

WYBORY 2020
Wybory muszą być.
Mimo zarazy

STALOWA WOLA
7-milionowe koło
ratunkowe

JEŻOWE
Nie obronili kapliczki

NISKO
Zamknęli ulicę
Sopocką

STALOWA WOLA
Pogrzeby w czasach
zarazy

SPORT
Nie tak miał wyglądać
nasz zespół

2

4

10

11

14

21

Nr 14 (272243)
2 kwietnia 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

Prawnik wyjaśnia:
Co oznacza
stan epidemii
w Polsce

Czytaj na str. 16

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW



Czytaj na str. 2

Huta Stalowa Wola wspiera szpitale. Prezes Bartłomiej Zająć: – Jako jeden z największych pracodawców w regionie nie możemy pozostać obojętni

Dali pół miliona

Jak kupić

tygodnik „Sztafeta”

**bez wychodzenia
z domu**

Czytaj na str. 3

■ **STALOWA WOLA**

Postój chińskiej fabryki

W zakładzie LiuGong Dressta Machinery (LDM) trwa od 23 marca przerwa technologiczna spowodowana pandemią koronawirusa. W spółce wprowadzono podwyższone wymogi sanitarno-higieniczne, większość blisko tysięcznej załogi jest na dwutygodniowych urlopach, a do pracy ma wrócić od 6 kwietnia.

Czytaj na str. 7

■ **STALOWA WOLA**

Kwarantanna w konkatedrze

– Wyniki naszych testów na obecność koronawirusa, wszyscy mamy, Bogu dzięki, ujemne. Kwarantanna kończy się o północy 5 kwietnia, ale o tym, czy od razu wrócimy do swej posługi, sanepid zdecyduje w najbliższą niedzielę – mówi „Sztafecie” ks. Edward Maćdej, proboszcz parafii.

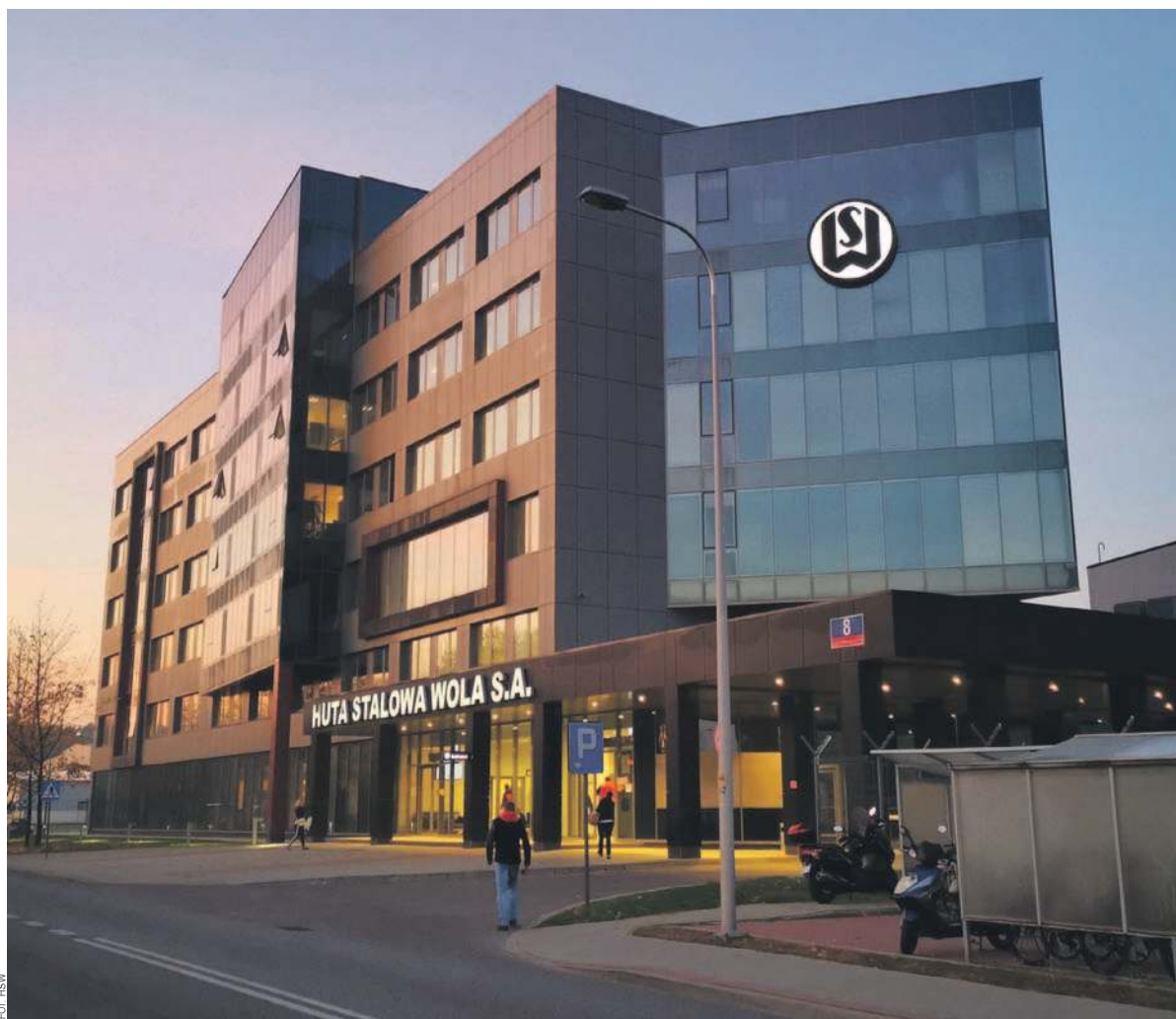
Czytaj na str. 18

Huta Stalowa Wola SA dołączyła do grona firm wspomagających wysiłek i poświęcenie kadry medycznej dla ratowania życia i zdrowia ludzkiego, przekazując na rzecz placówek służby zdrowia kwotę pół miliona złotych.

Środki finansowe zostaną spożytkowane na działania, których celem jest przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się koronawirusa SARS-CoV-2, wywołującego chorobę COVID-19. HSW SA już przekazała łącznie pół miliona złotych na Powiatowy Szpital Specjalistyczny w Stalowej Woli, Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nisku, Centrum Medyczne w Łańcucie, Szpital Specjalistyczny im. Edmunda Biernackiego w Mielcu oraz Wojewódzki Szpital im. Św. Ojca Pio w Przemyśle. Placówki te służą nie tylko mieszkańcom Stalowej Woli, ale również całego regionu i są aktywnym elementem w walce z epidemią koronawirusa.

Warto dodać, że oprócz wsparcia finansowego, HSW SA razem z KGHM ZANAM (jej prezesem jest poprzedni prezes Huty) przekazała do Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli środki ochrony osobistej.

– W tym trudnym dla nas wszystkich okresie pandemii, jako jeden z największych pracodawców w regionie, nie możemy pozostać obojętni. Doceniamy wielkie zaangażowanie służb działających na pierwszym froncie walki z epidemią i chcemy tę walkę wspierać. Jako firma odpowiedzialna społecznie przekazujemy na rzecz placówek medycznych kwotę pół miliona złotych,



Huta włączyła się do wsparcia placówek medycznych walczących z epidemią

tych, z przeznaczeniem na niezbędny sprzęt, w szczególności środki ochrony indywidualnej oraz środki do dezynfekcji – powiedział Bartłomiej Zająć, prezes zarządu Huty Stalowa Wola SA.

Władze i załoga zbrojeniowej spółki mają świadomość, jaki wpływ HSW wywiera bezpośrednio na oto-

czenie, w którym funkcjonuje, i od początku swojego istnienia poczuwa się do odpowiedzialności za lokalną społeczność. Na bieżąco analizowane są pojawiające się potrzeby w zakresie wsparcia działań w walce z koronawirusem w Stalowej Woli i całym regionie. Huta chce dalej wspierać te działania i

zabezpieczać potrzeby w zakresie ratowania życia i zdrowia ludzkiego. Dla HSW SA ochrona zdrowia i życia drugiego człowieka jest sprawą priorytetową, stąd wsparcie placówek medycznych bezpośrednio zaangażowanych w pomoc mieszkańcom Stalowej Woli i regionu. (raj)

■ **EPIDEMIA**

Trudny czas dla dzieci

Ze wszystkich stron media bombardują nas informacjami o koronawirusie. Wiadomości, które docierają do nas codziennie budzą niepokój. Szczególnie obecną sytuacją mogą być wystraszeni najmłodsi. Udawanie, że nic się nie dzieje to najczęstszy błąd, jaki mogą popełnić rodzice i opiekunowie. Dlatego, najważniejsza jest szczerza rozmowa.

Czytaj na str. 6

■ **STALOWA WOLA**

Jak idzie zdalna nauka?

Koronawirus w Polsce spowodował zamknięcie szkół do Wielkanocy. Co oznacza, że wszystkie placówki oświatowe mają obowiązek pracować zdalnie. By jednak ułatwić pracę uczniom, nauczycielom oraz rodzicom i ujednolicić nową formę nauczania, minister edukacji wprowadził szczegółowe rozwiązania obowiązujące podczas czasowego ograniczenia systemu oświaty.

Czytaj na str. 8

Jubiler Rubin

☎ 790 700 258

Stalowa Wola, ul. KEN 11
Rzeszów, C.H. E.Leclerc
Tarnobrzeg, pl. Bartosza Głowackiego
Nowa Dęba, Al. Zwycięstwa 2
Kolbuszowa, Market Stokrotka

Grawerowanie

♦ Chrzest Św. ♦ Komunia Św. ♦ Zaręczyny ♦ Ślub

Wybory muszą być. Mimo zarazy



Po raz pierwszy prezydent Andrzej Duda zasugerował, że ze względu na szalejącą epidemię koronawirusa, majowy termin wyborów „może się okazać nie do utrzymania”. Ale obóz rządzący robi wszystko, by się jednak odbyły – przy okazji uchwalania w Sejmie tzw. Tarczy Antykryzysowej, „podrzucano” dwie poprawki do Kodeksu wyborczego, umożliwiające korespondencyjne głosowanie osobom będącym w kwarantannie i po 60. roku życia. A wieczorem, 31 marca, PiS złożyło w Sejmie projekt kolejnej zmiany, która przewiduje, że 10 maja każdy będzie mógł zagłosować korespondencyjnie!

Warto więc przypomnieć, że ledwo dwa lata temu to PiS radykalnie ograniczył możliwość takiego głosowania, argumentując, że sposób ten może prowadzić do wyborczych fałszerstw. Teraz mu to nie przeszkadza, a w projekcie znalazł się też zapis mówiący o tym, iż „w przypadku ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii Państwowa Komisja Wyborcza może określić inne warunki powoływania obwodowej komisji wyborczej”. Czyli, że może być ona np. mniej liczna, a w przypadku odmówienia przez samorządy organizacji wyborów, oznaczać to może także możliwość użycia wojska lub policji w celu przeprowadzenia wyborów i zapewnienia funkcjonowania komisji wyborczych.

Koperty dla każdego

Zgodnie z projektem tej nowelizacji, każdy wyborca (a nie jak obecnie tylko osoba niepełnosprawna, na kwarantannie w izolacji lub mająca minimum 60 lat), który do 15 dni przed głosowaniem zgłosi zamiar głosowania korespondencyjnego, otrzymuje, nie później niż 6 dni przed dniem wyborów, pakiet wyborczy.

Takie zgłoszenie mogłoby być dokonane „ustnie, pisemnie, telefaksem lub w formie elektronicznej i powinno zawierać m.in. dane osobowe wraz z numerem PESEL”, a także wskazanie adresu, na który ma być wysłany pakiet wyborczy.

Jak przewiduje projekt, tryb przekazywania wyborcy pakietu wyborczego, odbierania kopert zwrotnych i przekazywanie ich do obwodowych komisji wyborczych określi w drodze uchwały Państwowa Komisja Wyborcza.

Wyścig z czasem. I epidemią

Tymczasem o tym, że „istotnych” zmian w ordynacji, a taką według niektórych jest ta poprawka, nie można dokonywać na mniej niż pół roku przed wyborami, jasno mówi orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r. Zdecydowanie pomysł ten krytykuje więc opozycja, twierdząc, że PiS łamie kolejny raz konstytucję, byle tylko doprowadzić do majowych wyborów.

Pomysł z powszechnym korespondencyjnym głosowaniem nie wzbudził też entuzjazmu w Porozumieniu, partii Jarosława Gowina – koalicjanta PiS (ma 18 mandatów w Sejmie). By wszedł on w życie przed majowymi wyborami, PiS musi go przeforsować przez

Sejm jak najszybciej, bo kontrolowany przez opozycję Senat najpewniej „przetrzyma” go ustawowe 30 dni, odrzuci i dopiero wtedy skieruje ponownie do Sejmu.

Wiele, jeśli nie najwięcej w kwestii wyborów, zależy jednak od tempa rozwoju epidemii koronawirusa w Polsce. Jeśli dalej tak lawinowo przybywać będzie zakażonych, będących w kwarantannie oraz izolacji, to przeprowadzenie wyborów, nawet korespondencyjnych, stanie pod wielkim znakiem zapytania. Na razie jednak determinacja obozu władzy, aby w maju wybrać prezydenta (a niektóre sondy dają Andrzejowi Dudzie zwycięstwo już w I turze), jest ogromna.

PKW: uwzględnić zdrowie i życie wyborców

27 marca komunikat w sprawie wyborów prezydenckich wydał przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Sylwester Marciniaś. – Państwowa Komisja Wyborcza, mając na uwadze już ogłoszony na obszarze kraju stan epidemii, zwraca się z apelem do wszystkich organów władzy i administracji publicznej oraz wszystkich komitetów wyborczych o współdziałanie w sprawach wyborów z uwzględnieniem zdrowia i życia wyborców, jak i dobra Rzeczypospolitej Polskiej – czytamy w komunikacie.

Jednocześnie „Państwowa Komisja Wyborcza oczekuje, że podjęte rozstrzygnięcia będą gwarantowały możliwość rzeczywistej realizacji konstytucyjnych praw wyborczych obywateli” – czytamy dalej w oświadczeniu szefa PKW.

Prezydent nie wyklucza, ale...

28 marca prezydent Andrzej Duda po raz pierwszy powiedział o możliwości odłożenia wyborów. – Jeśli epidemia będzie tak szalała, że będziemy musieli cały czas trzymać taką dyscyplinę i takie ograniczenia, jakie są w tej chwili, to myślę, że ten termin wyborów może się okazać nie do utrzymania – mówił w TVP Info prezydent Duda.

Ale dodał zaraz, że ma nadzieję, że już po świętach ta sytuacja będzie się uspokajała, i że będziemy mogli wracać do normalnego życia. – I oczywiście mam nadzieję, że będą warunki do przeprowadzenia wyborów – powiedział. Dodał też, że wybory są jednym z elementów zapewniających ciągłość władzy państwowej. Powołał się przy tym na Stany Zjednoczone, gdzie nie mówi się o przełożeniu wyborów. Nie wspominał

jednak, że tam wybory prezydenckie odbędą się dopiero w listopadzie.

Z kolei w wypowiedzi na jednym z portali, prezydent zauważył, że „jeżeli są warunki do tego, żeby chodzić normalnie do sklepu, to są i warunki do tego, żeby pójść do lokalu wyborczego, z zachowaniem odpowiednich środków ostrożności”.

Wybory za rok?

27 marca, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin, pytany w Radiu Plus o wybory prezydenckie, powiedział, że nie jest łatwo przesunąć ich datę i wcale nie będzie lepiej zorganizować wyborów jesienią. Powołał się na epidemiologów, którzy uważają, że jesienią sytuacja będzie trudniejsza niż teraz, bo może nastąpić druga fala epidemii.

Według Gowina, jeśli uczciwie postawi się sprawę, to wybory należałoby zorganizować na wiosnę przyszłego roku, a więc przesunąć je o rok. – Jeżeli opozycja tego typu rozwiązanie by poparła, będę przekonywał kolegów ze Zjednoczonej Prawicy, że warto tę sytuację rozważyć – mówił Gowin.

Jego propozycja została jednak przyjęta w PiS chłodno, a premier Mateusz Morawiecki ciągle utrzymuje, że nie ma przesłanek do działań (wprowadzenia stanu wyjątkowego albo klęski żywiołowej), które umożliwiłyby przesunięcie wyborów, choć rząd zaostrzył od 31 marca warunki narodowej kwarantanny.



15 marca we Francji odbyła się I tura wyborów samorządowych (na zdjęciu). II turę, zaplanowaną na 22 marca, odwołano. Stan wyjątkowy w związku z pandemią, wprowadził do tej pory 15 państw Unii Europejskiej, w tym dwa z Grupy Wyszehradzkiej: Czechy i Węgry. 12 państw UE, w tym m.in. Polska, Niemcy i Francja, stanu nadzwyczajnego nie wprowadziło

Kto przeprowadzi wybory w terenie

Tymczasem kolejni wójtowie gmin oraz burmistrzowie i prezydenci miast informują, że nie będą w stanie zorganizować 10 maja wyborów prezydenckich w sposób zapewniający bezpieczeństwo ich uczestnikom.

Wójt gminy Jaworze k. Bielska-Białej Radosław Ostalkiewicz zapowiedział, że jeśli mimo wszystko wybory zostaną przeprowadzone, to on ustąpi ze stanowiska, gdyż „nie narazi nikogo na utratę zdrowia i życia”.

O niemożności zorganizowania wyborów 10 maja poinformował PKW prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński. – Mam świadomość, iż taka decyzja może spowodować próbę usunięcia mnie z funkcji prezydenta Cie-

chanowa oraz zastąpienia wyznaczonym przez rząd komisarzem. Dla mnie jednak priorytetem jest zdrowie i życie mieszkańców – napisał.

– Uważam, podobnie jak absolutnie większość włodarzy miast w Polsce, że zrobienie wyborów 10 maja jest niemożliwe ze względu na bezpieczeństwo – powiedział 26 marca prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

– Oczywiście są przepisy, które umożliwiają postępowanie wobec takich osób, które chcą się ustawić ponad prawem. Można wyznaczyć komisarzy. Niech ci samorządowcy, którzy teraz buńczucznie zapowiadają, że złamią prawo, liczą się ze stratą stanowisk – zapowiedział z kolei 30 marca wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki (PiS).

Stanisław Chudy

Kidawa zawiesza i wzywa do bojkotu

29 marca zawieszenie swojej kampanii wyborczej ogłosiła kandydatka Koalicji Obywatelskiej Małgorzata Kidawa-Błońska. – Wybory prezydenckie 10 maja 2020 roku nie powinny się odbyć, ale jeśli się odbędą, apeluję do wszystkich wyborców, aby w nich nie uczestniczyli – napisała w liście otwartym.

Ale pozostali opozycyjni kandydaci na prezydenta, raczej krytycznie ocenili ten ruch. – To przykre, że Małgorzata Kidawa-Błońska pozwoliła się złamać Jarosławowi Kaczyńskiemu, tracąc nadzieję na możliwość przesunięcia daty wyborów i na to, że jej kandydatura ma sens. Pozostaje tę decyzję uszanować, choć uważam, że to nie od kandydatów powinno się wymagać rezygnacji ze startu. To od władzy powinno się wymagać rezygnacji z szaleńczego pomysłu organizowania wyborów 10 maja – tak decyzję Kidawy ocenił Szymon Hołownia (on swoją kampanię zawiesił 16 marca).

– Platforma myśli, że jak wybory zostaną odroczone, to wtedy uda się zmienić kandydata. PSL mówi, że PO chętnie przerzuci wtedy głosy na pana Kosiniaka-Kamysza. To mało prawdopodobne. Chętnych w PO jest wielu, choć szanse mają podobne jak pani Kidawa-Błońska – tak z kolei skomentował jej ruch wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki (PiS).

Jak informuje PKW, wymagane 100 tys. podpisów pod swą kandyda-

turą zebrał (według kolejności zgłoszeń): Władysław Kosiniak-Kamysz, Szymon Hołownia, Małgorzata Kidawa-Błońska, Robert Biedroń, Krzysztof Bosak, Andrzej Duda, Stanisław Żółtek, Marek Jakubiak, Romuald Starosielec, Mirosław Piotrowski, Waldemar Witkowski i Paweł Tanajno.

Pozostali kandydaci złożyli mniej podpisów: Leszek Samborski – 82 tys., Grzegorz Sowa – 77 tys., Jan Potocki – 20 tys., a Andrzej Voigt – 5 tys. Żadnego nie zebrał: Piotr Bakun, Sławomir Grzywa i Kajetan Pырzyński.

(jar)



– Nie ma dziś w Polsce innego zadania niż walka z epidemią i jej skutkami. W tej sytuacji organizowanie wyborów prezydenckich byłoby działaniem wręcz zbrodniczym – po takim apelu Małgorzata Kidawa-Błońska wezwała do bojkotu wyborów prezydenckich. Na zdjęciu jedna z jej kampanijnych konwencji



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych złożyć życzenia swoim bliskim i znajomym na łamach tygodnika „Sztafeta” i na stronie www.sztafeta.pl

Kontakt: Biuro Reklamy i Ogłoszeń
530-530-577, 513-013-198

Zaostrzyli warunki społecznej kwarantanny

Polski rząd wprowadził kolejne ograniczenia w związku z epidemią koronawirusa.

Od 1 kwietnia do odwołania każda osoba do 18. roku życia może wyjść z domu tylko pod opieką dorosłego opiekuna. Parki, bulwary czy plaże są zamknięte. Za złamanie zakazów grozi kara od 5 do nawet 30 tys. zł. Zawieszona została działalność salonów fryzjerskich, kosmetycznych i tatuaży. Wprowadzone obostrzenia dotyczą także zasad robienia zakupów.

Ograniczenia w liczbie klientów w sklepach, na targach, na poczcie:

Sklepy i punkty usługowe – 3 osoby na kasę lub stanowisko do płacenia

Do każdego sklepu (zarówno małego, jak i wielkopowierzchniowego), a także do każdego lokalu usługowego może wejść maksymalnie tyle osób, ile wynosi iloczyn liczby wszystkich kas i liczby 3.

Liczy się ogólna liczba kas, a nie tych, które są czynne.

Targowisko – 3 klientów na 1 punkt handlowy

Podobne zaostrzenia dotkną także targów, straganów i bazarków. Liczba osób przebywających na targu nie może być większa niż trzykrotność liczby punktów handlowych.

Placówki pocztowe – 2 osoby na 1 okienko pocztowe

Na terenie poczty może przebywać w jednym momencie tyle osób, ile wynosi liczba okienek pocztowych pomnożona przez 2.

Ograniczenie funkcjonowania sklepów budowlanych i nowe obowiązki dla wszystkich sklepów:

W weekendy wielkopowierzchniowe sklepy budowlane będą zamknięte.

Wszyscy klienci będą robić zakupy w jednorazowych rękawiczkach.

W godzinach od 10.00 do 12.00 sklepy i punkty usługowe mogą

przyjmować i obsługiwać jedynie osoby powyżej 65. roku życia. W pozostałych godzinach sklepy i lokale usługowe są dostępne dla wszystkich. W tym dla osób powyżej 65. roku życia.

Zamknięte hotele i inne miejsca noclegowe:

Hotele i inne miejsca noclegowe (działające na zasadzie wynajmu krótkoterminowego) zostają zamknięte. Mogą one funkcjonować wyłącznie wtedy, gdy przebywają w nich osoby w kwarantannie lub izolacji, a także gdy przebywa w nich personel medyczny.

Goście, którzy przebywają w tych obiektach w momencie wejścia w życie nowych przepisów, muszą się wykwaterować do czwartku, 2 kwietnia 2020 roku.

Automatyczna kwarantanna dla bliskich osób w kwarantannie:

Rząd rozszerzył listę osób, która będzie podlegała obowiązkowej kwarantannie domowej. Będą nią objęci wszyscy, którzy mieszkają z osobą kierowaną na kwarantannę. Zasady obowiązują osoby, które przebywają w jednym mieszkaniu z osobami kierowanymi na kwarantannę.

Jeśli więc jeden z twoich domowników (współlokatorów) poddany zostanie kwarantannie od 1 kwietnia 2020 r. z powodu: powrotu z zagranicy, kontaktu z zarażonym – ty również będziesz musiał ją odbyć.

Zawieszenie rehabilitacji i zamknięcie salonów kosmetycznych i fryzjerskich

Zamknięte zostają bez wyjątków wszystkie zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, salony tatuażu i piercingu. Tych usług nie można realizować również poza salonami – np. wizyty w domach nie wchodzi w grę.

Zawieszone zostaje wykonywanie zabiegów rehabilitacyjnych i masaży – zarówno w placówkach publicznych, jak i prywatnych. Wyjątkiem są sytuacje, w których rehabilitacja jest bezwzględnie wymagana stanem zdrowia pacjenta.

Zakaz wychodzenia z domu osób do 18. roku życia bez opieki dorosłego

Dzieci i młodzież, które nie ukończyły 18. roku życia, nie mogą wyjść z domu bez opieki. Tylko obecność rodzica, opiekuna prawnego lub kogoś dorosłego usprawiedliwia ich obecność na ulicy.

W mocy nadal pozostają ograniczenia w przemieszczaniu się wszystkich osób. Wciąż nie można wychodzić z domu z wyjątkiem: dojazdu do pracy, wolontariatu na

rzecz walki z COVID-19, załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego.

Zakaz korzystania z parków, plaż, bulwarów, promenad i rowerów miejskich

Wprowadzono do odwołania zakaz przebywania na plażach i terenach zielonych, pełniących funkcje publiczne. Zakaz dotyczy więc parków, zieleni, promenad, bulwarów, ogrodów botanicznych i zoologicznych czy ogródków jordanowskich.

2 metry – minimalna odległość między pieszymi

Wprowadzono obowiązek utrzymania co najmniej 2-metrowej odległości między pieszymi. Dotyczy to także rodzin i bliskich. Wyłączeni z tego obowiązku są: rodzice z dziećmi wymagającymi opieki (do 13. roku życia), a także osoby niepełnosprawne lub niemogące się samodzielnie poruszać i ich opiekunowie.

Urzędy na pracy zdalnej

Instytucje publiczne swoje obowiązki będą wykonywały zdalnie. Wyjątek mogą stanowić jedynie czynności, w których praca zdalna

nie gwarantuje możliwości realizacji ich kluczowych obowiązków.

Limit pasażerów również w pojazdach 9+

W zbiorowym transporcie publicznym obowiązuje już zasada „tyle pasażerów, ile połowa miejsc siedzących w pojeździe”. Rząd rozszerzył ten wymóg także na pojazdy, które mają więcej niż 9 miejsc siedzących, w tym transport niepubliczny – np. dowożących do pracy w zorganizowany sposób, czy prywatnych przewoźników.

Ograniczenie nie dotyczy samochodów osobowych.

Miejsca pracy – dodatkowe zabezpieczenia dla pracowników

Pracodawcy muszą zapewnić dodatkowe środki bezpieczeństwa swoim pracownikom. I tak: stanowiska pracy poszczególnych osób muszą być oddalone od siebie o co najmniej 1,5 metra. Pracownicy mają obowiązek używania rękawiczek oraz płynów dezynfekujących. Pracodawca musi zapewnić te środki bezpieczeństwa od czwartku, 2 kwietnia 2020 roku. (as)

OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

@bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

Co zrobić, by przeczytać najnowszy numer tygodnika „Sztafeta” **bez wychodzenia z domu?**

Kup e-wydanie tygodnika „Sztafeta”

ta sama objętość i cena

wystarczy wejść na stronę

www.sztafeta.pl

i kliknąć

SZTAFETA Tygodnik

Aktualności Sport Galeria Ogłoszenia Praca Porady Konkursy Księgarnia

WYDANIE 11 (12.03.2020)

Wpłyń do redakcji Tygodnik Sztafeta

Młoda kobieta z powiatu leżajskiego zakażona koronawirusem

W poniedziałek, 16 marca, tuż po godz. 9 potwierdzono dwa nowe przypadki zakażenia wirusem SARS-CoV2 na Podkarpatu...

25 LAT WYDAWNICTWA SZTAFETA!

KSIĘGARNIA REGIONALNA POLECA

Sygnal Czytelnika

Stalowa Wola 15 810 94 00 Nisko 15 841 60 83

Pakiet wsparcia dla gospodarki Stalowej Woli

7-milionowe koło ratunkowe

Zwolnienie z podatku od nieruchomości, odroczenie płatności podatku bez naliczania odsetek i opłaty prolongacyjnej oraz dokapitalizowanie Regionalnego Funduszu Pożyczkowego działającego przy RIG – to główne założenia samorządowego pakietu wsparcia lokalnych przedsiębiorców w dobie kryzysu wywołanego rozprzestrzenianiem się koronawirusa.

Na ubiegłotygodniowej konferencji prezydent Lucjusz Nadbereżny przedstawił pakiet wsparcia dla gospodarki Stalowej Woli. Zaproponowane rozwiązania zostały wypracowane po konsultacjach z lokalnymi przedsiębiorcami oraz radnymi Rady Miejskiej.

– Miasto Stalowa Wola nie ma zamiaru stać z założonymi rękami. Chcemy wspierać naszych przedsiębiorców. Chcemy uzupełniać formę wsparcia, która będzie kierowana na szczeblu centralnym. Tworzymy parasol ochronny dla naszych przedsiębiorców. Wartość tego całego pakietu to 7 mln zł. Taka kwota w pierwszym etapie została wygospodarowana z obecnego budżetu miasta. Kolejne środki, kolejne programy będą uruchamiane zależnie od rozwoju sytuacji. Analizując tę sytuację, będziemy szukać kolejnych narzędzi wsparcia – mówił wójt miasta.

To nie czas na zabawę – są ważniejsze cele

Środki finansowe na uruchomienie parasola ochronnego dla firm w postaci zwolnienia z podatku od nieruchomości, umorzeń oraz odroczenia płatności, będą pochodzić z wcześniej zaplanowanych wydatków budżetu miasta na inwestycje z zakresu rekreacji i sportu, zadania osiedlowe, parkingi, podwórka oraz place zabaw, organizacje wydarzeń kulturalnych, dni miasta, dużych wakacyjnych koncertów plenerych, działań promocyjnych miasta, administrację publiczną poprzez maksymalny rygor oszczędności w wydatkach bieżących.

– Patrząc na sytuację, która przed nami, należy ograniczyć wydatki, które należą do niepilnych, wydatki, które dotyczą tej przyjemniejszej stro-

ny naszego życia. W czasie kryzysu musimy jednak porzucić zabawę. Będę liczył na to, że państwo zrozumie tę sytuację, że musimy oszczędzać i przekierować te środki na ważniejsze cele – mówił prezydent.

Wspomniał także o fundamentalnych regułach budżetu miasta na czas kryzysu. A mowa tu o utrzymaniu budżetu zrównoważonego, bez zaciągania kredytu, utrzymaniu inwestycji mieszkaniowych, drogowych, rozwojowych, ochronie bezpieczeństwa i stabilności spółek komunalnych miasta Stalowej Woli. Priorytetowe będą zadania realizowane przy udziale środków zewnętrznych.

– Budżet miasta, udzielając pomocy firmom, przedsiębiorcom, instytucjom na terenie miasta Stalowej Woli również musi być bezpieczny, nie możemy doprowadzić do sytuacji zachwiania płynności finansowej miasta, funkcjonowania instytucji, czy spółek naszego miasta, które realizują strategiczne działania dla naszych mieszkańców – podkreślał prezydent Nadbereżny.

Zwolnienie z podatku od nieruchomości

– Ta pierwsza fala kryzysu, pierwsze uderzenie dotknęło przede wszystkim małe firmy, handlowe, usługowe, gastronomiczne, hotelarskie, kosmetyczne, branży eventowej, turystycznej i transportowej. Tutaj zasady kwarantanny społecznej, nowe przepisy prawa obowiązujące w tym czasie, spowodowały zamknięcie bądź utrudnienie w prowadzeniu tej działalności – zaznaczył Lucjusz Nadbereżny.

W miejskim pakiecie wsparcia gospodarki Stalowej Woli zaplanowano całkowite zwolnienie od podatku od nieruchomości, za okres trzech kwartałów od kwietnia do grudnia

2020 roku dla wskazanych przedsiębiorców uchwałą Rady Miejskiej, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z kryzysem wywołanym pandemią koronawirusa. Zwolnieniem objęte zostaną firmy działające na powierzchni do 150 m kw. w branży: handlowej, usługowej, gastronomicznej, hotelarskiej, kosmetycznej, eventowej, turystycznej i transportowej działające na większych powierzchniach również zostaną objęte zwolnieniem od podatku od nieruchomości do końca 2020 roku.

– Oczywiście te firmy wskazane w uchwale Rady Miejskiej będą musiały wykazać, że straciły płynność finansową, mają pogorszoną sytuację ze względu na występowanie koronawirusa – mówił prezydent.

Miasto przygotowało też rozwiązanie dla firm, które prowadzą działalność gospodarczą w lokalach wynajmowanych. – Chcielibyśmy przyjąć zasadę, że dany właściciel będzie mógł być zwolniony z tego podatku, jeżeli obniży czynsz dla najemcy przynajmniej o kwotę zwolnienia z podatku od nieruchomości. Apeluję, aby wszyscy, którzy prowadzą działalność wynajmowania nieruchomości podeszli ze zrozumieniem do tej sytuacji – mówił prezydent.

Według wstępnych szacunków miasta, zwolnieniem od podatku od nieruchomości objęte zostanie ponad 800 firm, co będzie kosztowało miasto około 2 mln zł.

Odroczenie podatku, częściowe umorzenie i spłata w ratach

– Stalowa Wola to miasto, które żyje również z dużego przemysłu,

działalności produkcyjnej i działalności, która jest bardzo mocno połączona z rynkiem globalnym. Ten kryzys odbija się na naszych dużych przedsiębiorstwach. Już dzisiaj mamy sygnały o wstrzymaniu produkcji, o zawieszaniu części działalności produkcyjnej na terenie Stalowej Woli. Zdajemy sobie sprawę, że to wielkie zagrożenie dla funkcjonowania tej naszej dużej gospodarki w strefie przemysłowej. Nie możemy być więc obojętni również na głosy i wnioski, które docierały do nas z dużych działalności gospodarczych – stwierdził prezydent Nadbereżny.

Dla średnich i dużych firm miasto oferuje odroczenie płatności podatku, bez naliczania odsetek oraz opłaty prolongacyjnej. Po okresie odroczenia będzie możliwe rozłożenie tej płatności na raty w uzgodnieniu z samorządem miasta, a w najbardziej uzasadnionych przypadkach również umorzenie części podatku za okres, w którym nastąpił przestój w prowadzeniu działalności gospodarczej. Tu miasto zarezerwowało kwotę 3 mln zł.

Dokapitalizowanie Regionalnego Funduszu Pożyczkowego i dodatkowa rezerwa budżetowa

– Mamy świadomość, że wiele firm stanie w bardzo trudnej sytuacji w związku z zatorami płatniczymi, koniecznością opłacenia kredytów czy innych zobowiązań, które staną w tych dniach przed nimi do regulacji. Tutaj po uzgodnieniu z naszymi instytucjami otoczenia biznesu chciałbym zadeklarować, że miasto Stalowa Wola dokapitalizuje Regionalny Fundusz Pożyczkowy, którego operatorem jest Regionalna Izba Gospodarcza, kwotą 1 mln zł. Tak aby firmom, które są w najtrudniejszej sytuacji, a które będą wymagały wsparcia chociażby przez poręczenie można było takiego wsparcia udzielić – mówił prezydent.

W pakiecie pomocowym znalazły się też inne działania, takie jak umorzenie czynszów dla przedsiębiorców prowadzących działalność w lokalach miasta Stalowej Woli (dla tych, którzy utracili płynność finansową), zmiana deklaracji śmieciowej oraz umorzenia opłat śmieciowych dla firm, które ograniczyły działalność handlową, usługową oraz produkcyjną ze względu na znaczący spadek obrotów, wywołany kryzysem koronawirusa. Miasto będzie także wspierać promocję lokalnego biznesu.

Planowane jest także utworzenie dodatkowej rezerwy budżetowej na potrzeby walki z koronawirusem na terenie Stalowej Woli. – Ten czas, który przed nami to moment, w którym budżet miasta musi również zabezpieczyć się na wypadek dalszych działań kryzysowych. Dlatego zostanie utworzona dodatkowa rezerwa budżetowa. Mamy w tej chwili już jedną o wartości 1 mln zł na zarządzanie kryzysowe. Na ten cel walki z koronawirusem zostanie uchwalona dodatkowa rezerwa budżetowa o wartości 1 mln zł. Ona będzie przeznaczona przede wszystkim na zakupy materiałów ochrony osobistej, płynów oraz profesjonalnych usług dezynfekcji miejsc publicznych i instytucji na terenie miasta Stalowej Woli – mówił prezydent.

Lucjusz Nadbereżny zaznaczył, że musimy myśleć nie tylko o tej obecnej sytuacji kryzysowej, ale oczywiście też o tym co po kryzysie. W związku z tym miasto będzie realizować plany wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego oraz inwestycje drogowe. Prowadzone będą także działania dotyczące stworzenia nowej strefy gospodarczej oraz działania zmierzające do pozyskania środków z programu norweskiego.

– To szeroki pakiet. Zapewniam, że nie braknie nam stalowej woli, aby go konsekwentnie wdrażać – zapewnił prezydent. (as)

Miasto wsparło szpital w Stalowej Woli

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej stalowowolscy rajcy przekazali 300 tys. zł na dofinansowanie zakupu środków dezynfekcyjnych oraz ochrony osobistej dla Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli. W sesji online udział wzięło 21 radnych. Wszyscy głosowali „za”.

– Obecna sytuacja sprawia, że liczba środków ochrony osobistej, koszty obsługi są bardzo istotne. Ma to kluczowe znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa funkcjonowania naszego szpitala. To jest

pierwsza taka pomoc. W pakiecie przygotowanym przez miasto na czas kryzysu będziemy tworzyć dodatkową rezerwę w wysokości 1 mln zł na tego typu działania, wsparcie instytucji ochrony zdrowia,

służb mundurowych – mówił prezydent Lucjusz Nadbereżny.

Dodał, że to finansowe wsparcie to również wyraz solidarności ze wszystkimi, którzy w tej chwili na pierwszej linii frontu w szpitalu dbają o życie i zdrowie mieszkańców. Nie tylko zagrożonych koronawirusem, ale także przebywających na oddziałach lecznicy z innymi schorzeniami. Przekazane 300 tys. zł pierwotnie w budżecie miasta było zarezerwowane na działania promocyjne, a konkretnie na organizację dużego wydarzenia telewizyjnego na nadszańskich błoniach.

Zdaniem radnego Dariusza Przytuły ta suma może być niewystarczająca. – Czy nie warto przeznaczyć większej kwoty? Zwłaszcza, że po wyborach 10 maja zakażonych może być więcej – argumentował radny. Radny Przytuła pytał także czy inne gminy powiatu stalowowolskiego przekażą jakieś kwoty ze swoich budżetów na wsparcie szpitala.

– Naszym obowiązkiem w tej chwili nie jest oglądanie się na in-

nych, tylko podejmowanie działań, które według nas są niezbędne i słuszne. To jest pierwsze takie działanie, jestem przekonany, że w ciągu kolejnych sesji będziemy przeznaczać kolejne środki finansowe na wsparcie naszych jednostek zdrowia – mówił prezydent. Dodał, że w rozmowach z niektórymi władzami gmin z powiatu stalowowolskiego uzyskał informację, że taka pomoc też jest szykowana.

Prezydent zaznaczył także, że duże stalowowolskie firmy chcą wesprzeć lecznicę. Zaapelował do radnego Przytuły o odrzucenie wszelkich wątków politycznych, które w obecnej sytuacji nie są potrzebne. – To nie jest polityka, tylko troska o zdrowie naszych mieszkańców, ale także członków komisji wyborczej. Mam sygnały, że członkowie nie chcą zasiadać w komisjach – odpowiedział radny Przytuła.

Radna Renata Butryn w imieniu klubu Stalowowolskie Porozumienie Samorządowe zapewniła, że będą głosować za tą uchwałą. – Dla

nas ta suma jest też gestem solidarności z pracownikami szpitala. Od nich zależy nasze zdrowie i bezpieczeństwo, dlatego dbałość o szpital i pracowników powinna być czymś priorytetowym. Chciałabym w imieniu mojego klubu złożyć podziękowania i powiedzieć, że codziennie myślami i sercem jesteśmy z wami – mówiła radna Butryn.

Dodała, że końcem lutego miała okazję rozmawiać z pielęgniarkami ze szpitala, które wtedy już sygnalizowały pewne rzeczy budzące niepokój. Radna zaznaczyła także, że nie ma zaufania do słów dyrektora szpitala Edwarda Surmacza i starosty stalowowolskiego Janusza Zarzecznego dotyczących sytuacji, w jakiej znajduje się lecznica. Zdaniem radnej panowie powinni dokładnie wyjaśnić jak szpital jest przygotowany na walkę z epidemią koronawirusa i poinformować o brakach np. w sprzęcie. – Abyśmy mogli, chociaż to już późno, zareagować właściwie – stwierdziła radna. (as)

OGŁOSZENIE

F I R M A
FORUM IGB
USŁUGI RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe Forum IGB
Iwona Grz w Rozwadowie

- NOWOCZESNOŚĆ • NIEKONWENCJONALNE METODY
- ZAANGAŻOWANIE POŁĄCZONE Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM
- NOWY SYSTEM ZMNIEJSZAJĄCY KOSZTY PRZEDSIĘBIORCY
- WSPÓŁPRACA, KTÓRA OTWORZY PRZED PAŃSTWEM NOWE MOŻLIWOŚCI

BIURO W ROZWADOWIE
 Stalowa Wola, ul. Rynek 38, tel. 606-698-890

Nie kłam medyka

– Przyłączamy się rękami i nogami do akcji #NieKłamMedyka. To wyjątkowo ważne, by nie zatajać, nie oszukiwać i nie wprowadzać w błąd pracowników służby zdrowia. Są oni bardzo ważnym elementem naszego zdrowia, lecz jeśli nie będą mieli rzetelnych informacji o naszym stanie, to droga do zdrowia znacznie się wydłuży. Zatajając ważne informacje, spowodujemy też wyłączenie tych osób z konieczności odbycia obowiązkowej kwarantanny – przestrzega Rafał Śliż, rzecznik prasowy Podkarpackiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Rzeszowie.

Zostań w domu” – to ogólnopolskie hasło od kilkunastu dni powtarzane przez wszystkich. Ale nie mniej ważną akcją, szczególnie dla pracowników pogotowia i personelu szpitali, jest #NieKłamMedyka.

To właśnie personel medyczny ma na co dzień bezpośrednią styczność z osobami zarażonymi, i to oni pomagają w najtrudniejszych sytuacjach. I to właśnie ich zabraknąć nie może. Niestety, nieodpowiedzialność, a może i strach powoduje, że pacjenci często zapominają poinformować służby medyczne o wszystkich ważnych aspektach związanych z ich zdrowiem, ale i ostatnimi kontaktami, tym samym narażają na niebezpieczeństwo personel oraz pacjentów nie zarażonych wirusem.

– Jeśli medyk będzie poinformowany o zagrożeniu, to będzie mógł zadbać o bezpieczeństwo swoje, twoje i dziesiątek pacjentów, z którymi styka się na dyżurze. Jeśli cokolwiek zataisz, a dopiero po kilku bądź kilkunastu godzinach okaże się, że możesz być zakażony to: załoga karetki w liczbie 2 lub 3 osób idzie na kwarantannę, załoga SOR-u (też co najmniej 3 osoby) idzie na kwarantannę. Są wyłączeni z pracy i pomocy ludziom przez co najmniej 7 dni. Jeśli tak zrobi kilka osób „wypada” z pracy przynajmniej 1 karetka, wobec czego wydłuża się czas przyjazdu do pacjenta. Może nie zdąży przyjechać do twojego ojca, który akurat ma zawał serca, bo ty zataiłeś ważne informacje. Jeśli zataiłeś informacje, stykałeś się z pacjentami w SOR, to

oni też mogą być zakażeni, a zostali przyjęci np. na chirurgię czy kardiologię. Wtedy również te oddziały muszą być poddane kwarantannie i dezynfekcji. Brak jednej informacji od ciebie rodzi lawinę kolejnych braków personelu medycznego i zwiększa ryzyko dalszego przenoszenia choroby i zakażenia innych osób. Ty możesz zakazić kilka osób, z którymi się kontaktowałeś, a każdy z nich po następnych kilka osób. Za 30 dni będzie ich tysiące. Tylko zakażonych przez twoją niefrasobliwość – przestrzega Regina Włoch, specjalista chorób wewnętrznych, kardiolog ze Stalowej Woli, z doświadczeniem w pracy w SOR i zespołach ratownictwa medycznego.

Stalowowolskie Pogotowie Ratunkowe w imieniu wszystkich pra-

cowników ratownictwa medycznego, apeluje do każdego mieszkańca o nie zatajanie informacji o swoim stanie zdrowia.

– Mieszkańcy muszą nam mówić prawdę, bo wtedy jesteśmy w stanie się przygotować. Jeżeli wywiad jest dobrze przeprowadzony, to zabezpieczamy się, nakładając specjalny kombinezon i idziemy do pacjenta. Wtedy żaden z ratowników medycznych czy lekarzy nie zachoruje i nie skierują go na kwarantannę. Tym samym jest więcej rąk do pracy. W przeciwnym razie nie będzie miał kto jeździć do chorych. Mam wiarę w ludzi, dlatego nie wierzę, że zatają przed nami prawdę specjalnie. Oni po prostu nie zdają sobie sprawy z tego jak ważny dla naszego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa innych ludzi jest taki szczerzy, medyczny wywiad – mówi Jacek Buczek, koordynator ratowników medycznych w Powiatowym Szpitalu Specjalistycznym w Stalowej Woli.

24 marca Narodowy Fundusz Zdrowia wprowadził w systemie eWUŚ (Elektroniczna Weryfikacja

Uprawnień Świadczeniobiorców) informacje o kwarantannie. Żeby nie wprowadzać konieczności skomplikowanych aktualizacji informacyjnych, zmiana polega na dodaniu do pola „Nazwisko” dodatkowych kilku znaków, np. „KW-3003 KOWALSKI”. Oznacza to, że pan Kowalski przebywa na kwarantannie do 30 marca.

– Doniesienia ostatnich dni wskazują, że część pacjentów nie informuje lekarzy czy ratowników o objawach chorobowych, bądź kontakcie z osobą zarażoną koronawirusem. Efektem są przerwy w działaniu oddziału związane z dezynfekcją oraz obowiązkowe kwarantanny personelu, którego tak bardzo nam teraz potrzeba. Po zmianach w systemie eWUŚ lekarz, sprawdzając ubezpieczenie pacjenta, od razu będzie miał informację o ewentualnej kwarantannie i potrzebie podjęcia odpowiednich środków. Pamiętajmy jednak, że brak informacji ze strony pacjenta może być niezamierzony i związany chociażby ze stresem lub obawą o własne życie czy zdrowie – informuje Rafał Śliż. (kag)

Drukują ochronne przyłbice

Ponad tydzień temu w budynku Stalowowolskiej Strefy Gospodarczej została zmontowana specjalna pracownia drukarska 3D. Za pomocą drukarek tworzone są specjalne osłony na twarz. 150 przyłbic ochronnych we wtorek trafiło do personelu medycznego stalowowolskiego szpitala, by ograniczyć ryzyko ich zarażenia. 30 przekazano do szpitala w Nisku.



Pierwsze przyłbice, które miasto przygotowało dla personelu medycznego stalowowolskiej lecznicy

Opodjętej inicjatywie i trwającej od kilku dni produkcji przyłbic ochronnych w budynku Stalowowolskiej Strefy Gospodarczej poinformował prezydent miasta Lucjusz Nadbereżny podczas transmisji na swoim facebook'u.

– W tym trudnym czasie jest wiele dobra, które możemy zobaczyć wokół nas. Chciałem wam bardzo serdecznie podziękować za wszelkie niesamowite przejawy dobroci. Za to, jakim wspaniałym miastem jest Stalowa Wola. Wiem, że macie w sercach niesamowitą energię i moc, której każdego dnia możemy doświadczać – tymi słowami zwrócił się do mieszkańców. – Miasto w tej sytuacji również nie trzyma rąk

w kieszeni, z grupą niesamowitych współpracowników od samego początku szukamy rozwiązań, pomysłów, które pozwalają nam pomóc innym działać w tej sytuacji – dodał wódtarz miasta. Jedną z takich inicjatyw jest stworzenie za pomocą drukarek 3D przyłbic ochronnych dla personelu medycznego.

Docelowo planowane jest stworzenie 1000 takich osłon, które trafią do szpitala w Stalowej Woli, Nisku, SP ZOZ przy ul. Kwiatkowskiego (tzw. „Ambulatorium”), Medyka oraz innych placówek zdrowia, policji, wojska, strażaków OSP oraz pracowników MOPS.

Powstawanie jednej przyłbicy zajmuje 4 godziny i 10 minut. Przy-

łbice drukowane są za pomocą drukarek 3D będących na wyposażeniu stalowowolskich szkół, a zakupionych w ramach projektu Stalowa Sowa. Dodatkowo pracują także drukarki będące na stałe na wyposażeniu SSG.

– Na każdej przyłbicy nanosimy nasze imię, nasz znak i naszą siłę, czyli Stalową Wolę – mówił prezydent Lucjusz Nadbereżny. Wódtarz miasta wspominał także, że jest w kontakcie z polskimi inżynierami, którzy opracowują projekt dotyczący drukowania respiratora w drukarkach 3D. Być może i taka produkcja ruszy w Stalowej Woli

(as)

Podkarpaccy terytorialsi oddali krew

Żołnierze 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej odpowiedzieli na apel dyrekcji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnictwa w Rzeszowie i zorganizowali akcję poboru krwi. W sumie w minioną sobotę terytorialsi oddali 23 litry.

– Terytorialsi z Podkarpacia już po raz kolejny udowadniają, że pomoc mają we krwi – mówi kpt. Witold Sura, rzecznik prasowy 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej im. płk. Łukasza Cieplińskiego. – Sytuacja epidemiologiczna spowodowana wirusem COVID-19 w kraju nie powstrzymała podkarpackich terytorialsów przed niesieniem pomocy. Z sercem na dłoni dla swoich bliskich, sąsiadów i społeczeństwa w ostatnią sobotę oddali ponad 23 litry krwi, zasilając przy tym podkarpacki bank krwi.

Zbiórka odbyła się na terenie dowództwa brygady, z zachowaniem

szczególnych warunków bezpieczeństwa. Na hasło „Terytorialsi mają pomoc we krwi” odpowiedziało blisko 60 żołnierzy z powiatu rzeszowskiego. Donacja krwi prowadzona była w mobilnym punkcie poboru krwi Regionalnego Centrum Krwiodawstwa z Rzeszowa.

– W ramach operacji „Odporna wiosna” akcja honorowego krwiodawstwa realizowana jest również w terenowych stacjach krwiodawstwa, aby zminimalizować przemieszczanie naszych żołnierzy po Podkarpaciu. W sumie w ramach operacji „Odporna wiosna” terytorialsi oddali już 59 litrów krwi – dodaje kpt. Sura. (mn)



W sobotę, podczas akcji krwiodawstwa, krew oddało blisko 60 żołnierzy 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej

Czas epidemii nie jest łatwy również dla najmłodszych

Rozmowa pozwala uspokoić dziecko

Ze wszystkich stron media bombardują nas informacjami o koronawirusie. Wiadomości, które docierają do nas codzienne budzą niepokój. Szczególnie obecną sytuacją mogą być wystraszeni najmłodszy. Udawanie, że nic się nie dzieje to najczęstszy błąd, jaki mogą popełnić rodzice i opiekunowie. Dlatego najważniejsza jest szczerza rozmowa.

Koronawirus wywrócił nasze życie do góry nogami. Każdy dzień przynosi nowe, zaskakujące informacje, sami doświadczamy różnych uczuć, inaczej zazwyczaj postrzegamy rzeczywistość, podejmujemy nowe decyzje. Niełatwo jest też się pogodzić z odosobnieniem i przymusową rezygnacją z dotychczasowego trybu życia. Konsekwencje tych zmian odczuwają również nasze dzieci.

Jak mówi psycholog Barbara Szmyd z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Stalowej Woli, każde dziecko jest inne i w zupełnie inny sposób może zareagować na obecną sytuację. Wiek ma też znaczenie, bo inaczej reaguje maluch czy przedszkolak, a inaczej dziecko w wieku szkolnym czy nastolatek. Z pewnością niektóre dzieci będą radosne i podekscytowane, bo zostają w domu i mogą czas poświęcić na zabawę. Ucieszą się, bo rodzice nie wychodzą do pracy i poświęcają im więcej czasu. Wrażliwe dzieci mogą odczuwać lęk i starach przed zmianami. To, że nie rozumieją i nie wiedzą, co się wokół nich dzieje może spowodować, że zamkną się w sobie. Jeszcze inne dzieci mogą czuć się ukarane, bo mają siedzieć w domu, a mogą wyjść na plac zabaw i muszą często myć ręce. Nie rozumieją co jest przyczyną takich zmian.

Rozmawiać, czy nie rozmawiać

– U nas od początku mówię i ciągle tłumaczę czym jest wirus. Moje dzieci doskonale wiedzą jak mają przestrzegać higieny, często myją ręce. Fakt, muszą też o tym czasem im przypomnieć, ale generalnie wiedzą, że muszą to robić częściej niż to robią zwykle. Wiedzą, że nie mogą wyjść poza ogrodzenie posesji, nie mogą pójść do sklepu. Siedzą w domu, jedyne wyjście to na podwórko. One same często zadają pytania, bo też słyszą, co mówią w telewizji, więc dopytują. Doskonale wiedzą, że ludzie umierają i na pewno się boją, aczkolwiek też nie do końca zdają sobie sprawę z tego

wszystkiego. Starsza córka bardziej to przeżywa i bardzo się boi – mówi Magdalena Chamera z Lipy, mama trzech dziewczynek.

– Moje dziewczyny wiedzą co się dzieje. Codziennie mnie proszą bym nie szła do pracy. Do dziadków nie chcą iść, by ich nie zarazić. Czują się jakby nośnikami i takimi osobami „trędowatymi”, bo mogą zarazić, a same nie chorować. Gdy w telewizji leci coś o wirusie, natychmiast wyłączają. Na takie wiadomości Eliza ma łzy w oczach. Nie chcą wyjść nawet na podwórko, boją się może nie tyle o siebie, co o innych. Sytuacja jest ciężka, na początku tłumaczyłam, śpiewałyśmy piosenki o myciu rąk. Teraz już nie chcą rozmawiać. Chcą by to się skończyło – mówi Małgorzata Strycka, również z Lipy, mama dwóch dziewczynek.

Bez względu na osobowość i charakter, wiele dzieci odczuwa lęk, strach i niepewność w wyniku licznych zmian. Obowiązkiem rodziców jest zapewnienie poczucia bezpieczeństwa swoim pociechom, oraz ochrony przed zakażeniem wirusem.

Jak podkreśla psycholog Barbara Szmyd, o obecnej sytuacji z dziećmi trzeba przede wszystkim rozmawiać!

– Podczas rozmowy należy być pewnym siebie, rzeczowym i szczerym. Nie można składać dzieciom obietnic, co do których spełnienia sami nie mamy pewności (np. to wszystko się zaraz skończy). Dzieci reagują silnymi emocjami, kiedy obserwują dorosłych, rozemocjonowanych, zaferowanych, nie radzących sobie z tymi uczuciami. Podstawowa zasada brzmi więc: należy z dziećmi rozmawiać i na bieżąco mówić, co się dzieje. Jeśli my czujemy niepokój, to dziecko będzie to widziało i też będzie się niepokoić. Najlepszym sposobem na to, żeby zapanować nad nerwową atmosferą, by przejąć kontrolę nad emocjami, jest nazwanie tego, co się dzieje. A więc powiedzenie: „To nowa sytuacja, trzeba wprowadzić zmiany, ale wiemy co robić”. Gdy dziecko dostanie taki komunikat, będzie spokojniejsze. Ważne,

by dać mu sygnał, że do tych zmian dostosujemy się chętnie, bo to ma nam dać bezpieczeństwo. Wtedy nie zostanie to potraktowane jak kara, jako coś niepokojącego, lecz wręcz odwrotnie: dziecko zrozumie, że fakt, iż nie idzie do przedszkola czy do szkoły, wynika z przemyślanych decyzji, które nam służą. Jeśli uda się przeprowadzić taką rozmowę w sposób, który sam w sobie niesie ładunek spokoju i wsparcia, pokażemy mu, że wiemy, co trzeba zrobić, mamy sytuację pod kontrolą, będzie czuło, że może nam zaufać i to je uspokoi – radzi psycholog.

Dodaje również, że nierozmawianie z dzieckiem, nie odpowiadanie na pytania, udawanie, że się nic nie dzieje jest największym błędem, bo wtedy dziecko dostaje sprzeczne komunikaty, doświadcza zmian, których nie rozumie, obserwuje trudne do zrozumienia emocje, a nie ma wyjaśnienia, z czego to wynika i czemu to ma służyć.

– Dzieci w wieku szkolnym mają już pewną wiedzę z lekcji biologii. Możemy się do niej odwołać. Być może sami jako dorośli będziemy musieli trochę się nauczyć o tym jak rozprzestrzenia się wirus. Zachęcam, by tę wiedzę uzupełnić, a jeśli czegoś nie wiemy – przyznać to i poszukać razem, pokazać dzieciom jak sięgamy do sprawdzonych, wiarygodnych źródeł wiedzy. Z nastolatkami, uczniami szkół ponadpodstawowych, rozmawiamy już bardziej po partnersku. Podejmijmy wspólnie temat bezpieczeństwa członków rodziny, ustalmy razem zasady. Przede wszystkim – nie bagatelizujmy tematu. Mamy szansę pokazać dzieciom na własnym przykładzie jak zachować rozsądek, dojrzałość i opanowanie w trudnej sytuacji – skorzystajmy z tego, z tej możliwości wychowawczej – mówi psycholog.

Jak odpowiadać na trudne pytania

– Dlaczego nie idziemy do przedszkola? – Po to, żeby zostać w domu. – A dlaczego mamy zostać w domu? – Po to, żeby chronić zdrowie i zminimalizować ryzyko, że zachorujemy. – A co, jeśli zachorujemy? – odpowiedźmy spokojnie, że wiemy, co robić: jeżeli pocujemy się gorzej, zadzwonimy po pomoc i tę pomoc dostaniemy.



– Na obecną sytuację dzieci mogą reagować ciekawością, ale i niepokojem. Przywiązane są do codziennych rytuałów i stałe punkty dnia dają im poczucie bezpieczeństwa. Dlatego, tak ważne jest, aby wytłumaczyć, dlaczego z dnia na dzień to się zmieniało – mówi psycholog Barbara Szmyd

– Jeżeli dzielimy się z dzieckiem swoją wiedzą, która wynika ze świadomości co robić, to ono naprawdę będzie spokojniejsze. Tylko wytłumaczmy mu, co się dzieje i nie wybiegajmy za daleko w przyszłość. Mówmy o tym, co wiemy – przez 4 tygodnie zostajemy w domu, ale zorganizujemy sobie ten czas w ciekawy sposób. Ważne, aby dziecko widziało, że mamy na ten czas pomysł. Warto zwrócić uwagę, że wszystko co mówimy dzieciom i co je uspokaja – wpływa też kojąco na nas. Tak więc jeżeli uspokajamy dzieci, to wspieramy samych siebie. Ważne, by dorośli dali sobie też prawo do niewiedzy. Nie na wszystkie pytania związane z epidemią mamy znać odpowiedź. Warto szczerze przyznać się, że nie wiemy jaka jest odpowiedź np. na pytanie: „Czy my zachorujemy?”. Żeby jednak nie pozostawiać dziecka w takiej niepewności, która może rodzić lęk, lepiej skupić się na tym, co można zrobić, aby nie dopuścić do zachorowania, jakie działania profilaktyczne można podjąć. Zapewnić, że bez względu na okoliczności rodzic zadba o jego bezpieczeństwo najlepiej jak potrafi – mówi psycholog Barbara Szmyd.

Oprócz tego, że nie mogą chodzić do szkoły, bawić się z rówieśnikami, często trudno im zrozumieć, dlaczego nie mogą spotkać się na przykład z dziadkami, których do tej pory odwiedzali regularnie. Posiadając już jednak pewien stopień wiedzy o zagrożeniach wynikających z zarażenia koronawirusem, zaczynają odczuwać lęk o bezpieczeństwo swoich kochanych dziadków.

– Jeżeli dziecko zapyta: „A co, jeśli babcia zachoruje?”, odpowiedźmy: „Robimy wszystko, aby tak się nie stało. Teraz rozmawiamy przez telefon, a zobaczymy się dopiero, kiedy lekarze powiedzą, że będzie to bezpieczne. Jeśli mimo wszystko babcia zachoruje i będzie musiała pójść do szpitala, to

po to, aby pomogli jej tam szybciej wyzdrowieć”. Gdy padnie to najtrudniejsze pytanie: „Czy babcia umrze?” Niezależnie kogo to pytanie dotyczy: czy dziecko pyta o babcię, mamę czy o siebie – bo takie myśli też może mieć – mówmy to, co jest prawdą: „Nie wiem jak będzie, nie mogę ci obiecać, że coś się wydarzy, albo nie wydarzy, ale mogę ci obiecać, że zrobię wszystko co w mojej mocy, aby nas chronić. A jeżeli ktoś z nas będzie potrzebował pomocy, to zrobię wszystko, aby każdy z nas wyzdrowiał”. I tu postawmy kropkę. Czyli nie obiecujemy dziecku, że nic się nie wydarzy, bo tego nie możemy obiecać, ale uspokójmy je. Nie uciekajmy przed tym pytaniem, ale pokażmy, że wiemy co robić. Bo to pozwala odzyskać poczucie bezpieczeństwa w sytuacji trudnej i niestabilnej – radzi Barbara Szmyd.

Czym zająć myśli dziecka

– Na początku Zuzia była zadowolona, że może siedzieć w domu z rodzicami i bawić się swoimi zabawkami. Jednak po kilku dniach mówiła, że chciałaby już pójść do przedszkola, do innych dzieci. Mówiłam jej, że musimy zostać w domu, bo na zewnątrz jest taki wirus, który nie pozwala nam iść na spacer czy na plac zabaw, dlatego musimy bawić się w domu. Malujemy więc farbami, kolorujemy, układamy puzzle, czytamy książki, oglądamy ulubione bajki. Często też córeczka pomaga mi przy śniadaniu czy obiedzie. Pieczemy też razem ciasta – mówi Anna Krzys z Gorzyc, mama 3-letniej Żuzi.

Stworzenie nowej rutyny pozwoli dziecku odnaleźć spokój, który został zburzony, a pokazanie, że zarządzamy czasem jaki spędza w domu sprawi, że poczuje się bezpiecznie. W takim planie powinno znaleźć się czas na obowiązki, naukę i przede wszystkim zabawę, które

połączą wszystkich domowników.

– Zdecydowanie polecam stworzenie harmonogramu, który obejmuje zarówno czas na naukę, na zabawę, możliwość kontaktu telefonicznego z przyjaciółmi, a także czas „wolny od technologii” i czas na prace domowe. Musimy zastanowić się, co dla nas jest ważne i zbudować strukturę, która to odzwierciedla. Dużym wsparciem dla naszych dzieci będzie zapewnienie przewidywalnego dnia i świadomości, kiedy powinny się uczyć lub pracować w domu, a kiedy mogą się bawić. Ważne, by zaangażować dzieci w przygotowanie takiego planu dnia. Wtedy dajemy im możliwość zastanowienia się nad czynnościami, które chciałyby wykonywać, a następnie pracujemy wspólnie nad ostatecznym kształtem harmonogramu, realizacji którego powinna towarzyszyć empatia i wsparcie. Byłoby też fajnie, gdyby udało się zaplanować ten czas w miły sposób – niech tam będzie dużo przyjemności, niech to będzie czas, z którego będziemy się cieszyli, który będzie miał wspólny mianownik – jak fajnie, że mamy więcej czasu dla siebie. Może uda się porobić coś, na co nie ma czasu w codziennej bieganiu – radzi psycholog Barbara Szmyd.

Zaznacza również, że różne formy ekspresji pomagają w rozładowaniu napięcia i uwalnianiu od niepokojów. Opowiadanie bajek, odgrywanie scenek, gry planszowe, rysowanie czy malowanie pomagają rozładować trudne emocje i zapamiętać o problemach dnia codziennego nie tylko u dorosłych. Warto zauważyć, że teraz, kiedy wiele osób ma więcej czasu, przebywając więcej w domu, kontakt z dzieckiem poprzez różne aktywności daje możliwość na wspólne przeżywanie intymności, budowania serdeczności, wzajemnego poznawania swoich reakcji zarówno dziecku, jak i rodzicom.

Karolina Gryn

Zatroskani rodzice mogą szukać pomocy w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Stalowej Woli. Potrzebne informacje oraz kontakt do psychologów dostępny na stronie: www.ppp.stalowowolski.pl

– Dziękujemy za dojrzałą postawę w obliczu sytuacji, z którą dotąd nie mieliśmy do czynienia – pisze do załogi prezes Xiao Xiaolei

Wymuszony postój chińskiej fabryki

W zakładzie LiuGong Dressta Machinery (LDM) w Stalowej Woli trwa od 23 marca przerwa technologiczna spowodowana pandemią koronawirusa. W spółce wprowadzono podwyższone wymogi sanitarno-higieniczne, większość blisko tysięcznej załogi jest na dwutygodniowych urlopach, a do pracy ma wrócić od 6 kwietnia. Spółka realizuje tylko najpilniejsze zamówienia, m.in. „wojskowe” ładowarki dla Huty Stalowa Wola.

Chiński koncern LiuGong formalnie przejął od HSW segment maszyn budowlanych w lutym 2012 r., po dwóch latach negocjacji (wartość tej transakcji wyniosła ok. 300 mln zł). Trzy tygodnie wcześniej, 10 stycznia, na zamku w Baranowie Sandomierskim podpisano umowę warunkową między HSW SA a LiuGongiem. Notabene, to przed tym zamkiem, w październiku 1990 r., Huta Stalowa Wola, współpracująca wtedy z amerykańsko-japońskim Komatsu Dresser Company, zorganizowała widowiskowy pokaz swej nowej spycharki TD-12C.

– To pierwsza prywatyzacja prowadzona przez kapitał chiński w Polsce – podkreślał w Baranowie Wojciech Dąbrowski, ówczesny prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. Zadowolone z transakcji były wszystkie strony: kupujący, sprzedający i związki zawodowe, które wynegocjowały korzystny pakiet socjalno-pracowniczy.

Wielkie plany i trudne realia

Chińczycy wzięli ze Stalową Wolą wielkie biznesowe plany i nadzieje. We wrześniu 2017 r. otworzyli tu nową linię produkcyjną (mogącą wytwarzać do 1000 sztuk maszyn rocznie) i swoje Europejskie Centrum Dystrybucji Części, sukcesywnie wprowadzali do oferty nowe modele koparek i ładowarek, rozwijali też linię spycharek przejętą od HSW. Wcześniej optymistycznie planowali, że w 2017 r. LDM będzie sprzedawać ok. 3 tys. maszyn, ale czas i rynek boleśnie zweryfikowały te zamierzenia.

Teraz LDM sprzedaje rocz-

nie po ok. 300 sztuk różnych maszyn (spycharki, koparki, ładowarki, układarki rur), czyli trochę więcej niż Huta Stalowa Wola w czasie, gdy zbywała swą cywilną część LiuGongowi. Przez te osiem ostatnich lat co jakiś czas stałe powracało też pytanie, czy chiński koncern nie wycofa się z naszego miasta, zniechęcony niezbyt wysoką liczbą sprzedawanych maszyn wyprodukowanych w Stalowej Woli i generalnie nie spełnieniem ambitnych wizji towarzyszących kupnu zakładu.

Zastępca prezesa LDM, Hou Yubo, w kolejnych wywiadach mówił jednak „Sztafecie”, że koncern ma daleko siężne plany związane z tym zakładem (m.in. chce otworzyć tu centrum badawczo-rozwojowe), nie zamierza „wyprowadzić” się ze Stalowej Woli i w ogóle z Polski (we wrześniu 2017 r. LiuGong otworzył w Europie swą Regionalną Centralę w Warszawie).

Maseczki, temperatura, odstęp, dezynfekcje

Obecnie, w związku z pandemią koronawirusa, zarząd LiuGong Dressta Machinery wdrożył specjalne środki bezpieczeństwa. 11 marca wydał w tej sprawie specjalny komunikat. Dzień później wszystkim pracownikom wydano jednorazowo maseczki ochronne, a od tego samego dnia pracownicy ochrony mierzą temperaturę wszystkim wchodzącym na teren LDM (osoby z podwyższoną temperaturą nie są wpuszczane). Zalecono także ograniczenie kontaktu fizycznego poprzez uścisk dłoni, a 13 marca rozmieszczono na terenie zakładu dozowniki z

płynem dezynfekującym. Do odwołania wstrzymano także wszelkie wyjazdy służbowe, spotkania biznesowe, kursy i szkolenia poza LDM.

W zakładzie w Stalowej Woli, obok załogi polskiej liczącej 950 pracowników, pracuje kilkanaście osób z Chin, ale zatrudnieni są także obywatele Wielkiej Brytanii, Turcji, Francji. Chińczycy, na czele z prezesem spółki, którzy wrócili w marcu do Stalowej Woli, poddani zostali dwutygodniowej kwarantannie, zarówno u siebie, jak i dobrowolnej kwarantannie w Polsce, a po jej zakończeniu dodatkowemu testowi na obecność koronawirusa pod nadzorem Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Stalowej Woli, i wrócili do pracy na podstawie decyzji sanepidu, zwalnającej ich z kwarantanny.

16 marca br. prezes zarządu LDM w Stalowej Woli, Xiao Xiaolei, wydał komunikat, w którym m.in. zalecił pracownikom biurowym pracę w godzinach 7.15–15.15 i zachowanie minimum metroowych odstępów w kolejce do mierzenia temperatury przy wejściu do zakładu, a także noszenie maseczek ochronnych. Prezes nakazał dezynfekcję pomieszczeń sanitarnych i stołówek zakładowych oraz klamek we wszystkich pomieszczeniach zakładu. Poinformował również, że klamki w pomieszczeniach spółki są dezynfekowane dwa razy dziennie, aby maksymalnie chronić pracowników przed ewentualnością zakażenia koronawirusem.

Urlopy, praca zdalna i w zakładzie

19 marca decyzją zarządu ogłoszoną przez przewod-



S534, czyli „wojskowa” ładowarka kołowa produkowana w stalowowolskim LiuGongu na zamówienie Huty Stalowa Wola

niczącego zarządu LDM, Howarda Dale, z dniem 23 marca wprowadzone zostały następujące rozwiązania: praca zdalna w przypadku osób wskazanych przez ich bezpośrednich przełożonych (osoby te muszą stawić się w zakładzie, jeśli to będzie konieczne) oraz dwutygodniowy urlop dla pracowników, którzy nie zostali wskazani do pracy zdalnej albo do pracy na miejscu, w zakładzie.

– Zarząd Spółki podjął kroki, aby utrzymać COVID-19/koronawirus poza terenem naszych biur i zakładów – napisał Howard Dale. Podkreślił też, że wprowadzone zalecenia „bazują na doświadczeniach LiuGong Group, zatrudniającego 10 tys. pracowników, z których u żadnego nie potwierdzono przypadku zakażenia, a w 2 miesiące po wystąpieniu pierwszych przypadków w Chinach, placówki firmy LiuGong wróciły do normalnego funkcjonowania. Obecnie nasz Zespół Monitorujący pozostaje w stałym kontakcie z LiuGong HQ, która

udzieliła nam realnego wsparcia, przekazując kilka tysięcy masek ochronnych na potrzeby pracowników spółki w Stalowej Woli, ale także dzieląc się z nami wypracowanymi w LiuGongu »dobrymi praktykami« w walce z koronawirusem, które okazały się niezwykle skuteczne».

Jednocześnie Howard Dale zapewnił, że koncern cały czas utrzymuje logistykę, serwis, a także dostępność części i materiałów na niezbędnym poziomie, aby zapewnić nieprzerwaną obsługę klientów, dilerów oraz produktów LiuGonga w Europie i na całym świecie.

20 marca prezes zarządu LDM Xiao Xiaolei przypominał pracownikom zalecenia: noszenie maseczek ochronnych, zachowanie fizycznego dystansu, częste mycie rąk i używanie środków dezynfekujących, stosowanie się do zaleceń administracji, poinformowanie stosownych organów – jeśli miało się kontakt z osobą potencjalnie zakażoną, poin-

formowanie pracodawcy w przypadku nałożenia kwarantanny, kontakt z lekarzem lub NFZ – jeśli ma się objawy wskazujące na zakażenie.

– Prosimy państwa o zachowanie spokoju, zalecanych zasad bezpieczeństwa i ponownie dziękujemy za dojrzałą postawę w obliczu sytuacji, z którą dotąd nie mieliśmy do czynienia – przypomniał Xiao Xiaolei.

Mimo technologicznej przerwy, LDM realizuje najpilniejsze zamówienia, a każdego dnia na linii montażowej i w biurach pracuje po kilkanaście osób. Spółka wykonuje m.in. kolejną partię z 25 ładowarek zamówionych przez Hutę Stalowa Wola. Są to maszyny w wersji wojskowej.

LDM ma wznowić normalną działalność od 6 kwietnia. Jeśli jednak rząd polski w walce z pandemią koronawirusa wprowadzi drastyczne ograniczenia w działalności produkcyjnej, to przymusowy postój może ulec wydłużeniu. (stan)

Łączy nas prawdziwa przyjaźń

Prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadberezny podziękował chińskiemu miastu Liuzhou za pomoc w zwalczaniu epidemii. 18 marca zamieścił na swoim profilu na FB stosowny wpis. – Nasi chińscy przyjaciele z Liuzhou przekazują środki do walki z koronawirusem dla Stalowej Woli. Na tym polega przyjaźń i solidarność – napisał.

Prezydent przypomniał, że kiedy na przełomie roku w Chinach wybuchła epidemia koronawirusa, to w imieniu miasta Stalowej Woli zadeklarował chęć pomocy „naszym przyjaciółom z miasta Liuzhou w chińskiej prowincji Guangxi Zhuang”. To miasto,

gdzie mieści się główna centrala światowego koncernu LiuGong – jednego z potentatów w branży maszyn budowlanych. Ma on także swój zakład w Stalowej Woli – LiuGong Dressta Machinery.

– Solidarna postawa Stalowej Woli została bardzo cie-

pło i serdecznie przyjęta przez naszych chińskich partnerów. Kiedy dzisiaj w Chinach następuje ustabilizowanie sytuacji, a kryzys koronawirusa paraliżuje nasz kraj, to nasi Przyjaciele z Chin, z miasta Liuzhou, przekazują nam pierwszą pomoc i deklarują dostawę kolejnych materiałów do walki z koronawirusem! Otrzymaliśmy już pierwsze maseczki za pośrednictwem firmy LiuGong, które służą zabezpieczeniu m.in. strażaków OSP dostarczających żywność i leki dla potrzebujących. Od jesieni 2017 r. budujemy part-

nerstwo między naszymi miastami. Takie momenty, trudne i kryzysowe, pokazują najlepiej, że łączy nas prawdziwa przyjaźń. Drodzy przyjaciele z Liuzhou, dziękujemy! – napisał prezydent Lucjusz Nadberezny.

Należy dodać, że LiuGong Dressta Machinery w zeszłym tygodniu przekazał miastu kolejną partię maseczek ochronnych, które trafiły m.in. do SP ZOZ i instytucji miejskich, jak również do Szpitala Powiatowego w Stalowej Woli, w tym na SOR. (jar)



Zdjęcie z grudnia 2018 r., z otwarcia Centrum Języka i Kultury Chińskiej LiuGong w Stalowej Woli

STALOWA WOLA. Lekcje, zadania i próbne egzaminy w sieci

Zdalne nauczanie idzie coraz lepiej

Koronawirus w Polsce spowodował zamknięcie szkół do Wielkanocy. Co oznacza, że wszystkie placówki oświatowe mają obowiązek pracować zdalnie. By jednak ułatwić pracę uczniom, nauczycielom oraz rodzicom i ujednolicić nową formę nauczania, minister edukacji wprowadził szczegółowe rozwiązania obowiązujące podczas czasowego ograniczenia systemu oświaty.

Jak poinformował premier Mateusz Morawiecki, szkoły zostaną zamknięte do 14 kwietnia. Zawieszenie zajęć dotyczy też żłobków, klubów dziecięcych i uczelni. Ma to związek ze wzrostem ryzyka zarażenia wirusem SARS-CoV-2 oraz zidentyfikowanymi przypadkami zachorowań na COVID-19 w Polsce.

Chociaż uczniowie pozostają w domach, to lekcje odbywają się zgodnie z programem.

25 marca oficjalnie weszło w życie rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej, regulujące nauczanie zdalne w związku z pandemią koronawirusa. Od tego dnia nauczyciele mają obowiązek realizować podstawę programową. Mogą też wystawiać uczniom oceny.

W Stalowej Woli nauczanie na odległość zostało wprowadzone już 12 marca, czyli w pierwszy dzień zamknięcia szkół. Przez ponad tydzień, zarówno nauczyciele, jak i uczniowie, opracowywali nowy system przekazywania i zdobywania wiedzy oraz przyzwyczajali się do niestandardowej sytuacji. Początki nie należały do najłatwiejszych, pojawiły się trudności, mimo których placówki konsekwentnie realizują program z coraz lepszą sprawnością.

– Oprócz bardzo dużego zaangażowania wszystkich: dyrektorów szkół, nauczycieli, rodziców i uczniów, są oczywiście problemy. Są to sprawy dotyczące często braku zwykłych relacji międzyludzkich, do których szkoła przyzwyczaja poprzez codzienne zajęcia. Zaczynając od zbyt obciążonego Internetu, natłoku zadań i materiału, jaki uczniowie mają przyswoić samodzielnie, do „bitwy” o sprzęt komputerowy w domach, gdzie jest rodzeństwo i zdalnie pracujący rodzic (nauczyciel). Staramy się na bieżąco podążać tym problemom. Bardzo dziękuję wszystkim, że nie czekając na prawne uregulowania, od pierwszych dni rozpoczęli działania dotyczące zdalnej edukacji. Nie oczekujemy, że taka forma nauczania w 100 proc. zastąpi obecność ucznia na zajęciach w szkole. Nauczyciele w tej chwili borykają się jeszcze z natłokiem stron o wątpliwej treści edukacyjnej. To wszystko sprawia, że przygotowanie do przekazania właściwego materiału we właściwej formie wymaga dużo pracy. Pozytywnym zjawiskiem jest też duże zaangażowanie rodziców w proces zdalnego nauczania, są w kontakcie ze szkołą, z nauczycielami, chcą pomóc, rozumieją sytuację, angażują się. Niestety, są i tacy, którzy nie zajrzeli do e-dziennika swojego dziecka. Obecny jest też problem z dostępem do Internetu ze względu na to, że część uczniów w tym okresie jest pod opieką dziadków poza Stalową Wolą – mówi Halina Wołos, naczelnik Wydziału Edukacji i Zdrowia UM w Stalowej Woli.

Nauczanie w sieci

Nowe rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej wprowadziły obowiązek prowadzenia przez placówki oświatowe zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość oraz określają sposób prowadzenia tego typu lekcji.

Od 25 marca za realizację zadań przez placówkę ma odpowiadać jej dyrektor. To na nim spoczywa obowiązek informowania uczniów, rodziców i nauczycieli o sposobie i trybie realizacji zajęć. Z kolei nauczyciele mają możliwość weryfikacji dotychczas stosowanego programu nauczania tak, by dostosować go do wybranej metody kształcenia na odległość.

Obowiązek realizacji programu poprzez nauczanie zdalne oznacza też, że nauczyciele są zobowiązani do monitorowania i sprawdzania wiedzy ucznia oraz postępów w nauce, co w praktyce będzie oznaczało wystawianie ocen. Dyrektorzy szkół muszą też ustalić z nauczycielami tygodniowy zakres materiału dla poszczególnych klas. Mają też zdecydować o formie kontaktu nauczyciela z rodzicami i uczniami. Od pedagogów wielokrotnie możemy usłyszeć, że z uczniami rozmawiają poprzez komunikatory internetowe, ponieważ obecnie jest to po prostu najwygodniejsze.

Jak stalowowski szkoły radzą sobie ze zdalnym nauczaniem

Choć nowe przepisy wprowadzone przez MEN nie precyzują, w jakiej formie ma odbywać się nauka zdalna, stalowowscy nauczyciele już od 12 marca, czyli momentu zamknięcia szkół, realizują lekcje i komunikują się z uczniami drogą internetową, z tą różnicą, że wówczas uczniowie mogli korzystać z materiałów dobrowolnie.

– Na razie ten system funkcjonuje bardzo dobrze, cały czas rozeznajemy sytuację wśród nauczycieli, wychowawców, zespołów przedmiotowych, wśród rodziców, uczniów. Dostosowujemy cały czas formy i metody pracy do potrzeb i możliwości indywidualnych uczniów, badamy sytuację na bieżąco, opracowaliśmy też kryteria oceny, zarówno z przedmiotów bieżących, jak i z zachowania. Na początku, jak każdy nauczyciel próbował kształcić na odległość, korzystając z różnych platform internetowych, to docierały do nas informacje zwrotne, żeby ujednolicić te źródła albo dać uczniom więcej czasu na przesłanie odpowiedzi. I tym zajęli się wychowawcy, którzy mieli za zadanie koordynować pracę w swoich klasach. I na razie działa to pozytywnie. Nie mamy zgłoszonych żadnych poważnych problemów, więc można powiedzieć, że wszystko jest w porządku, nawet prowadzimy zdalnie rady pedagogiczne. Dlatego jeżeli o taką zdalną pracę w szkole chodzi, to u nas na razie funkcjonuje wszystko bez poważniejszych problemów i zastrzeżeń – mówi Joanna Niwierska, dyrektor PSP nr 11 w Stalowej Woli.

Organizując uczniom kształcenie na odległość, dyrektor musi pamiętać o uwzględnieniu zasady bezpiecz-



Zadania rozwiązywane zarówno w zeszytach ćwiczeń, jak i w innej formie, dzieci muszą przysyłać nauczycielowi, który sprawdza odpowiedzi i analizuje je później z uczniami

nego korzystania przez uczniów ze sprzętu elektronicznego. Chodzi np. o ograniczenia czasowe w korzystaniu z komputera, telewizora czy telefonu i ich dostępności w domu. Pod uwagę trzeba wziąć także wiek i etap rozwoju uczniów oraz sytuację rodzinną uczniów. Chodzi na przykład o to, czy mają w domu komputer albo czy z jednego komputera nie muszą korzystać wspólnie z rodzeństwem, albo rodzicami pracującymi zdalnie.

– Są drobne problemy techniczne. Niektórzy uczniowie zgłaszali, że mają problem z komputerem, dlatego kilku osobom wypożyczyliśmy niezbędny sprzęt ze szkoły. To nie są jednak normalne warunki pracy. Najwięcej pracy mają nauczyciele, którzy muszą się przygotowywać do zajęć w inny sposób. Wiadomo też, że większość z nich ma małe dzieci i z tej drugiej strony uczestniczą w zdalnym nauczaniu – mówi Paweł Ciołkosz, dyrektor ZS nr 3 w Stalowej Woli.

Nauka na odległość w stalowowskich szkołach realizowana jest z wykorzystaniem materiałów udostępnionych przez nauczyciela oraz tych dostępnych on-line. W przypadku przedszkoli i uczniów klas I-III szkoły podstawowej, nauczyciel ma obowiązek poinformowania rodziców o dostępnych materiałach, a także możliwych sposobach i formach ich realizacji przez dziecko w domu.

– Jest to system bardzo wymagający. Nauczyciele muszą poświęcić bardzo dużo czasu uczniom. U nas jest to zarówno kontakt zdalny, jak i telefoniczny, bo każdy z nauczycieli podał uczniom swój numer telefonu w razie jakichkolwiek problemów z rozwiązaniem zadania. W naszej szkole działa to dobrze i nauczanie jest realizowane. Otrzymaliśmy też loginy do e-podręczników. Nauczyciele mają też swoje pomysły porozumiewania się z uczniami przy pomocy internetowych komunikatorów. Rodzice tylko czasem narzekają, że wymaga to od nich dużo zaangażowania i pomocy dzieciom – mówi Ryszard Andres, dyrektor PSP nr 2 w Stalowej Woli.

Przydatne platformy internetowe

Jeszcze bardziej zaawansowanie pracy przebiega w szkołach ponadgimnazjalnych. Na przykład w Liceum Ogólnokształcącym im. KEN w Stalowej Woli, nauczyciele kontaktują się z uczniami za pomocą bardziej profesjonalnych platform internetowych.

– Sytuacja jest nowa i niestandardowa. Na pewno funkcjonujemy w innej rzeczywistości. Aktywność nauczycieli i młodzieży w naszej szkole jest bardzo duża. Urukowaliśmy nowe platformy, jak m.in. „Google Classroom” czy „Meet”, za pośrednictwem których spotykamy się z uczniami i nauczamy on-line. Kontaktujemy się z nimi również na przykład mailowo. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu nauczycieli, duża część młodzieży pozytywnie odpowiada w zaistniałej sytuacji na tę formę nauki. Wiadomo, że wolelibyśmy się spotykać w szkolnych ławkach, ale w związku z tak trudną sytuacją, staramy się robić wszystko co w naszej mocy, by szkoła dobrze funkcjonowała. Zdajemy sobie sprawę, że w obecnej sytuacji również ważne jak nauczanie, jest bycie z naszymi uczniami w kontakcie i wspieranie ich – mówi dyrektor Mariusz Potas.

Również w „Ekonomiku” formy porozumiewania się ustalane były bezpośrednio z uczniami.

– Nauczyciele szybko przestawili się na ten typ pracy, nawet rady pedagogiczne odbywają się on-line. Lekcje odbywają się normalnie, za pomocą narzędzi, które mamy do dyspozycji, czyli komunikatorów internetowych, takich jak: Zoom, e-dziennik, Messenger, Discord, poczta e-mail, e-podręczniki. Te sposoby komunikacji zostały specjalnie dobrane pod uczniów – wyjaśnia Paweł Ciołkosz.

Technika raczej nie zawodzi

Wydawałoby się, że takiej nauce on-line towarzyszyć będą problemy techniczne, wynikające z obciążenia sieci. Jednak z rozmów z dyrektorami szkół na terenie Stalowej Woli wynika, że ani nauczyciele, ani uczniowie nie skarżą się na uciążliwość takiej pracy. Niekiedy oczywiście pojawiają się problemy z logowaniem do stron internetowych, ale są one rzadkie i krótkotrwałe.

– Jeżeli chodzi o techniczny aspekt takiego nauczania, to czasami sieć internetowa jest obciążona. Najczęściej tak się dzieje w godzinach południowych, kiedy większość dzieci, nauczycieli i rodziców korzysta np. z elektronicznego dziennika. Ale tak ogólnie, to nie mamy większych problemów – mówi Ryszard Andres.

Próbny egzamin ósmoklasisty i próbna matura on-line

Z uwagi na tak długą nieobecność uczniów w szkołach związaną z pandemią koronawirusa zdecydowano,

że próbny egzamin ósmoklasisty w 2020 roku będzie wyglądał zupełnie inaczej niż to było w poprzednich latach i zostanie przeprowadzony przez Internet. Próbny egzamin odbył się więc w dniach 30 marca – 1 kwietnia. Przeprowadzić go mogły wszystkie zainteresowane tym szkoły.

To, jak wyglądał egzamin ósmoklasisty 2020 on-line, zależało przede wszystkim od wybranej szkoły. W Stalowej Woli większość szkół postanowiła taki egzamin przeprowadzić.

– W naszej placówce nauczyciele zorganizowali próbny egzamin, ustalili jasne kryteria na czym on ma polegać, w jaki sposób będą pozyskiwać informację zwrotną od uczniów, w jaki sposób będą sprawdzać te prace. Nikt z nauczycieli nie zgłaszał, żeby były jakieś poważne problemy techniczne. Chyba tylko w jednej rodzinie nie otwierał się jeden z plików, ale to było jednorazowe zajście. Ustaliliśmy z nauczycielami, że oddawanie tych prac może się odbywać w różnej formie. Uczniowie mogli: pisać odpowiedzi na kartkach, robić zdjęcia i wysyłać przez iPhone’y, jeżeli mają dostęp do drukarki, to mogą też skanować odpowiedzi. Na przesłanie odpowiedzi mieli co najmniej pół godziny od momentu zakończenia pisania – mówi Joanna Niwierska.

Były próbne egzaminy ósmoklasisty, to teraz przyszedł czas na próbne matury, które potrwają od 2 do 8 kwietnia. Na stronie CKE będą dostępne arkusze z wszystkich przedmiotów, które można zdawać na maturze, zarówno na poziomie podstawowym, jak i rozszerzonym. Przeprowadzenie próbnego egzaminu wśród uczniów jest dobrowolne.

– My oczywiście będziemy przeprowadzać próbną maturę. Niedawno robiliśmy taki egzamin z dziennikiem „Echo Dnia”, przeprowadzaliśmy też egzamin wewnątrzszkolny, dlatego, jak pojawia się kolejna możliwość, żeby jeszcze raz uczniowie mogli sobie poćwiczyć zadania, to oczywiście będziemy z tego korzystać. Każda próba na zadaniach przygotowanych przez CKE to jest dobry test dla uczniów. Jeżeli chodzi o przysyłanie przez uczniów odpowiedzi, to pozostawiliśmy tę kwestię nauczycielom. Arkusze egzaminacyjne będą na pewno też omawiane przez nauczycieli – mówi Paweł Ciołkosz.

Tego samego zdania, że z takich testów trzeba korzystać, jest dyrektor „Staszica”. Nie przewiduje on jednak oceny prac maturzystów.

– Jeżeli chodzi o matury próbne, to nasi uczniowie będą mieli dostęp do egzaminów on-line. Nauczyciele omówią z młodzieżą arkusze maturalne z każdego przedmiotu, dając im informację zwrotną. Jeżeli chodzi o ocenianie egzaminów, to raczej nie będziemy tego robić, ponieważ matura w formie on-line, to nie jest to samo, co egzamin zdawany przez ucznia w normalnych warunkach. Nie da się tego tak samo ocenić. Ważniejsze jest to, w tej sytuacji, by uczeń otrzymał, jak wspominałem wcześniej, szczegółową informację zwrotną dotyczącą zadań z arkuszy egzaminacyjnych – mówi dyrektor Mariusz Potas.

Próbne matury 2020 będą przeprowadzane on-line od 2 do 8 kwietnia, za pośrednictwem strony internetowej CKE.

Karolina Gryn

Na szali jest życie nasze i naszych bliskich

Rozmowa z MAŁGORZATĄ NIEZNALSKĄ, przewodniczącą Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Ziemia Sandomierska.

– W ostatnim czasie zewsząd słyszymy hasło „Zostań w domu”. Widzi pani efekty tej kampanii informacyjnej?

– Tak, były bardzo zauważalne, szczególnie na początku rozpowszechniania tych apeli. Mieszkańcy miast w naszym regionie w większości potraktowali je poważnie. Niestety, ostatnio da się zauważyć luźniejsze podejście. Dlatego, jako Regionalna Sekcja Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska, chcielibyśmy raz jeszcze zaapelować, aby mieszkańcy dostosowali się do wszelkich zaleceń. To wyłącznie od nas samych zależy, czy narażamy się na ryzyko zachorowania, tylko sami możemy zminimalizować to ryzyko. Wśród kierowców obowiązuje zasada ograniczonego zaufania. Należałoby ja teraz przenieść na inny grunt i stosować podczas zakupów, wyrzucania śmieci i wielu innych sytuacji. Jeśli już musimy wyjść z domu, to zachowajmy bezpieczną odległość od innych osób, od 1,5 metra do 2 metrów.

– Z czego wynika to rozprężenie i swobodniejsze podejście do zaleceń? Nie zdajemy sobie sprawy z zagrożenia? Uważamy, że nas to nie dotyczy?

– Pewnie tak jest, że każdy uważa, iż możliwość zakażenia dotyczy wszystkich innych, tylko nie nas. Podobnie sądzono kiedyś na przykład o wirusie ebola czy HIV. Teraz mamy szczególnie trudną sytuację. To jest pandemia koronawirusa, niezwykle niebezpieczna. Do tej pory nie spotkalismy się z czymś podobnym. To wymaga od wszystkich szczególnej odpowiedzialności, jeśli chodzi o bezpieczeństwo własne i innych mieszkańców. Oczywiście, trudno nam sobie wyobrazić życie nie tak komfortowe, jak przed pandemią, ale cena za nieodpowiedzialne zachowanie może być naprawdę wysoka.

– Niektórzy muszą jednak codziennie wychodzić, chociażby do pracy. Mimo wprowadzenia pewnych ograniczeń, niektóre branże funkcjonują i będą funkcjonować. Nie zostaną przecież zamknięte sklepy spożywcze, apteki, stacje paliw.

– To prawda. Osobom, które mimo pandemii muszą wykonywać swoją pracę należy się ogromna wdzięczność. Muszą dbać nie tylko o własne bezpieczeństwo, ale również nasze, jako klientów. Wśród osób, które nie mogą zostać w

domu, ale muszą iść do pracy jest ogromna liczba pracowników ochrony zdrowia, służb ratowniczych, policji, szeregu różnych firm i instytucji, bez których nie moglibyśmy funkcjonować jako społeczeństwo. Dlatego, kiedy robimy zakupy, idziemy do apteki czy wzywamy pomoc, przestrzegajmy prawa, procedur, zabezpieczeń i wszelkich zaleceń, abyśmy nie narażali tych osób na niebezpieczeństwo zakażenia. Oni dbają o nas, wykonując swoją pracę, my zadbajmy o ich bezpieczeństwo.

– Jedną z form zabezpieczenia jest noszenie maseczek ochronnych. Z mediów płyną jednak sprzeczne sygnały. Jedni mówią, że powinni je nosić wszyscy, inni sugerują coś wręcz przeciwnego. Jak to w końcu jest?

– Na początku rzeczywiście powtarzano, że maseczki powinny nosić tylko osoby z różnymi objawami. Był to jednak okres, kiedy epidemia była poza granicami Polski. Sytuacja się zmieniła. Ten wirus już jest wśród nas. Ja zakładałam maseczkę w drodze do pracy, bo korzystam z komunikacji miejskiej. Dzięki temu sama czuję się bezpieczniej, na pewno sytuacja jest bardziej komfortowa również dla kierowcy, który musi być w pracy. Kiedy wchodzę do sklepu w maseczce to widzę, że pani sprzedawczyni czuje ulgę.

– Niektórzy nie chcą zakładać maseczek. Mówią, że kiedy raz pojawili się w niej w miejscu publicznym, to ludzie patrzyli jak na kosmitę.

– To prawda, ale musimy zaakceptować taki widok. Takie osoby, zakładając maseczki, dbają o zdrowie swoje i innych.

– Spotkała się pani ostatnio z bardzo nieodpowiedzialnymi zachowaniami na ulicy, w sklepach?

– W samej Stalowej Woli nie. Widzę, że w kolejkach do sklepów są zachowane odpowiednio odległości. Natomiast są miejscowości, w których mieszkańcy nadal traktują wyjście do sklepu jako rozrywkę, zamiast przebywać w domu spotykają się ze znajomymi. To jest bardzo nieodpowiedzialne i niebezpieczne. Kiedy widzimy grupkę osób rozmawiających ze sobą, stojących w bliskiej odległości, zwracamy im uwagę.

– Wspomniała pani o zasadzie ograniczonego zaufania. Czy każdego powinniśmy zatem traktować jako potencjalne źródło zakażenia?

– Tak byłoby bezpieczniej dla nas wszystkich. Dzięki temu wirus nie będzie się rozprzestrzeniał, wyjdziemy z tego cali i zdrowi. Nasi bliscy również.

– Ostatnio zrobiło się głośno o akcji „Nie kłam medyka”. Dlaczego ludzie zatajają pewne informacje przed pracownikami służby zdrowia?

– Być może boją się, że pogotowie do nich nie przyjedzie, może wstydzą się przed sąsiadami, że przyjadą po nich ratownicy w specjalnych kombinezonach. Ale to przede wszystkim ich zdrowie i życie jest zagrożone, jeżeli nie powiedzą prawdy, bo zatajając pewne informacje, nie dostaną od razu odpowiedniej pomocy. A niestety, rykoszetem trafia to w pracowników służby zdrowia, przede wszystkim ratowników medycznych. Te apele „Nie kłam medyka” i „Zostań w domu” są po to, aby chronić nasze zdrowie i życie.

– Bo ten wirus jednak zabija...

– Niestety. Widzimy już, że nie chodzi tylko o osoby starsze, umierają też ludzie młodzi. Sytuacja jest szczególnie trudna i niebezpieczna. Naprawdę musimy dostosować się do narzucanych nam wymogów.

– Ministerstwo Zdrowia twierdzi, że najgorsze dopiero przed nami.

– Tym bardziej cały czas musimy mieć na uwadze, że na szali jest zdrowie, a nawet życie nasze i naszych bliskich. Czerwona lampka powinna nam się zapalić przed każdym niepotrzebnym wyjściem z domu. Sami decydujemy o tym, czy się narażamy. Nikt nie podejmie decyzji za nas. Kto może zostać w domu, ten niech to zrobi. Dla bezpieczeństwa swojego i tych, którzy naprawdę muszą wyjść.

Rozmawiał Konrad Sinica

Apel Prezydium Rady Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” ws. zagrożeń związanych z epidemią COVID-19

Prezydium Rady Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” zwraca się z apelem do Ministra Zdrowia, Głównego Inspektora Sanitarnego i Wojewodów oraz Innych Instytucji Zarządzania Kryzysowego o zabezpieczenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy osób zatrudnionych w placówkach opieki zdrowotnej, a także laboratoriach wykonujących testy na obecność koronawirusa.

Stan epidemii w jakiej znalazła się Polska nakłada na pracowników służby zdrowia dodatkowe zagrożenia, w tym zagrożenie ich zdrowia i życia oraz bezpieczeństwa ich rodzin.

Niestety, od kilku dni docierają do nas niepokojące informacje z wielu szpitali, laboratoriów i stacji pogotowia ratunkowego o dramatycznych brakach w zaopatrzeniu w jednorazowy sprzęt ochronny, niewłaściwe zabezpieczenie sprzętu medycznego i brak środków antybakteryjnych.

Obawy budzą również decyzje o przekształceniu części niektórych szpitali w oddziały zakaźne lub tzw. obserwacyjne, często umieszczone w niewłaściwych częściach placówek – bez stosownego zabezpieczenia epidemicznego, zarówno dla pacjentów, jak i dla pracowników.

Bezpieczeństwo tych ostatnich jest kluczowe – jest gwarancją, że oprócz determinacji rządzących, uda nam się bezpiecznie pokonać epidemię.

Zwracamy się za pośrednictwem Pana Ministra do Wojewodów koordynujących działania przeciwepidemiczne w terenie o monitoring i szybkie działanie na rzecz bezpieczeństwa zdrowotnego całego personelu zatrudnionego w podmiotach leczniczych.

Apelujemy o przemyślane decyzje i działania, które zapewnią nam wszystkim bezpieczeństwo.

Prosimy i apelujemy do wszystkich Polaków korzystających z opieki zdrowotnej o szczegółowe informowanie o swoich pobytach i o możliwych kontaktach z osobami powracającymi zza granicy lub przekraczającymi granicę w związku z pracą, nawet jeśli nie mieli żadnych objawów choroby. Więcej informacji to większe bezpieczeństwo pracowników, zatajenie to narażanie zdrowia i życia kolejnych osób.

Prezydium Rady Sekretariatu Ochrony Zdrowia składa wyrazy najwyższego uznania i solidarnego wsparcia wszystkim Pracownikom Opieki Zdrowotnej, którzy z narażeniem bezpieczeństwa siebie i swoich rodzin walczą o zdrowie i życie pacjentów.

Maria Ochman,

przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”

Podkarpaccy terytorialsi na froncie walki z pandemią

Wojska Obrony Terytorialnej wspierają szpitale w trudnym czasie szalejącej epidemii koronawirusa. Przed wejściem do Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli stanął polowy namiot, w którym terytorialsi przeprowadzają wstępną weryfikację wszystkich osób wchodzących do lecznicy.

– Mówiąc po wojskowemu, to jest pierwsza linia frontu – mówi „Sztafecie” ppłk Tomasz Janusz, dowódca 32. Batalionu Lekkiej Piechoty z Niska.

Namiot rozstawiono przed szpitalem 26 marca. – Można powiedzieć, że jest to mobilna izba przyjęć. Tu odbywa się wstępna weryfikacja osób, które przychodzą do szpitala. Robimy pomiar temperatury ciała, oczywiście bezdotykowo, a także wstępny wywiad – tłumaczy ppłk Tomasz Janusz.

Dopiero po przejściu tego etapu można udać się do specjalnej służby przy SOR, która obecnie jest jedynym wejściem do lecznicy.

Terytorialsi czuwają przed szpitalem przez całą dobę. Obsługą pacjentów przy namiocie zajmuje się czterech żołnierzy 32. Batalionu Lekkiej Piechoty z Niska, wchodzącego w skład 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Żołnierze wyposażeni są w środki ochrony osobistej, odkażające,



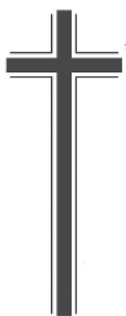
Zanim ktokolwiek zostanie skierowany na służę przy SOR, musi przejść wstępną kontrolę przy namiocie terytorialsów

bezdotykowy termometr. Służą po dwóch, na 12-godzinnych zmianach. Do swoich zadań są odpowiednio przygotowani.

– To są ratownicy medyczni, osoby po kursie pierwszej pomocy, mające podstawy do tego, żeby wykonywać takie czynności. Zadanie nie jest bardzo skomplikowane, ale ważne, bo odciążamy w ten sposób personel szpitala, który i tak jest

w ciężkiej sytuacji – dodaje ppłk Tomasz Janusz.

Warto zaznaczyć, że wszystkie bataliony 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej są w taki czy inny sposób zaangażowane w szeroko zakrojoną pomoc w związku z panującą epidemią koronawirusa. Dodajmy, że terytorialsi pomagają również m.in. szpitalowi w Nisku. (sin)



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 marca 2020 r.
w wieku 86 lat, odszedł od nas

Ś.P. Zdzisław Dudek

ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Pradziadek

pogrążona w smutku Rodzina

Zlikwidowano gniazdo jeżowskiej historii. A trzeba było go bronić jak niepodległości – uważa jeden z mieszkańców wsi

Nie ma już kapliczki w Górach Kościelnych

– Mielśmy tylko to jedno miejsce, którym mogliśmy się szczyć. Mogliśmy czcić tutaj i wspominać naszych przodków. Mogliśmy być dumni z tego miejsca – mówi Tadeusz Kopacz z Jeżowego. A chodzi o kapliczkę w Górach Kościelnych w Jeżowie, w miejscu, gdzie stał pierwszy kościół we wsi. Przed kilkoma dniami wzgórze zrównały buldożery. Przebiegać będzie tędy droga ekspresowa.

Góry Kościelne, niewielkie wzniesienie pomiędzy Pikułami i Podgórzem w Jeżowie, były miejscem kultu, odkąd sięga historia wsi. Tu zbudowano pierwszy drewniany kościół, w pobliżu był cmentarz. Później, kiedy kościół przeniesiono do centrum wsi, w Górach Kościelnych pozostała ustawiona na sośnie figurka Matki Boskiej. Kiedy drzewo obumarło, któryś z mieszkańców ustawił metalową kapliczkę.

Krótki żywot kapliczki

Przez lata Góry Kościelne były miejscem procesji wielkopostnej, podczas której młodzież niosła tu brzozy krzyż. Wszystko zmieniło się, gdy zapadła decyzja o budowie drogi ekspresowej S19.

Jej trasa miała wieść przez środek Gór Kościelnych. Mieszkańcy wsi zdecydowali się wtedy na wymowny krok. Na znak protestu, działając w obronie miejsca kultu, założyli Komitet Budowy Kapliczki w Górach Kościelnych, na jego czele stanął Wojciech Kopacz. Z pomocą wielu mieszkańców i okolicznych firm, udało się wybudować tu kapliczkę, która 18 maja 2014 roku została poświęcona.

Niestety, stała w Górach Kościelnych tylko sześć lat. Pod koniec marca buldożery zrównały z ziemią Góry Kościelne. Sama zaś kapliczka została rozebrana i będzie ustawiona w innym miejscu.

Legendarne góry

– Legenda Gór Kościelnych, a raczej ich historia, przewijała się wśród



Góry Kościelne, w których w 2014 roku ustawiono drewnianą kapliczkę, były miejscem kultu religijnego. Dziś jest to teren budowy drogi ekspresowej

mieszkańców Jeżowego od zawsze. Nie była to jednak sprawa ani powszechna, ani dobrze rozpoznana. Najwięcej wiedzieli o niej okoliczni mieszkańcy Pikul i Podgórza. Przez to niewielkie wzniesienie Gór Kościelnych przebiegała ścieżka na skróty łącząca te dwie wioski. Przechodziło się tam często, albo pędząc z sankami, albo workiem z sianem

na nieopodal położone zbocza, aby pojechać zimą, albo paść krowy u dziadków w Pikulach w lecie na wielkim wspólnotowym pastwisku. Idąc, przechodziło się i ścigało na chwilę czapkę przed stojącym tam ponoć od 100 lat krzyżem i kapliczką z porcelanową figurą Matki Bożej Śnieżnej, zawieszoną na starej grubej karłowatej sośnie – wspomina Tadeusz Kopacz, syn Wojciecha. – Gdy sosna zbutwiała i zawałiła się, ktoś zrobił dla figurki kapliczkę z kutego żelaza. Świadomość o ważności i historyczności tego miejsca upowszechniała się wraz z odkrywaniem na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat coraz to nowych faktów i informacji.

Jak wspomina jeżowianin, legendę przypomniano m.in. w kąciku historycznym w pierwszym numerze „Gazety Jeżowskiej” wydanym w 1992 roku. Opisano tam legendę o pikulskich babach, które nie pozwoliły wieść dalej drzewa na budowę kościoła i w czasie gdy woźnice poszli na posiłek, te zrzuciły drzewo z wozów.

– Później pojawił się dość dobrze potwierdzony opis w książce „Przeszłość historyczna wsi Zalesie koło Niska” Anny Zybury, o szczegółach związanych z powstaniem parafii Jeżowe i budową oraz wyposażeniem kościoła. Rozpowszechniona w latach 90. i na początku nowego wieku książka, mówi o obecności przy kościele cmentarza i szkoły. Znalazły się również mapy austriackie, które za każdym razem w oma-



Zanim przystąpiono do rozbiórki, z kapliczki został wyniesiony m.in. przepiękny obraz autorstwa jeżowskiej artystki Doroty Treli

wianym miejscu ustawiają krzyż – wspomina Kopacz.

Dokument z diecezji krakowskiej

W 2001 roku Rada Gminy Jeżowe wydzieliła i przekazała parafii pw. Narodzenia NMP w Jeżowie działkę, na której – według tradycji – miał znajdować się pierwszy kościół jeżowski. Decyzją radnych zbiegła się w czasie z jubileuszem 400-lecia parafii, który był obchodzony w 2004 roku.

– Komitet organizacyjny jubileuszu, przy pomocy UKS Podgórzanie, uporządkował teren i przygotował nawet materiał do jego ogrodzenia, do którego jednak nigdy nie doszło – przyznaje Tadeusz Kopacz. – Jubileusz był mocnym przyczynkiem dla mieszkańców, by w ogóle zainteresować się tematem istnienia i zachowania miejsca narodzin parafii i wsi. W tym czasie, już dość często wspomina się to miejsce pierwszej budowy sakralnej Jeżowego w opracowaniach historycznych czynionych głównie przez jeżowski ośrodek kultury. Wspomina się oczywiście pierwszą szkołkę i cmentarz. Trudno za to powiedzieć, jak wyglądał ten pierwszy kościół. Wiemy, że był drewniany i pokryty gontem. Więcej wiemy o wyposażeniu liturgicznym. Być może jest to ten sam kościół, który później przeniesiono na miejsce dzisiejszego, a który z kolei znajduje się obecnie w Zarzeczu.

Jak wyjaśnia Kopacz, dzięki staraniom wójta gminy Jeżowe Marka Stępaka, udało się odnaleźć w archiwum diecezji krakowskiej dokument, który potwierdza istnienie Kościoła pw. Matki Bożej Śnieżnej i św. Judy Tadeusza na Górze Kościelnej.

Droga wymazała miejsce kultu

Jak przyznaje Tadeusz Kopacz, ta historia mogłaby pięknie się rozwinąć, gdyby nie decyzja Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. W 2013 roku, w czasie prac nad przebiegiem drogi ekspresowej S19 łączącej Rzeszów z Lublinem, zdecydowano, że będzie ona przebiegać przez środek Gór Kościelnych.

– Odrzucono najtańszy i najkrótszy wariant prowadzący między Jeżowem a Jatą. Wariant ten odrzucono ze względu na występowanie na tamtym terenie rzadkiego ptaszka. Wybrano zaś wariant czterech razy dłuższy i tyle samo droższy. Nikt wówczas nie chciał brać pod uwagę faktu, ani o nim rozmawiać, że wariant ten natrafia centralnie na Góry Kościelne, likwidując gniazdo jeżowskiej historii. A

trzeba było go bronić jak niepodległości – podkreśla.

Znaleźli się jednak tacy, którzy podjęli się zadania obrony Gór Kościelnych. Utworzony został Komitet Budowy Kapliczki, któremu przewodził Wojciech Kopacz. Ten desperacki krok wsparło finansowo wielu parafian i miejscowe firmy budowlane. W krótkim czasie opracowano projekt, i dzięki społecznej pracy wielu dobrych ludzi wybudowano drewnianą kapliczkę, która została poświęcona 18 maja 2014 roku.

– To było jedno z piękniejszych wydarzeń religijnych w ostatnich latach, oddające chwałę Bogu, cześć naszemu założycielowi i ojcom naszej wiary. Jeszcze w tamtym roku poprowadzono ostatnią już drogę krzyżową na naszą Świętą Górę. Obecny wójt w rozmowach z GDDKiA zwracał uwagę na ważność tego miejsca dla lokalnej społeczności i otrzymał zapewnienie, że teren ten i kapliczka będzie objęty szczególną uwagą – mówi Tadeusz Kopacz.

Niestety, wybór wariantu S19 prowadzącego przez Góry Kościelne nie pozostawiał wątpliwości, że prędzej czy później kapliczka zostanie rozebrana. Tak też się stało. Początkowo próbowano ją przenieść w całości, jednakże po próbach okazało się, że najlepszym rozwiązaniem będzie jej rozebranie na poszczególne elementy i postawienie od nowa w zupełnie nowym miejscu.

Idziemy dalej z naszą historią

– Decyzja o dalszych losach kapliczki i jej przeniesieniu w nowe miejsce została podjęta w rozmowach z proboszczem parafii Narodzenia NMP w Jeżowie. Kapliczka zostanie potraktowana godnie, a otoczenie wokół niej będzie ładnie i praktycznie przygotowane dla odwiedzających je parafian czy pielgrzymów. Mielśmy tylko to jedno miejsce, którym mogliśmy się szczyć. Mogliśmy czcić tutaj i wspominać naszych przodków. Mogliśmy być dumni z tego miejsca – przyznaje jeżowianin. – Idziemy jednak dalej z naszą historią.

Rozebranie kapliczki nie kończy jednak historii Gór Kościelnych. W niedzielę, 29 marca, ciekawski przechodził na terenie wzgórza, gdzie prowadzone są prace, znalazł ludzką czaszkę, prawdopodobnie pochodzi ona z cmentarza, który istniał kiedyś w sąsiedztwie pierwszego kościoła. Informację o swoim znalezisku mieszkaniak Jeżowego przekazał wójtowi, a ten zawiadomił GDDKiA. (mn)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KSIĘGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Janusz Ogiński

NISKO

„NISKO HISTORIA, LUDZIE, KRAJOBRAZY”

- Oprawa twarda
- 124 strony
- Papier kredowy
- Pozycja bogato ilustrowana

KSIAZKA DO NABYCIA W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:

ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00

☎ 15-810-94-01



„Aktywny Samorząd” – nabór 2020

W 2020 roku wnioski w ramach Programu „Aktywny Samorząd” MODUŁ I i MODUŁ II, przyjmowane będą wyłącznie drogą elektroniczną za pośrednictwem Platformy SOW (System Obsługi Wsparcia Finansowego ze środków PFRON) pod adresem:

<https://sow.pfron.org.pl>

Termin przyjmowania wniosków:

MODUŁ I:

- Od 1 marca 2020 r. do 31 sierpnia 2020 r.

MODUŁ II:

- Od 1 marca 2020 r. do 31 marca 2020 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2019/2020),
- Od 10 września 2020 r. do 10 października 2020 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2020/2021).

Załączniki należy pobrać i w formie skanu dołączyć poprzez platformę SOW w trakcie składania wniosku (załączniki zamieszczone są w systemie).

Do prawidłowego złożenia wniosku wymagane jest posiadanie Profilu Zaufanego lub Kwalifikowanego Podpisu Elektronicznego.

Moduły, obszary i zadania programu, które będą realizowane w 2020 roku:

Moduł I – likwidacja barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową, w tym:

Obszar A – likwidacja bariery transportowej:

Zadanie 1 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu.

Zadanie 2 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu.

Zadanie 3 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu, w stopniu wymagającym korzystania z usług tłumacza języka migowego.

Zadanie 4 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu.

Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestniczenia w społeczeństwie informacyjnym:

Zadanie 1 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku lub obu kończyn górnych.

Zadanie 2 – dofinansowanie szkoleń i w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania.

Zadanie 3 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku.

Zadanie 4 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu i trudnościami w komunikowaniu się za pomocą mowy.

Zadanie 5 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego, zakupionego w ramach programu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:

Zadanie 1 – pomoc w zakupie wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności i dysfunkcją uniemożliwiającą samodzielne poruszanie się za pomocą wózka inwalidzkiego o napędzie ręcznym.

Zadanie 2 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

Zadanie 3 – pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości, adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności.

Zadanie 4 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne (co najmniej na III poziomie jakości), adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności.

Zadanie 5 – pomoc w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu powodującą problemy w samodzielnym przemieszczaniu się i posiadających zgodę lekarza specjalisty na użytkowanie przedmiotu dofinansowania.

Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej (dziecka przebywającego w żłobku lub przedszkolu albo pod inną tego typu opieką), adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, którzy są przedstawicielem ustawowym lub opiekunem prawnym dziecka.

Moduł II – pomoc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym, adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, pobierających naukę w szkole wyższej lub szkole policealnej lub kolegium, a także do osób mających przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi.

Jest specjalne konto bankowe

Proszą o wsparcie szpitala w Nisku

Niżański Szpital Powiatowy im. PCK uruchomił konto, na które można wpłacać pieniądze, które szpital przeznaczy na walkę z koronawirusem. – Prosimy o pomoc finansową lub rzeczową, w zakresie zakupu aparatury medycznej, produktów niezbędnych w walce z koronawirusem, m.in. środków ochrony indywidualnej, środków dezynfekcyjnych, czystości, a także produktów żywnościowych – apelują wspólnie dyrektor szpitala Paweł Błasiak i starosta niżański Robert Bednarz.

– Względę proceduralne, związane z założeniem przez SPZZOZ w Nisku wyodrębnionego, dedykowanego specjalnie na tego typu wpłaty – darowizny, rachunku bankowego spowodowały, że podjęcie jakichkolwiek działań wydłużyło się w czasie. Konto bankowe, poprzez które można bezpośrednio wesprzeć szpital w walce z koronawirusem, zostało założone i można już przekazywać środki pieniężne na konto Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nisku – wyjaśnia starosta niżański Robert Bednarz, który współ-

nie z przewodniczącym Rady Powiatu Niżańskiego Sylwestrem Daśko był inicjatorem tej akcji.

Kwoty wpłacone na to konto szpitala, natychmiast będą mogły być przeznaczone na środki zabezpieczenia indywidualnego lub inne pilne potrzeby, związane z epidemią koronawirusa. Jako rozliczenie uzyskanego wsparcia finansowego, SPZZOZ w Nisku przedstawi raport na stronie internetowej szpitala. Pieniądze można wpłacać na numer rachunku: BGK w

Rzeszowie 43 1130 1105 0005 2471 9420 0005. W tytule przelewu należy wpisać: „Darowizna na rzecz SPZZOZ w Nisku na walkę z koronawirusem”.

W przypadku chęci przekazania asortymentu ochronnego lub innych form wsparcia, władze szpitala proszą o kontakt z zastępcą dyrektora SPZZOZ w Nisku ds. ekonomiczno-administracyjnych Romanem Ryznarzem tel. 15 841 67 01 lub pocztą e-mail pod adres: r.ryznar@szpital-nisko.pl.

(mn)

Uszyli maseczki dla potrzebujących

Pięć tysięcy maseczek higienicznych trafiło do instytucji i służb działających na terenie gminy i miasta Nisko. Ich zakup sfinansował Urząd Gminy i Miasta Nisko, a uszyły je panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Woliny.

– Burmistrz Gminy i Miasta Nisko Waldemar Ślusarczyk przekazał 5 tysięcy maseczek higienicznych jednostkom administracyjnym, instytucjom oraz służbom, które czynnie angażują się w działania przeciwko rozprzestrzenianiu się koronawirusa COVID-19. Maseczki uszyły na specjalne zamówienie Urzędu Gminy i Miasta Nisko panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Wolinie, z panią sołtys na czele. Zostały one wykonane w niezwykle profesjonalny sposób. Maseczki pakowane były osobno i zostały zdezynfekowane

zgodnie z odpowiednimi procedurami, dzięki czemu spełniają wszelkie medyczne i higieniczne standardy – informuje Adrian Starzomski z Urzędu Gminy i Miasta w Nisku.

Uszyte przez mieszkanki Woliny maseczki trafiły m.in. do Ośrodka Pomocy Społecznej w Nisku, którego pracownicy są narażeni na kontakt z wirusem poprzez obsługę osób będących w kwarantannie, część z maseczek przekazanych OPS trafi też do osób starszych, będących w potrzebie, a które na co dzień korzystają z pomocy tej in-

stytucji, jak i do osób będących w kwarantannie.

Jak wyjaśnia urzędnik, maseczki przekazano także pracownikom Zarządu Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej w Nisku oraz Miejskiego Zakładu Komunalnego. Znaczną część uszytych masek ochronnych władze Niska przekazały strażakom z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy, którzy dowożą posiłki osobom w kwarantannie, niżańskim policjantom oraz pracownikom Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Nisku.

(mn)

Zamknęli dla ruchu ulicę Sopocką w Nisku

W poniedziałek, 30 marca, całkowicie dla ruchu zamknięty został przebudowywany odcinek ulicy Sopockiej w Nisku. Droga będzie nieprzejezdna aż do czerwca br.

Zamknięcie odcinka drogi powiatowej nr 1051R związane jest z prowadzonymi na niej pracami remontowymi, a dokładniej z przebudową mostu nad rzeką Barcówką.

Dla mieszkańców posesji położonych przy ulicy Sopockiej oraz przyległych do niej ulic wyznaczono objazdy. Mieszkańcy posesji od nr 1 do 61 mają zapewniony dojazd od ul. Pięknej, ul. Potok i ul. Węgrzynowskiego, natomiast posesje od nr 62 do 114 mają dojazd od strony drogi krajowej nr 77.

Dla pieszych i rowerzystów poruszających się w ciągu remontowanego odcinka zostanie wybudowana tymczasowa kładka.

– Przepraszamy za utrudnienia i prosimy mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności podczas poruszania się na przebudowywanym odcinku drogi oraz wybieranie dróg alternatywnych, celem dojazdu do swoich posesji – apeluje starosta niżański Robert Bednarz.



Dzięki przebudowie, ulica Sopocka zyska nie tylko nową nawierzchnię, chodniki, ale też odwodnienie

Indochiny z koronawirusem w tle (cz.4)

Po dotychczasowym intensywnym zwiedzaniu Indochin postanowiliśmy trochę odpocząć na jednej z plaż oddalonej od Sajgonu (HCMC) o 4 godz. jazdy autobusem. W Wietnamie cudownych plaż nie brakuje. Nic w tym dziwnego, bo linia brzegowa tego kraju wynosi ponad 3400 km. Podobno są one nawet bardziej atrakcyjne i urokliwe niż w Tajlandii.

Wybrzeże morskie Wietnamu jest generalnie niskie, a na obszarach delt rzecznych (Czerwonej Rzeki na północy i Mekongu na południu) – zabagnione. Wzdłuż Gór Annamskich jest na ogół wąskie i często urwiste z niewielkimi zatokami. Od wschodu, południa i od strony południowo-zachodniej Wietnam oblewają wody Zatoki Tonkińskiej, Morza Południowochińskiego i Zatoki Tajlandzkiej. W tych tropikalnych akwenach średnia temperatura wody oscyluje na poziomie 25 °C. Więc miło było się w nich zanurzyć lub pospacerować wzdłuż plaży mając świadomość, że w Polsce panuje zima!

Przylądek Schronienia

Mui Ne w języku wietnamskim oznacza Przylądek Schronienia i uchodzi za jeden z najlepszych nadmorskich kurortów, na równi z Da Nang czy Nha Trang. Jego atutami jest wielokilometrowa piaszczysta i dziewicza plaża, turkusowa woda oraz drobny jasny piasek. Plaża w Mui Ne znana jest również ze sportów rekreacyjnych, zwłaszcza z kitesurfingu i windsurfingu.

Osadę w zatoce założyli rybacy, którzy w dawnych czasach znaleźli tutaj kryjówkę przed szalejącymi tajfunami. I zanim na dobre turystyka wkroczyła do Mui Ne, to głównymi źródłami przychodów było rybołówstwo, a przede wszystkim produkcja sosu rybnego. A bez tego ostatniego nie można wyobrazić sobie kuchni wietnamskiej. Dlatego, wybraliśmy się zobaczyć tradycyjną Fishing Village (rybacką wio-

skę) ulokowaną na północnym krańcu zatoki i poczuć jej klimat. Po- czuliśmy.

– Nieco dalej od wioski (ok. 25–30 km.) można było podziwiać charakterystyczne Red and White Sand Dunes (Czerwone i Białe Wydmę). Były podobne do tych, jakie widywałem na Bliskim Wschodzie. A wydawałoby się, że w Wietnamie nie ma takich pustynnych tworów geologicznych, bo skąd pustynia w tropikach? A jednak są. Jak zawsze matka natura, potrafi zaskoczyć...

Baśniowy Strumień

Jednak największe wrażenie wywarł na nas Baśniowy Strumień (wietn. Suối Tiên), który płynie sobie wolno w wapiennym kanionie. W hipnotyzującym wzrok krajobrazie w barwach czerwieni, bieli, pomarańczy i różu, pokonywaliśmy go brodząc środkiem koryta. Woda sięgała nam do kostek, ale czasami dno obniżało się łagodnie (maksymalnie o pół metra). Podwodny, o konsystencji pudru żółty piasek (bywa też biały i czerwony, w zależności od przepływu wody), w połączeniu z delikatnym nurtem i przyjemnie lekko chłodną wodą, dawał stopom wyjątkowy komfort. Całość uzupełniał śpiew nieznanym nam ptaków, harcujące małpy w nadbrzeżnych bambusowych zaroślach oraz intensywne zapachy kwiatów i palm kokosowych rozchodzące się w powietrzu.

Uważam, że to jedno z najciekawszych przyrodniczo miejsc, ja-

kie można zobaczyć w Wietnamie (oprócz Zatoki Ha Long na północy).

Wężowe rarytasy

W Delcie Mekongu widzieliśmy lokalne wężowe nalewki. Widzieliśmy, lecz ich nie spróbowaliśmy, chociaż gospodarze nas do tego zachęcali twierdząc, że znakomicie wpływają na potencję. Jednak trudno było nam przełamać wewnętrzne stereotypy, tym bardziej, że na potencję znamy stosowne farmaceutyki.

„Gadzie” napitki, tak bardzo popularne w Indochinach, powstają najczęściej poprzez zalanie wysokoprocentowym ryżowym alkoholem martwych i oczyszczonych z trzewi oraz serc węży. Ich ciała fermentują w nim przez okres od kilkudziesięciu do stu dni. Azjaci uważają, że im dłuższy czas „leżakowania”, tym zacieńszy trunk. Można je kupić na każdym targu lub dworcu. Sprzedawane są zwykle w wielkich butlach albo słoikach, wypełnionych po brzegi tymi gadami. Wrażenie na nas zrobiły żmijówki wieloskładnikowe, tzn. wymieszane różne gatunki węży z dodatkiem skorpionów, pajaków czy wielkich mrówek. Żeby były jeszcze smaczniejsze, to wrzuca się do tego rozmaite korzenne i ziołowe dodatki.

Przewodnik objaśnił nam, że restauratorzy przetrzymują gady w klatkach na widoku i każdy klient może sam wybrać tę sztukę, którą chce zjeść. Największe wzięcie wśród wietnamskiej klienteli mają gady budzące grozę, dlatego pod nóż najczęściej idą kobry, uważane za rarytas. Są też dość drogie, ale jak szaleć, to szaleć, bo po co jeść byle gada!

Obsługa restauracji zabija węża na oczach gości, a spuszczaną z niego krew i żółć chwytają do naczyń z ryżową wódką. Potem oddziela mięso od skóry. Świeżą krew zmieszaną z wódką, trzeba jak najszybciej wypić. Konsystencją i kolorem przypomina to drinka zwanego w



Rybacka wioska. Szczególną uwagę przyciągają typowe dla Wietnamu okrągłe łódki rybackie

naszej cywilizacji jako „Bloody Mary”. Często do takiego drinka wrzuca się bijące wciąż serce gada. My do „Krwawej Mary” dosypujemy za to pieprz i sól.

Degustacja trunku poprzedza właściwą wężową biesiadę przygotowaną w całości z niego. Składa się ona z galaretowatej zupy, sajgoniek, mięsnych kuleczek i sałatek warzywnych. Serwowane dania przyrządza się na ruszcie lub na parze. Nic nie może się zmarnować, gdyż nawet z wężowej skóry powstają chrupiące chipsy.

Kaodaizm – a co to takiego?

Około 100 km od Sajgonu (HCMC) w mieście Tây Ninh znajduje się główny ośrodek kaodaizmu. Kaodaizm to synkretyczna, monoteistyczna religia wietnamska łącząca w sobie chiński buddyzm, taoizm, konfucjanizm, zoroastrianizm, chrześcijaństwo, a także elementy islamu i judaizmu. Religia ta została

utworzona w 1926 r. właśnie na południu Wietnamu przez urzędnika ówczesnej administracji kolonialnej – Ngo Van Chieu. Twierdził on bowiem, że podczas prowadzonych przez niego seansów spirytystycznych w latach 1919–1925, wielokrotnie objawiała mu się Najwyższa Istota – bóg Cao Dai (po wietnamsku „Wysoka Wieża”). Jego symbolem jest Lewie Oko Boga. Generalnie kaodaizm głosi braterstwo ludów i wiarę w reinkarnację dusz, z której wyprowadza etyczny nakaz poszanowania życia (tzw. ahinsa).

W języku wietnamskim oficjalna nazwa tej religii brzmi: Di Đò Tam Ky Pho Đ, czyli Wielka Religia Trzeciego Okresu Objawienia i Zbawienia. Podobno, według etymologii oznacza to „postępować jak Kreteńczyk”, ponieważ to właśnie oni znani byli w antycznym świecie z tego, że wcielali do swojej kultury bóstwa innych narodów. Nic więc dziwnego, że oglądając Wielką



Baśniowy Strumień płynie sobie wolno w wapiennym kanionie, w hipnotyzującym wzrok różnobarwnym krajobrazie



„Gadzie” napitki są bardzo popularne w Indochinach. Zwłaszcza te wieloskładnikowe



Kolor szaty duchownego określa rodzaj religii. Czerwony – konfucjanizm, żółty – buddyzm, a niebieski – taoizm. Białą oznacza wyznawcę kaodaizmu

Urodziła się ze sztuką we krwi

Rozmowa z AGATĄ MAGDZIAK, kustoszem Galerii „Tło” działającej w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli.

– Od ponad dwóch lat prowadzi pani Galerię „Tło” przy Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli. Kontynuuje pani dzieło swojej śp. mamy Alicji Czajkowskiej-Chmielewskiej. Czy to był skok na głęboką wodę?

– Jak mama zachorowała, to ponad rok razem prowadziłyśmy zajęcia i razem zajmowałyśmy się galerią. Nie byłam do końca świadoma, że przygotowuje mnie do tego, bym przejęła jej rolę. Ale ona czuła już co może się stać. Tak naprawdę to od lat mamę podpatrywałam w prowadzeniu zajęć, galerii, więc nie było mi to obce.

– Tak samo jak rodzice, ma pani wykształcenie plastyczne.

– Skończyłam Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie na wydziale rzeźby, w pracowni profesora Jerzego Nowakowskiego. Moją specjalizacją jest ceramika. Po studiach pracowałam jako asystent w pracowni rzeźby w ceramice. W tym czasie robiłam studium pedagogiczne, także jestem wykwalifikowanym nauczycielem. W dalszym ciągu staram się kontynuować swoją drogę rzeźbiarską, a także malarską. Biorę udział w plenerach w Polsce i za granicą. Ostatnio w plenerze malarskim organizowanym przez powiat stalowowolski.

– Od zawsze pani wiedziała, że chce iść w tym kierunku?

– To chyba wyssałam z mlekiem matki. Moi rodzice skończyli ASP: mama grafikę, a tato rzeźbę, dlatego, sztuka była ze mną od zawsze. Tak naprawdę nie wyobrażałam sobie innej drogi. Wiedziałam, że najpierw muszę iść do liceum plastycznego, a później na studia artystyczne.

– A jak wyobrażała sobie pani swoją przyszłość?

– To trudne pytanie. Na pewno nie myślałam, że kiedyś obejmę galerię i prowadzenie zajęć plastycznych po mamie i wrócę do Stalowej Woli. W ogóle nie myślałam, że tak szybko jej zabraknie. Na początku wydawało mi się, że nie do końca nadaję się do uczenia innych, ale później przyszło to naturalnie. Chciałam mieć swoją pracownię, żyć ze sztuki, ale to w dzisiejszych czasach jest bardzo ciężkie. Jestem jednak szczęśliwa. Ta praca jest rewelacyjna, współpraca z ludźmi jest świetna. Jak się okazało, jest to moja życiowa droga, czego w ogóle się nie spodziewałam.

– To doświadczenie, które pani przez lata zbierała, pomaga w obecnej pracy?

– To, że brałam udział w wielu przedsięwzięciach oraz to, że dzięki temu znam wielu ludzi z tego środowiska, pomaga mi bardzo. Ta współpraca z mamą i podpatrywanie jej przez długie lata, ponieważ jak tylko miałam czas, to zawsze starałam się czynnie brać udział w tym co ona robi, bardzo dużo mi dało. Mama wielu rzeczy mnie nauczyła. Miała ponad 30 lat doświadczenia, to przede wszystkim dzięki niej teraz wiem co robię.

– Kontynuuje pani jej dzieło?

– Tak, zdecydowanie. Chociaż wiadomo, że każda osoba jest inna, dlatego ja też działam trochę inaczej niż ona. Połowę opieram na tym co ona robiła, a połowę dodaję od siebie i myślę, że to idzie w dobrym kierunku.

– W jaki sposób wyszukuje pani artystów, których później zaprasza do zaprezentowania swoich prac w galerii?

– Wiele osób samych się do nas zgłasza. Ja te zgłoszenia później weryfikuję. Nasza galeria jest charakterystyczna. To nie są tylko ściany dookoła, ale również zaprojektowane podziały szyb na środku, które budują przestrzeń galerii. Znajduje się ona w holu, dlatego również przez to miejsce jest wyjątkowe. Do każdego twórcy podchodzę bardzo indywidualnie. Wszystkich, niestety, nie możemy u nas wystawić, choć bardzo byśmy chcieli. Zapraszam też artystów z grona swoich znajomych, a oni później proponują mi swoich znajomych, i tak to się kręci. Jak na razie kalendarz galerii jest bardzo napięty.



Agata Magdziak podczas otwarcia cyklicznej wystawy „Amatopasja 2018” w Galerii „Tło”

Zarówno ten rok, jak i przyszły mamy już praktycznie do końca zaplanowany. Galeria „Tło” robi się coraz bardziej popularna, co mnie bardzo cieszy. Staramy się też wystawiać młodych twórców, żeby im jakoś pomóc utorować drogę.

– Ci artyści, którzy sami się zgłaszają, skąd oni są? Jaki zasięg ma galeria?

– Początkowo założenie galerii było takie, że będziemy pokazywać tylko osoby z regionu. Wiadomo jednak, że tych osób z naszego regionu nie ma na tyle, żeby pokazywać tylko je. Staram się również wprowadzić trochę osób z zewnątrz, ale jednak w większości obracamy się w naszym lokalnym gronie.

– Wiadomo, że każdy artysta jest inny. Jak się współpracuje z tyloma osobowościami?

– To jest bardzo indywidualna kwestia. Ja do każdej wystawy podchodzę inaczej, w zależności od osobowości artysty i od tego co on tworzy. Co wystawa to inne podejście. Muszę jednak powiedzieć, że współpracuje mi się z nimi bardzo dobrze. To są sympatyczni ludzie, z którymi zawsze dobrze się dogaduję.

– Jak długo trwa przygotowanie jednej wystawy?

– Tak naprawdę proces przygotowania wystawy trwa od zakończenia wernisażu poprzedniej ekspozycji. To jest praca nie tylko moja, ale też wielu innych pracowników MDK. To również wielogodzinne rozmowy z artystami na temat samej wizji wystawy i jej aranżacji.

– Zapamiętała pani którąś wystawę najbardziej? Może jakiś artysta szczególnie pozostał pani w pamięci?

– Tutaj nie mogę wymienić ulubionego artysty, ponieważ tak jak mówiłam, każda wystawa jest inna. Wszystkich tych ludzi bardzo lubię i nie mogłabym wybrać konkretnej wystawy. Poza jedną – cykliczną, która, wydaje mi się, jest najważniejsza w naszej galerii, czyli wystawą „Amatopasja” (od zeszłego roku imienia Alicji Czajkowskiej-Chmielewskiej). To jest nasza MDK-owska wystawa – prac dzieci, młodzieży i dorosłych tworzących na zajęciach plastycznych oraz warsztatach malarstwa UTW. Ja tych wszystkich ludzi dobrze znam, wiem jak oni to przeżywają, ile wkładają serca w swoją pasję, w każdy stworzony obraz. To też jest najbardziej rozległa wystawa. W tamtym roku ponad 100 twórców prezentowało ponad 600 prac. Dlatego to jest dla mnie najważniejsza wystawa w ciągu roku.

– Jestem częstym gościem na wernisazach w Galerii „Tło”, stąd wiem, że otwarciu wystawy towarzyszy tłum widzów. To chyba też jest świetna motywacja do działania?

– Jestem bardzo zbudowana tym jak ludzie licznie przychodzą na nasze wernisaże. Czasami nawet mimo brzydkiej pogody. Jestem im za to ogromnie wdzięczna i bardzo się cieszę, że mieszkańcy tak się angażują w życie artystyczne naszego miasta.

– Wspomniała pani wcześniej, że prowadzi w MDK również zajęcia plastyczne dla dzieci, młodzieży, dorosłych i słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Czego uczy pani swoich podopiecznych?

– W zasadzie to wszystkiego. To zależy głównie od grupy wiekowej. Jak uczyć dzieci, to bazuję głównie na ich wyobraźni. Korzystamy z różnych technik malarskich i rysunkowych, co można zobaczyć właśnie na końcoworocznej wystawie. Młodzież również wykonuje zadania z wyobraźni, ale w połączeniu z zadaniami z natury: portrety, studium postaci, martwe natury. Poznają też różne techniki, np. kolaż, monotypia. Jak nam pozwalają warunki, to czasem coś rzeźbimy. A grupy dorosłych, to już są przede wszystkim zadania z natury. Tematyka jest bardzo zróżnicowana: od malowania krajobrazów, kompozycji kwiatowych, poprzez autoportret, portret, do martwej natury.

– Są wśród nich obiecujący artyści?

– Myślę, że zdecydowanie tak. W tym roku dwie osoby będą zdawać na ASP, na malarstwo i grafikę. Uważam, że to są bardzo zdolni ludzie i staram się im pomóc przygotować jak najlepiej do egzaminów. W zasadzie każdego roku jest ktoś, kto stara się w jakiś sposób kontynuować drogę związaną z życiem artystycznym. U dzieci ciężko powiedzieć, bo to są jeszcze takie maluszki, ale też widać kto się dobrze zapowiada i komu sprawia to wielką radość. Wśród dorosłych też są perełki, które jakby wcześniej poszły tą drogą, to na pewno osiągnęłyby sukces.

– Wracając do galerii. Jakie ma pani plany na jej dalsze funkcjonowanie?

– Tak jak mówiłam, kalendarz mamy bardzo napięty. 28 marca miał odbyć się wernisaż, który z powodu epidemii został odwołany. Swoje prace miały zaprezentować dwie siostry, Paulina Kara i Magda Kara-Sajek. To są dziewczyny, które znam od lat. Paulina zajmuje się lalką artystyczną, a jej siostra Magda malarstwem. Byłaby to bardzo ciekawa wystawa. Ze względu na panującą epidemię, nie wiem jednak kiedy ona się odbędzie. W maju mamy już kolejną zaplanowaną wystawę, więc to wszystko się jakoś przesunie w czasie.

– Czego mogą pani życzyć na najbliższe artystyczne lata?

– Chyba tego, żebym miała więcej momentów na rozwijanie swoich pasji artystycznych. Osoby, z którymi współpracuję podczas zajęć bardzo motywują do działania, tylko, niestety, chwilami brakuje czasu.

– Doczekamy się autorskiej wystawy, bo materiał na pewno jest?

– Jak mama prowadziła galerię, to w planie była taka wystawa. Niestety, nie zdążyłyśmy jej zorganizować. Może kiedyś u nas w mieście odbędzie się moja wystawa autorska. Na razie nie ma takich planów, ale oczywiście bardzo bym chciała.

Rozmawiała Karolina Gryn



Wiosłowanie na takiej łodzi to wielka sztuka!

Świątynię w jej wnętrzu zauważyłem buddyjską swastykę, chrześcijański krzyż, muzułmański półksiężyc, starochiński znak Yin-Yang czy hinduski symbol Om.

Kaodaści twierdzą, że jeżeli judaizm jest pakiem, chrześcijaństwo kwiatem, to dopiero kaodaizm jest owocem wiary i najwyższym etapem objawienia. Kto chce może spróbować tego owocu bez żadnego problemu, bo przyjmują każdego chętnego bez żadnych warunków wstępnych. Tacy są internacjonalistyczni.

Co dla nas ciekawe, to ich hierarchia kościelna jest wzorowana na hierarchii katolickiej, ale kapłanów nie obowiązuje celibat (ileż rozwiązuje im to problemów!) i do godności kościelnych mają prawo również kobiety. Ale dwie najwyższe funkcje w tym kościele, czyli kardynała i papieża, piastować mogą tylko i wyłącznie mężczyźni. Takie mają to religijne równouprawnienie. Azjaci są niezwykle przebiegli i sprytni. W każdej dziedzinie.

Na ścianach ich świątyń można wypatrzyć: Buddę, Mojżesza, Mahometę, Jezusa, Juliusza Cezara, Szekspira, Kartezjusza, Tołstoja, Hugo, a nawet Chaplina i... Lenina! W tym towarzystwie nie zabrakło też akcentu polskiego w postaci Marii Curie-Skłodowskiej.

Jak zostać świętym w tej religii? Bardzo prosto. Należy jedynie wnieść duchową lub intelektualną wartość do tego świata! Tak więc, ten kto wynajdzie szczepionkę przeciwko koronawirusowi, ten ma stu procentowo zapewnione miejsce w kaodaistycznym panteonie.

Wietnamczycy zapanowali nad koronawirusem w sposób celujący. Pomógł im w tym nie tylko gorący klimat, ale też powszechne przerażenie. Dlatego wszyscy noszą maseczki, czasem też i rękawiczki, a buteleczki z płynem dezynfekującym dostępne są na każdym kroku – w restauracji, świątyni czy autobusie. Nie podają sobie rąk, a każde kaszlnięcie jest zauważane. Wietnamskie społeczeństwo działa jak jeden organizm. Czy my też tak potrafimy?

Marek A. Stańkowski

STALOWA WOLA. Nie ma mszy św. podczas pochówku

Pogrzeby w czasach zarazy

W związku z epidemią koronawirusa, administrujący Cmentarzem Komunalnym w Stalowej Woli Zakład Pogrzebowy „Memento” wprowadził kolejne ograniczenia dotyczące organizacji i przebiegu pochówków. Zamknięty jest Dom Pogrzebowy i kaplica pobliskiego kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej, a trumna czy urna wystawiana jest 15 minut przed pochówkiem, obok Domu Pogrzebowego.

Pierwsze ograniczenia „Memento” wprowadziło 13 marca. Od tego dnia zakład przyjmuje petentów tylko w sprawach dotyczących organizacji pogrzebu, a

formalności z tym związane może załatwiać tylko jedna osoba.

Od 24 marca, zgodnie z rządowym rozporządzeniem, w pogrzebach może uczestniczyć najwyżej 5

osób, nie licząc księdza i pracowników firmy przeprowadzającej pochówek.

Ponadto, ze względów bezpieczeństwa, nie ma możliwości orga-



W pogrzebie może wziąć udział najwyżej 5 osób, nie licząc księdza i pracowników zakładu dokonującego pochówku



W tym miejscu, przed Domem Pogrzebowym w Stalowej Woli, rozpoczynają się teraz obrzędy pochówku

nizowania pożegnań i odmawiania różańca. Z użytku wyłączony został także Dom Pogrzebowy na stalowowolskim cmentarzu oraz kaplica kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej. Trumny wystawiane będą przed Domem Pogrzebowym, 15 minut przed rozpoczęciem uroczystości pochówku.

Wynika to z obowiązującego od 27 marca aż do odwołania dekretu biskupa sandomierskiego, w którym czytamy m.in., że „obrzędy pogrzebowe mają być ograniczone do trzeciej stacji (grobu – red.) na cmentarzu. Jeżeli okoliczności na to pozwalają, stację można poprzedzić procesją od bramy cmentarza”.

Oznacza to w praktyce, i tak dzieje się w Stalowej Woli, że w obrzędach tych nie ma pożegnania w kościele, kaplicy czy domu pogrzebowym oraz mszy św. nad trumną/urną, ale tylko ceremonia wyprowadzenia trumny/urny i modlitwy nad grobem. Informacje o tych warunkach przekazywane są w kancelarii parafialnej. Wtedy też ustala się

termin mszy św. żałobnej, w której może uczestniczyć najwyżej 5 osób z rodziny zmarłego. Oczywiście, może być ona odprawiona w dniu pogrzebu, ale bez trumny czy urny.

„Memento” informuje także, iż rodzina, która zdecyduje się na kremację ciała, może odłożyć pogrzeb w czasie, a zakład zadba o godne przechowanie urny z prochami zmarłego.

Jak to wygląda w praktyce? Czy żałobnicy przestrzegają np. przepisów o ograniczeniu liczby uczestników pogrzebu?

– Tak, i nawet jeśli żałobników pod Domem Pogrzebowym jest nieco więcej, to są rozproszeni, a przy trumnie czy urnie jest najwyżej 5 osób, czyli najbliższa rodzina. Tak samo jest przy grobie – mówi „Sztafecie” Piotr Banaczyk, prezes „Memento”.

Jak dotąd, od czasu ogłoszenia stanu epidemii, na stalowowolskim cmentarzu nie było jeszcze przypadku by rodzina, po skremowaniu ciała, odłożyła pogrzeb na później.

(stan)

Miejskiej Stacji Paliw stuknął rok

20 marca Miejska Stacja Paliw w Stalowej Woli obchodziła swoje pierwsze urodziny. Stacja działa przy ulicy Komunalnej 3, pod egidą Miejskiego Zakładu Komunalnego. W ciągu dwunastu miesięcy funkcjonowania sprzedano tam blisko 3 mln litrów paliwa i odnotowano 122960 transakcji.

Oficjalne otwarcie całodobowej, samoobsługowej Miejskiej Stacji Paliw odbyło się 20 marca 2019 roku. Obiekt znajduje się nieopodal zajezdni miejskich autobusów. Kierowcy chcący zatankować auto

mogą wjeżdżać na stację od ulicy Komisji Edukacji Narodowej.

W terminie od 20 marca 2019 r. do 20 marca 2020 r. Miejska Stacja Paliw sprzedała łącznie 2 860 410,81 litrów paliwa, w tym PB – 992 817,78

litrów, ON – 1 867 593,03 litrów. W ciągu roku odnotowano łącznie 122 960 transakcji.

Dziennie Miejską Stację Paliw odwiedza średnio 350 kierowców. Rekordowy okazał się dzień 21 marca 2019 r., czyli dzień po oficjalnym otwarciu stacji, zatankowało się wówczas 675 pojazdów.

Miesięcznie stację odwiedza średnio około 10 tysięcy kierowców. Rekordowy okazał się kwiecień 2019, kiedy stację odwiedziło 13201 kierowców oraz luty bieżącego roku, kiedy to odnotowano 11091 tankowań. W lipcu i sierpniu 2019 stacja zanotowała ponad 10 tysięcy transakcji.

Na wniosek kierowców dostawiony został kolejny bezobsługowy terminal płatniczy, po to by każde dwuosobowe stanowisko tankowania miało swoje stanowisko do płatności. Od 1 stycznia 2020 r. kierowcy mogą pobierać paragon NIP. Przy każdym stanowisku dostępne są kosze na śmieci i myjki do szyb samochodowych. Klienci mogą również korzystać z darmowego kompresora, a za opłatą z odkurzacza do czyszczenia wnętrza pojazdów i ciśnieniowej myjki do tapicerki samochodowej.

Operator stacji nie planuje poszerzenia oferty o gaz. – Stacja jest bezobsługowa, a więc w przypadku przycisku awaryjnego, czy problemów z



Miejska Stacja Paliw działa od 20 marca 2019 roku

zapięciem dyszy do instalacji – nie moglibyśmy pomóc, w związku z tym nie ma w planach spółki takiej inwestycji – wyjaśnia Karolina Głogowska, pełnomocnik zarządu ds. komunikacji i współpracy gospodarczej. Obecnie stacja posiada 30 umów flotowych i jest to liczba stale rosnąca.

Przy okazji rozwiewamy wątpliwości naszych czytelników, którzy zgłaszali się do nas z zapytaniem o powody zamykania stacji w czasie, kiedy teoretycznie powinna ona funkcjonować.

– Przystoje spowodowane są koniecznością codziennego uzupełniania zbiorników. Odbywa się to w godzinach porannych, między godziną 6.00 a 9.00. Ze względu na duży popyt paliwa stacja nieczynna jest w niedzielę, ponieważ PKN Orlen nie dostarcza paliw w ten dzień. Pierwsza dostawa po weekendzie odbywa się w poniedziałek. Przystoje spowodowane były również koniecznością serwisu urządzeń płatniczych oraz

aktualizacją systemu płatowego na przełomie roku księgowego – informuje Karolina Głogowska.

Jak udało nam się dowiedzieć, zarząd MZK zdecydował się na podjęcie pewnych kroków dotyczących kształtowania cen paliw w dobie kryzysu wywołanego rozprzestrzenianiem się koronawirusa. – W związku z obecną sytuacją zarząd prowadzi politykę niskich cen na Miejskiej Stacji Paliw i maksymalnie obniża ceny paliwa, nawet do 40 groszy taniej niż na konkurencyjnych stacjach. Wpisuje się to w miejskie działania pomocy przedsiębiorcom i mieszkańcom, którzy w obliczu rosnących cen na artykuły codziennego użytku, mogą poczynić domowe oszczędności tankując na Miejskiej Stacji. Stacja Paliw MZK jest zupełnie bezobsługowa, co gwarantuje bezpieczeństwo i zmniejsza ryzyko ewentualnych zarażeń – mówi Karolina Głogowska.

(as)

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Karolina Jurkowska, żyła 21 lat, zm. 20.03, p. 27.03 w Nisku

Ryszard Kotwica, żył 71 lat, zm. 23.03, p. 26.03 w Zarzeczu

Mirosława Hawrylinka, żyła 60 lat, zm. 23.03, p. 27.03 w Rozwadowie

Tadeusz Moskal, żył 67 lat, zm. 24.03, p. 26.03 w Nisku

Stenislav Herdzik, żył 91 lat, zm. 24.03, p. 27.03 w Rozwadowie

Stanisław Styczeń, żył 85 lat, zm. 24.03, p. 28.03 w Stalowej Woli

Józef Ptasinski, żył 87 lat, zm. 28.03, p. 31.03 w Stalowej Woli

Jacek Młodożeniec, żył 61 lat, zm. 28.03, p. 31.03 w Stalowej Woli

Wiesław Ozga, żył 72 lata, zm. 29.03, p. 1.04 w Stalowej Woli

Dane z zakładu pogrzebowego **Memento** w Stalowej Woli oraz z tablic ogłoszeniowych na terenie Niska

Zapomniany grób „Klona”

15 maja 1994 r. w Bielinach odbyła się wielka uroczystość. Tego dnia odsłonięto tablicę poświęconą siostram dominikankom, które wspomagały partyzantów działających na Zasaniu, lecząc ich rany.

Na tablicy wyryto taką inskrypcję: *W tym klasztorze w czasie okupacji niemieckiej i terroru stalinowskiego w latach 1939–1956 siostry zgromadzenia dominikanek dawały schronienie i udzielały samarytańskiej pomocy walczącym o wolność i niepodległość Ojczyzny. Na wieczną chwałę. Byli Partyzanci Oddziału Leśnego NOW AK „Ojca Jana”. Bieliny, maj 1994 r.*

Po potyczce

3 maja 1944 r. w czasie nieudanego starcia partyzantów „Ojca Jana” z Niemcami pod Lipą, zostało rannych siedmiu partyzantów. Czterech z nich, najciężej rannych, z plebanii w Pysznicy przewieziono do klasztoru sióstr dominikanek w Bielinach. W klasztorze mieli być leczeni. Wśród nich znajdował się „Klon” – Ferdynand Romaniak, zresztą partyzant pochodzący z Bielin. W kronice klasztornej zakonnice odnotowały:

10 V 1944. Dostajemy czterech rannych: Prawdzie, Opium, Orzeł, Klon – ostatni dobrze nam znany – Romaniak Ferdek z Mokradła. Nasze położenie niebezpieczne, ale obowiązkiem obywatelskim każe zapomnieć o sobie a ratować ciężko rannych. Sprobowaliśmy im lekarza z Ulanowa – rosyjskiego i z Biłgoraja. Leżą najpierw w infirmerii, potem w kancelarii. Pan Wraga, nauczyciel z Potoka, rodem z Mokradła, pomaga nam w dostarczeniu lekarstw i żywności. Czynnici wspiera plebania i Koło Gospodyń. Po miesiącu wywożę podleczone. Klon idzie do domu.

Potem do klasztoru jeszcze raz na leczenie wrócili „Prawdzie” i „Orzeł”. Po latach Jan Zmysłowski – „Orzeł” – wspominał tak pobyt w klasztorze dominikanek: – Przez pierwsze dni siostry nie odstępowały od nas. Dyżurowały bez przerwy dzień i noc. Nasz pobyt był wielką tajemnicą. Wiedziało o tym niewiele osób...

W klasztorze

W bielińskim klasztorze zakonnic wydzieliły dla rannych dwie sale. Rannymi zajmowali się lekarze: z Ulanowa – Bolesław Osuch oraz Kazimierz Hernich z Rudnika. Partyzantami zajmował się tak-

że rosyjski lekarz w stopniu majora, odbity z niewoli w Krzeszowie. Opatrunki dostarczał w tajemnicy szpital z Biłgoraja, a lekarstwa pochodziły z Krzeszowa. Siostry zakonne z Bielin wspomagały oddziały Armii Krajowej, dostarczając im leki, bieliznę, środki opatrunkowe. Ścisłe współpracowały z konspiratorami siostry Stefania i Aurelia. Również po wojnie zakonnice udzielały pomocy ukrywającym się akowcom.

Po miesiącu ranni opuścili klasztor, ale niektórzy z nich jeszcze później się leczyli. „Orzeł”, „Klon”, „Opium” w młynie w Kurzynie, ale w czerwcu 1944 r., przed samą niemiecką pacyfikacją „Sturmwind 1”, musieli opuścić tę melinę. „Klon” w oddziale „Ojca Jana” znalazł się po wyleczeniu kontuzji w lipcu 1944 roku, kiedy wiadomo było, że dni istnienia obozu partyzanckiego „Ojca Jana” (Franciszek Przysiężniak) wobec zbliżającej się Armii Czerwonej, są policzone.

„Klon” przeżył demobilizację oddziału w rejonie Kuryłówki w końcu lipca 1944 roku i wkrótce pojawił się w rodzinnych Bielinach. Ale w czasie stacjonowania wojsk sowieckich na terenie Dolnego Sanu bezpiecznym już nie był. Sowiecki NKWD zaczął na dobre polowanie na akowców. „Klon” musiał się ukrywać. W czasie wielkiej łapanki przeprowadzonej przez NKWD w Bielinach w listopadzie 1944 r. udało mu się zbiec.

Żołnierz wyklęty „Klon”

Ferdynand Romaniak – „Klon” – urodził się 5 kwietnia 1924 roku w Bielinach. Przed wojną ukończył siedmioklasową szkołę. W czasie okupacji pracował na roli u rodziców, potem, na początku kwietnia 1943 r. zmuszony został do podjęcia pracy w walcowni blach w zarządzanych przez Niemców Zakładach Południowych w Stalowej Woli. W październiku 1943 roku porzucił pracę. Odtąd związał się na dobre z konspiracją antyniemiecką. Na początku 1944 roku znalazł się w oddziale „Ojca Jana”. W czasie akcji pod Lipą został ranny w płuca i mimo ciężkiej kontuzji – przeżył. Po rozwiązaniu oddziału w końcu lipca 1944 roku „Klon” wrócił do



Klasztor dominikanek w Bielinach

Bielin, ale musiał się już ukrywać, bo NKWD rozpoczęło polowania na akowców.

17 listopada sowieckie wojsko NKWD okrążyło Bieliny. Według listy sporządzonej przez tamtejszych komunistów, poszukiwano akowców. „Klonowi” udało się uciec obławie. W ręce enkawudzystów dostał się jego brat Jan Romaniak i z innymi brańcami wywieziono go 24 listopada 1944 r. do łagru w Związku Sowieckim. „Klon” ukrywał się u swoich kolegów z partyzantki w Leżajsku. Wskutek kontuzji odniesionej pod Lipą, zdrowie „Klona” zaczęło szwankować. Dzięki swemu dawnemu dowódcy „Konarowi” (Bolesław Usow), przez zimę „Klon” był leczony w jarosławskim szpitalu. Wkrótce dołączył do sformowanego oddziału antykomunistycznego „Majki” (Stanisław Pelczar), stacjonującego w Tarnawcu koło Kuryłówki. Uczestniczył w walkach z Ukraińcami w marcu 1945 roku w Kulnie, a potem jako partyzant 6 maja tegoż roku w zwycięskiej bitwie z wojskami NKWD pod Kuryłówką. Wczesnym latem oddział „Majki” został zdemobilizowany. „Klon” musiał się ukrywać, z podziemiem antykomunistycznym jednak współpracy nie zakończył.

Wiosną 1946 r. wraz ze swoim dowódcą Stanisławem Pelczarem, ps. „Majka”, i kilkoma innymi partyzantami, szukał schronienia na ziemiach zachodnich. Przebywali przez jakiś czas w Szklarskiej Po-

rzebie, szykując się do przerzutu na zachód Europy. Ten zamiar się nie powiódł, Romaniak wrócił do Bielin i nadal współpracował z partyzantką.

Jak naprawdę zginął

Danuta Wraga-Ruszkiewicz w swojej opartej na wspomnieniach książce „Czas lęku i nadziei” tak pisze o śmierci „Klona”, notabene spokrewnionego z nią:

W połowie listopada 1946 roku – było to w czwartek wieczorem – siedział z kolegą szosą wzdłuż lasu koło Rudnika. Nagle rozległ się okrzyk – stać! Ferdek i kolega odskoczyli do lasu i w tym momencie zostali ostrzelani. Ferdek został ranny w brzuch, a ko-

lega w rękę. Napastnicy uciekli – to była zasadzka. Romaniaka opatrzył dr Kazimierz Hernich, potem przewieziono go do Leżajska, a stamtąd transportowano lokomotywą do Przeworska. W drodze towarzyszył mu m.in. Ludwik Więclaw „Słaski”. Ciężko rannego „Klona” nie zdołano uratować, zmarł zaraz po przewiezieniu do przeworskiego szpitala, w niedzielę, 17 listopada 1946 r., pochowany został bezimiennie na cmentarzu w Przeworsku.

Danuta Wraga-Ruszkiewicz napisała, że Ferdynand Romaniak zginął od ubeckiej kuli. Podobną przyczynę śmierci „Klona” podaje w swojej książce wspomnieniowej Stanisław Puchalski, pisząc: „Klon” Ferdynand Romaniak ginie od kuli patrolu „odpowiedniej” formacji.

A jaka była prawda? Otóż przyczynę tragicznej śmierci „Klona” przedstawia raport z 19 XII 1946 r. do komendy okręgu podziemnej Narodowej Organizacji Wojskowej, sporządzony przez Ludwika Więclawę, ps. „Mariusz”. Autor raportu pisze tak:

W nocy 14 XI 46 r. został ciężko ranny żołnierz dawnego O.L. „Jana” „Klon”, który następnie zmarł w drodze do szpitala. Zabójstwa dokonał żołnierz z oddziału „Złota”, „Błyskawica” na tle nieporozumienia się, w wyniku czego doszło do wymiany strzałów i postrzelenia się, ponieważ i „Klon” postrzelił „Błyskawicę” w nogę.

Grób Ferdynanda Romaniaka znajduje się na przeworskim cmentarzu. Jest zapomniany, może teraz już nawet nie jest oznaczony.

Dionizy Garbacz



W oddziale Majki, z prawej strony Ferdynand Romaniak Klon

KSIEGARNIA REGIONALNA

Kupuj bezpiecznie bez wychodzenia z domu www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Można zamawiać telefonicznie:

☎ 15 810 94 00, 530-530-577

Wydawnictwo SZTAFETA, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12

PODARUJ
KSIĄŻKĘ
W PREZENCIE

Regionalne
publikacje
w zasięgu
Twojej ręki
Sprawdź





Stan epidemii w Polsce

Co właściwie oznacza stan epidemii w Polsce? Jaka jest różnica pomiędzy stanem zagrożenia epidemicznego a stanem epidemii? – pytają czytelnicy „Sztatety”.

Rząd ogłosił, że z dniem 24 marca br. wprowadza w Polsce stan epidemii. To drugi ze stanów przewidziany przez znowelizowaną w lutym br. ustawę o zwalczaniu i zapobieganiu chorobom zakaźnym. Od 14 marca br. obowiązywał w Polsce stan zagrożenia epidemicznego, który poprzedza stan epidemii. Podstawa prawna, która pozwala wprowadzić stan zagrożenia epidemicznego i stan epidemii, to ustawa o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych z 5 grudnia 2008 roku. Jeżeli zagrożone byłoby bezpieczeństwo obywateli w szerszym zakresie niż tylko epidemiologicznym, czyli zagrożone musiałyby być dostawy żywności, wody, gazu albo energii elektrycznej, to kolejnym krokiem byłoby wprowadzenie stanu nadzwyczajnego.

Różnica pomiędzy stanem zagrożenia a stanem epidemii

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy tymi stanami. Stan epidemii to sytuacja, kiedy już wystąpiła epidemia. Stan zagrożenia poprzedza stan epidemii. Stan zagrożenia epidemicznego lub stan epidemii na obszarze województwa lub jego części ogłasza i odwołuje wojewoda, w drodze rozporządzenia, na wniosek państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego. Jeżeli zagrożenie epidemiczne lub epidemia występuje na obszarze więcej niż jednego województwa, stan zagrożenia epidemicznego lub stan epidemii ogłasza i odwołuje, w drodze rozporządzenia, minister zdrowia.

Stan epidemii stwarza możliwość utworzenia w Polsce tzw. stref zero oraz stref buforowych. Strefa

zero to obszar, na którym wystąpił stan epidemii, znajdujący się bezpośrednio wokół ogniska wirusa, podlegający ograniczeniom, w szczególności zakazom, nakazom oraz środkom kontroli. Z kolei strefa buforowa to obszar wokół strefy zero, podlegający ograniczeniom, w szczególności zakazom lub nakazom dotyczącym przemieszczania się ludzi.

Co oznacza stan epidemii?

Zgodnie z art. 46 ustawy o chorobach zakaźnych, stan epidemii może wiązać się z następującymi obowiązkami: czasowe ograniczenie określonego sposobu przemieszczania się; czasowe ograniczenie lub zakaz obrotu i używania określonych przedmiotów lub produktów spożywczych; czasowe ograniczenie funkcjonowania określonych instytucji lub zakładów pracy; zakaz organizowania widowisk i innych zgromadzeń ludności; obowiązek wykonania określonych zabiegów sanitarnych, jeżeli wykonanie ich wiąże się z funkcjonowaniem określonych obiektów produkcyjnych, usługowych, handlowych lub innych obiektów; nakaz udostępnienia nieruchomości, lokali, terenów i dostarczenia środków transportu do działań przeciwepidemicznych przewidzianych planami przeciwepidemicznymi; obowiązek przeprowadzenia szczepień ochronnych oraz określenie grupy osób podlegających tym szczepieniom, rodzaj przeprowadzanych szczepień ochronnych – uwzględniając drogi szerzenia się zakażeń i chorób zakaźnych oraz sytuację epidemiczną na obszarze, na którym ogłoszono stan zagrożenia epidemicznego lub stan epidemii; czasowe ograniczenie określonych zakresów działalności przedsiębiorców; czasową reglamentację zaopatrzenia w określonego rodzaju artykuły; obowiązek poddania się badaniom lekarskim

oraz stosowaniu innych środków profilaktycznych i zabiegów przez osoby chore i podejrzane o zachorowanie; obowiązek poddania się kwarantannie; wskazanie miejsca kwarantanny; zakaz opuszczania miejsca kwarantanny; czasowe ograniczenie korzystania z lokali lub terenów oraz obowiązek ich zabezpieczenia.

Nakaz pracy

Zgodnie z art. 47 ust. 1 ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, pracownicy podmiotów leczniczych, osoby wykonujące zawody medyczne oraz osoby, z którymi podpisano umowy na wykonywanie świadczeń zdrowotnych, mogą być skierowani do pracy przy zwalczaniu epidemii. Także przedstawiciele innych zawodów mogą zostać skierowani do pracy przy zwalczaniu epidemii, jeżeli jest to uzasadnione aktualnymi potrzebami związanymi ze zwalczaniem epidemii. Skierowanie do pracy przy zwalczaniu epidemii następuje w drodze decyzji.

Ze skierowania do pracy wyłączone są między innymi osoby w wieku poniżej 18 lat i powyżej 60, kobiety w ciąży lub osoby wychowujące dzieci do lat 18, osoby z orzeczeniem o całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy, inwalidzi i osoby z orzeczonymi chorobami przewlekłymi.

Oznacza to, że w przypadku ogłoszenia stanu epidemii na obszarze województwa lub jego części, do pracy przy zwalczaniu epidemii mogą zostać skierowani przede wszystkim lekarze, pielęgniarki i inne osoby związane z zawodami medycznymi, ale także osoby, które – według decyzji i wiedzy wojewody bądź ministra (w zależności od tego, czy stan został ogłoszony na obszarze województwa, czy kilku województw) – będą w stanie pomóc przy jej zwalczaniu.

Ograniczenia w przemieszczaniu się

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 24 marca 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, wprowadziło z dniem 25 marca br. do 11 kwietnia br. włącznie, ograniczenia w przemieszczaniu się. Ograniczenia powyższe nie dotyczą:

- wykonywania czynności zawodowych lub zadań służbowych, lub pozarolniczej działalności gospodarczej, lub prowadzenia działalności rolniczej lub prac w gospodarstwie rolnym oraz zakupu towarów i usług z tym związanych;
- wykonywania ochotniczo i bez wynagrodzenia świadczeń na rzecz przeciwdziałania skutkom COVID-19, w tym w ramach wolontariatu;
- zaspokajania niezbędnych potrzeb związanych z bieżącymi sprawami życia codziennego, w tym uzyskania opieki zdrowotnej lub psychologicznej.

Zakaz zgromadzeń

Nowe przepisy zakazują organizowania wszelkich spotkań, imprez czy zebrań, za wyjątkiem wydarzeń, w których uczestniczą wyłącznie członkowie rodziny. Po ulicach, obok siebie mogą poruszać się najwyżej dwie osoby w odległości nie mniejszej niż 1,5 m od siebie; zakaz ten nie dotyczy rodzin. Nie można więc udać się np. do lasu czy parku w grupach, ze znajomymi.

Ograniczenia co do liczby osób nie dotyczą zakładów pracy, jednakże należy w nich stosować zalecenia Głównego Inspektora Sanitarnego w zakresie zachowania odległości pracowników i środków do dezynfekcji.

W mszach świętych i pogrzebach uczestniczyć może maksymalnie pięć osób; do tej liczby nie wlicza się osób, które obsługują cemo-

nie, czyli na przykład pracowników zakładów pogrzebowych.

Za złamanie tych przepisów grozi nawet 5000 zł kary.

Ograniczenia w transporcie publicznym

Kolejne obostrzenia dotyczą transportu publicznego. Autobusy i inne środki komunikacji publicznej będą kursować, ale ograniczono liczbę osób, które mogą znajdować się jednocześnie w środku pojazdu. Zajęta może być tylko połowa miejsc siedzących, tak aby pomiędzy pasażerami można było zachować niezbędny odstęp.

Kwarantanna

W związku z zaostreniem rygoru epidemicznego na terenie Polski, zostały wprowadzone mechanizmy kontrolne, aby śledzić, czy osoba objęta kwarantanną przebywa pod zadeklarowanym adresem. Ponadto, kara za złamanie zasad kwarantanny została podniesiona z 5000 do 30000 zł.

Niezależnie od powyższych zmian, w mocy pozostają wszystkie dotychczasowe zakazy, czyli ograniczenie w działalności galerii handlowych, działalności gastronomicznej i rozrywkowej. Wciąż także obowiązuje 14-dniowa kwarantanna dla osób powracających zza granicy.

Bożena Kolba

Podstawa prawna:

- Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz. U. z 2019, poz. 1239, ze zm.);
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii (Dz. U. z 2020 r., poz. 491);
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 24 marca 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii (Dz. U. z 2020 r., poz. 522).

Tegoroczne Święta Wielkanocne nie będą mieć tego uroku co zwykle. Nie ominie nas kwarantanna, zakazy wychodzenia bez potrzeby na dwór i w ogóle świat może okazać się smutny. Ale za to dom będzie kipiał życiem, bo wszyscy skoszarowani domownicy będą objadali się smakołykami, na przekór epidemicznej atmosferze.

Będzie też okazja do kulinarnego wydziwiania. Nareszcie mój przyjaciel przestanie nękać mnie opowieściami, co też będzie wyczyniał z oczekującym w lodówce zającem. Zapowiada, że na pewno będzie tym razem zając w śmietanie, tak po polsku przyrządzony. Wodę



zgotowujemy z octem, przyprawami (liść laurowy, ziarna pieprzu czarnego, ziela angielskiego, jagody jałowca i obrany, pokrojony w plasterki czosnek). Studzimy. Mięso (comber i uda) myjemy i dzielimy na porcje. Wkładamy do kamionkowego naczynia i zalewamy marynatą. Odstawiamy w chłodne miejsce na dwa dni. Nie zapomniemy, aby w czasie leżakowania w marynacie mięso kilkakrotnie obracać. W ten sposób przygotowane zająca wyjmujemy z marynaty, po opłukaniu i osuszeniu solimy, pieprzymy i nacieramy rozmarynem. Na rozgrzanym tłuszczu w brytfannie rumienimy porcje mięsa, okrywamy plasterkami surowego boczku. Podlewamy wodą i pieczemy najwyżej przez półtorej godziny. W czasie pieczenia mięso polewamy powstającym sosem. W razie zbyt dużego odparowania sosu, dolewamy nieco wody. Gdy mięso będzie miękkie, wyjmujemy je z brytfanny, a sos z pieczenia łączymy ze śmietaną wymieszaną z mąką, doprawioną solą i pieprzem. Mięso podajemy polane sosem i obsypane nacią pietruszki.

Skoszarowane święta

Zając będzie podany z kartoflami i surówką. Jaką? Ulubioną.

No, ale Święta Wielkanocne już teraz prawie w każdym domu akcentowane są białą kiełbasą. Jak ją przygotować? Sposobów nie brakuje. Białą kiełbasę kroimy na sześć, siedmiocentymetrowe kawałki. Obrane i ugotowane kartofle mielimy, dodajemy przyprawy, masło, żółtka, mąkę i zagniatamy ciasto. Kiełbaski owijamy ciastem i smażyjemy w głębokim oleju. Kiełbaski podajemy z żurkiem.

Albo taki sposób. Obraną cebulę kroimy w piórka i przekładamy do naczynia żaroodpornego. Zalewamy jasnym piwem. Na wierzchu kładziemy kiełbasę. Całość wstawiamy do nagrzanego piekarnika i pieczemy przez około dwadzieścia pięć minut.

Kiełbasę dokładnie smarujemy olejem. Następnie układamy na blaszce. Posypujemy przyprawami zgodnie ze smakiem. Dodajemy majeranku, trochę mniej oregano i curry, żeby nie zdominowały smaku. Tak przygotowaną kiełbasę układamy do piekarnika i pieczemy około godziny.

Trochę wyrafinowany sposób. Kiełbasę owijamy cienkimi plasterkami boczku, końcówki spinamy wykałaczkami i nacinamy z góry nożem. Do przecięć wciskamy po łyżeczce chrzanu. Kiełbasę układamy w naczyniu żaroodpornym wysmarowanym tłuszczem, posypujemy pokrojoną cebulą. Pieczemy przez około dwadzieścia pięć minut.

No to jeszcze wróćmy do zasadniczej potrawy wielkanocnej. Wielkanocny żur. Obraną i umytą włoszczyznę kroimy na kawałki, układamy do garnka i zalewamy wodą. Dodajemy umyte i wcześniej namoczone w szklance wody grzyby, razem z wodą z moczenia, kiełbasę, wędzony boczek oraz ziele angielskie, liść laurowy i sól. Gotujemy pod przykryciem na wolnym ogniu przez trzy kwadranse. Wywar przedcedzamy. Dokładnie wymieszany zakwas wlewamy wraz z osadem do wywaru. Żurek, mieszając zagotujemy. Kiełbasę pokrojoną w plasterki, grzyby w paski, boczek w kostkę układamy z powrotem do żurku. Doprawiamy do smaku majerankiem, czosnkiem rozartym z solą i śmietaną. Do żurku dodaje-

my również pokrojone w plasterki ugotowane jajka. Żurek podajemy w talerzach albo w miskach z chlebem.

I na koniec coś na słodko. Proponuję sernik, moje ulubione ciasto. Dwadzieścia pięć dkg serka homogenizowanego ucieramy z twarogiem i dziesięcioma dkg cukru. Mieszając, dodajemy jajka, śmietanę, dwie łyżki mąki pszennej i mąkę kukurydzianą. Dziesięć dkg serka homogenizowanego łączymy z mąką. Mieszając, dodajemy cukier i trzy, cztery łyżki wody. Szybko zagniatamy ciasto i zawijamy w folię. Wstawiamy do lodówki na pół godziny. Ciasto rozwałkowujemy, wylepiamy nim tortownicę, nakładamy widelcem, pieczemy przez paręnaście minut. Na podpieczony spód układamy masę serową, wyrównujemy wierzch i pieczemy przez około trzy kwadranse. Upieczony sernik odstawiamy w formie do wystygnięcia. Na koniec sernik oprószamy cukrem pudrem.

Oczywiście sernika nie będę piekł, tę przyjemność zostawiam żonie, aby mogła usłyszeć ode mnie i naszych gości (jeśli będą wolni od epidemicznego strachu) pochlebną opinię. Przyjemnych i bezstresowych, bezspacerowych, ale stuprocentowo rodzinnych Świąt Wielkanocnych życzy

Piotr Góreczny



- ◆ 60 letni wdowiec, szuka kobiety dojrzałej, doświadczonej, uczciwej i dobroduszej. Pragnę stworzyć z Tobą poważny związek i być dla Ciebie wsparciem do końca naszych dni. Napisz sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com
- ◆ Poznam pana do 70-tki. Bez nałogów, spokojnego, odpowiedzialnego. Mile widziany zmotoryzowany. Jestem wdową, 65 lat. Interesują mnie tylko poważne oferty. Napisz do mnie: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com
- ◆ Młoda, lubiąca zabawę i ruch na świeżym powietrzu kobieta szuka partnera. Nie mam dużych wymagań. Napisz do mnie, porozmawiamy i zobaczymy czy pasujemy do siebie... sztafeta.rybrykatowarzyska@gmail.com
- ◆ Samotny, wartościowy mężczyzna, 56 lat, o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniowo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana

Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy 695-545-076.

◆ Mężczyzna, w średnim wieku, wysoki, podobno przystojny, rozgląda się za miłą Panią. Szukam drugiej połówki, kogoś z kim można śmiać się i płakać i być na dobre i na złe. sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

◆ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku, w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286

◆ Pani po 50-tce pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależna finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com, lub telefonicznie pod numerem **15 810 94 01**. Można też dokonać zgłoszenia osobiście, w redakcji „Sztafety” przy ul. 1 Sierpnia 12 w Stalowej Woli lub przesłać je pocztą.

W moim ogrodzie

Gdy zima zbliża się do końca, każdy z nas z niecierpliwością oczekuje pierwszych wiosennych kwiatów. Wprawdzie przymrozki i nagłe zmiany temperatury zwykle towarzyszą nam aż do maja, to jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by na nasze balkony wprowadzić wiosnę już w marcu, czy w kwietniu.

Sadźmy w skrzynkach balkonowych rośliny, którym niskie temperatury odpowiadają bardziej niż letnie upały. Wybierając wiosenne kwiaty, kierujemy się własnym gustem, a o kolorach decydujemy, biorąc pod uwagę wystrój domu i własne upodobania. Mogą to być kolorowe pierwiosnki, kwitnące tulipany i hiacynty, czy też pierwsze bratki. Soczyste kolory są tak wesołe, że wywołują dobry nastrój i oddalają od nas zimową depresję. Wśród kwiatów, które doskonale nadają się do

wiosennej aranżacji balkonu pierwsze miejsce zajmują pierwiosnki. Niektóre z nich znacznie lepiej czują się na dworze niż w mieszkaniu, dlatego tym bardziej warto się nimi zainteresować. Wiosną na balkonach wspaniale zaprezentują się również piękne kwiaty jaskrów azjatyckich, które – podobnie jak pierwiosnki – lepiej czują się na tarasie niż w przegrzanym mieszkaniu.

Wczesną wiosną do skrzynek balkonowych możemy też wysadzić bratki, których wybór w tym okresie jest naprawdę imponujący. Podczas minusowych temperatur ich płatki więdną, lecz po nadejściu odwilży natychmiast odzyskują ładny wygląd. Bratki są dostępne w licznych odmianach różniących się kolorami i wielkością kwiatów oraz charakterem rozrostu. Z bratkami



Stanisław Kowalczyk
autor książek o tematyce ogrodniczej oraz o profilaktyce zdrowotnej



ładnie wyglądają w kompozycjach narcyzów oraz szafirki, które są całkowicie mrozoodporne.

W wiosennej aranżacji balkonu nie może zabraknąć wczesnych roślin cebulowych, gdyż z krokusów i narcyzów udaje się wyczarować naprawdę piękne kompozycje. W marcu oraz kwietniu, na balkonie, czy tarasie, mogą zakwitnąć szafirki i ich mniej popularne krewnie – puszkiny, cebulice, przebiśniegi, kosańce, ranniki i zawiłce.

Aby jednak tak się stało, cebulki należy posadzić jesienią. Donice przeznaczone do uprawy roślin zawsze muszą mieć otwór w podstawie oraz przynajmniej 3 cm warstwę drenażu. Kupujemy i stosujemy tylko świeże podłoże ogrodowe – szczególnie warto na to zwrócić uwagę wiosną, gdy sklepy nadal mogą mieć zeszlenczone dostawy. Regularnie ogławiamy przekwitnięte kwiatostany w celu wytworzenia przez roślinę nowych. Łączenie roślin w donicach, skrzynkach balkonowych czy wiszących koszach wymaga jednak pewnej wiedzy – o upodobaniach poszczególnych roślin dotyczących gleby, stanowiska, ilości dostarczanej wody, a także o samych roślinach – tempie ich wzrostu, pokroju, najlepszego dla nich nawozu. Dobre, zdrowe rośliny mogą być łączone w wielobarwne kompozycje lub kolorystycznie jednolite. Odpowiednio pielęgnowane będą wspaniałą atrakcją dla miłośników kwiatów.

Stanisław Kowalczyk

Bezpieczne korzystanie z telefonu w czasie jazdy

Często na drodze krytykujemy, widząc jak inni popełniają błędy, ale przynajmniej – czyż i nam nie zdarzyło się przekroczyć prędkości, odebrać telefonu podczas jazdy albo z nudów, stojąc w korku, sprawdzać co nowego na stronach internetowych?

O bezpieczeństwie w podróży dużo się mówi, jednak nazbyt często uważamy, że akurat nas to nie dotyczy. Bo przecież jesteśmy dobrymi kierowcami, bo warunki na drodze są przewidywalne, bo w końcu jedna odebrana rozmowa telefoniczna nie zagrazi ani nam, ani innym uczestnikom ruchu. To błędne założenia. Za kierownicą liczą się ułamki sekund.

Co sprawia, że przedkładamy ponad własne zdrowie i życie pisanie SMS-ów, sprawdzanie Internetu czy też prowadzimy rozmowy telefoniczne podczas jazdy samochodem? To pytanie ma chyba tylko jedną prawidłową odpowiedź – głupota. I, o zgrozo – nie dotyczy ona tylko okazjonalnych kierowców, ale także tych, którzy na drodze czas za kółkiem spędzają zawodowo i niejedno już widzieli.

Po pierwsze, każda rozmowa prowadzona przez kierowcę prowadzi do rozproszenia jego uwagi, co w konsekwencji oznacza dłuższy czas reakcji na bodźce zewnętrzne. I dotyczy to zarówno rozmów prowadzonych ze współpasażerami, jak i tych telefonicznych. Ryzyko dekoncentracji na drodze może sprawić, że zbyt późno zareagujemy na zmianę sytuacji i nie będziemy mieli

czasu na podjęcie prawidłowej reakcji. Po drugie, świadome wyłączenie z kierowania pojazdem jednej dłoni, która będzie w tym czasie trzymać telefon przy uchu, to także wycofanie drogowego, zagrożone mandatem.

Niektórzy, wierni tradycji, do dzisiaj korzystają z systemu słuchawkowego na kablu, chociaż i tutaj drobna uwaga – jeśli korzystając z niego trzymamy jakiegokolwiek jego element w dłoni, np. mikrofon na kablu, by był bliżej ust, to nadal, niestety, nie poprawia to naszego bezpieczeństwa i naraża nas na mandat. Niektórzy już kilka lat temu przearmowali się na bezprzewodowe słuchawki bluetooth bądź korzystają z możliwości sparowania telefonu z systemem multimedialnym samochodu. I nieważne, którą z tych opcji wybierzemy – obie są nieskończenie bardziej bezpieczne od trzymania telefonu przy uchu. Obie ręce na kierownicy to nie tylko truizm – to nasze bezpieczeństwo.

Co ciekawe, kilka lat temu, w jednym z procesów, kierowca bawiący się telefonem komórkowym podczas ociekiwania na zielone światło, został zaawaryjowany przez patrol. Nie przyjął mandatu, tłumacząc się, że stojąc, nie jest

uczestnikiem ruchu. Sąd w bardzo prosty sposób zakwestionował taką linię obrony – bo co jeśli na drogę wjedzie w tym czasie pojazd uprzywilejowany i będzie trzeba mu w ułamku sekundy udzielić pierwszeństwa?

Ustawa o ruchu drogowym przewiduje mandat za korzystanie z telefonu podczas jazdy, ale jest on raczej symboliczny (200 zł oraz 5 punktów karanych). Na tle innych krajów europejskich jest to wręcz delikatne upomnienie, gdyż kary za granicą sięgają nawet 400 euro, a w uzasadnionych przypadkach potrafią skończyć się dla kierowcy odebraniem prawa jazdy. Co ważne, także jeśli fotoradar uchwyci nas z telefonem przy uchu, przy okazji przekroczenia prędkości, zostaniemy ukarani dwoma mandatami, za prędkość i za rozmowę przez telefon właśnie.

Pamiętajmy – kiedy nie dysponujemy zestawem słuchawkowym, a rozmowę prowadzimy, trzymając telefon przy uchu – jesteśmy szczególnie niebezpieczni. I dla siebie, i dla innych. Najtańsze firmowe słuchawki bluetooth kosztują już od około 60 zł. To naprawdę niska cena za bezpieczeństwo i komfort.

Kamil Mucha

SZUKAM DŃMU



Ikar – ten uroczy kiciuś o spojrzeniu anioła, to istny diabeł. Jest ruchliwy, wszędzie go pełno, zabiega o uwagę człowieka i dokucza innym kotom. Jeśli ktoś lubi takie niezwykle kocie osobowości, a do tego szuka kota jedynaka, Ikar będzie jak znalazł.



Badi – błąkał się po jednym z osiedli aż 3 tygodnie. Nie wiadomo skąd przyszedł i czy został porzucony. Łagodny, grzeczny, spokojnie czekał na jedzonko każdego dnia. Został już przebadany weterynaryjnie i zaszczepiony. Badi lubi zamieszanie, kocha zabawy, jest ruchliwy i ciekawski. Szukamy dla niego opiekunów, którzy już nigdy go nie porzucą.

ADOPTUJ ZWIERZAKA ~ ZYSKAJ PRZYJACIELA



Szczeniaki pilnie szukają domów. Mają około 2 miesiące. Ktoś chętny przysiągnąć sierotki?



NUKA – to ok. 1,5-letnia średniej wielkości sunia. Przyjazna ludziom, uwielbia spacerować i przebywanie z człowiekiem, umie ładnie chodzić na smyczy.

+48 502 344 095, info@kociawyspa.org

602199204

www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA	
ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	
15 844-31-64	
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFAŃIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40,
	512-939-994
Fundacji Obróńców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	
	15 844-75-73
Stalowowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	
15 643-36-60	

NISKO	
ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

.....	15 8415-290,
.....	15 8415-570, 500-062-595, 500-062-596
Policjny telefon zaufania	15 8416-056

TARNOBRZEG	
ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

Koniec kwarantanny w konkatedrze?

– Dzisiaj, 1 kwietnia, sanepid przysłał nam wyniki naszych testów na obecność koronawirusa – wszyscy mamy, Bogu dzięki, ujemne. Kwarantanna kończy się o północy 5 kwietnia, ale o tym, czy od razu wrócimy do swej posługi w konkatedrze, sanepid zdecyduje w najbliższą niedzielę – mówi „Sztafecie” ks. Edward Madej, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli.

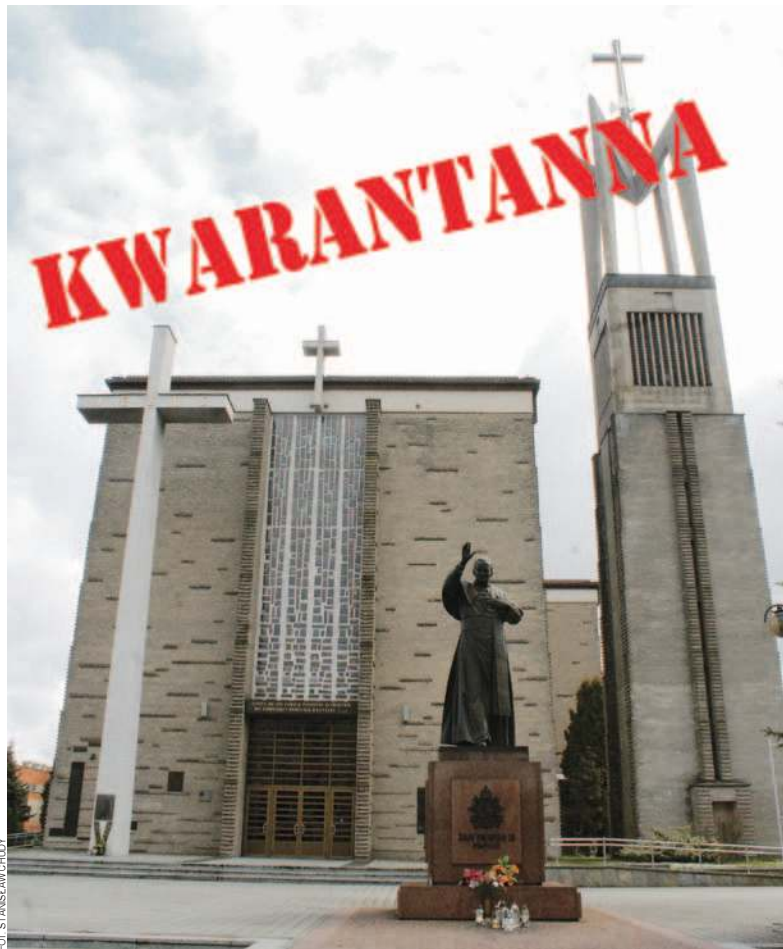
Przypomnijmy: 24 marca koronawirusa stwierdzono u jednego z kapłanów tej parafii. Wszyscy tu-tejsi księża znaleźli się więc w domowej kwarantannie – zostali zamknięci na plebanii kościoła, w sumie osiem osób.

– Jesteśmy dobrze zorganizowani, każdy siedzi w swoim pokoju, nie kontaktujemy się ze sobą, nie rozmawiamy nawet na korytarzach, modlimy się. Pojedynczo odprawiamy msze święte w kaplicy na piętrze naszej plebanii. Postępujemy zgodnie z zaleceniami sanepidu. Natomiast zakażony ksiądz Marek czuje się coraz lepiej, nie gorączkuje, przez dwa dni był na diagnostyce w szpitalu w Łańcucie, a od 30 marca znów jest z nami – dodaje

ks. Madej. Za naszym pośrednictwem dziękuje też wszystkim osobom za modlitwy i wszelkie wyrazy wsparcia, jakie otrzymują zamknięci w kwarantannie księża.

O tym, czy w poniedziałek, 6 kwietnia, będą mogli wrócić do swojej posługi w konkatedrze, sanepid ma ich poinformować w najbliższą niedzielę.

– Przygotowujemy się wszyscy do świąt Zmartwychwstania Pańskiego, które przeżywać będziemy w taki czy inny sposób, ale zawsze w łączności z Panem Bogiem, jak najlepiej. My tutaj odprawiamy też teraz sobie takie rekolekcje wielkanocne, dosłownie bardzo zamknięte – mówi ks. Edward Madej. (SJ)



Czy 6 kwietnia skończy się kwarantanna w stalowowolskiej konkatedrze?

Przybywa osób zakażonych koronawirusem w regionie

Przez tydzień, od 26 marca do 1 kwietnia, liczba osób zakażonych koronawirusem SARS CoV2 na Podkarpaciu wzrosła od 53 do 95. Wśród zakażonych jest 6 osób z powiatu stalowowolskiego, 8 z niżańskiego, 16 osób z leżajskiego i aż 17 z powiatu tarnobrzckiego.

Liczba osób, u których potwierdzono zakażenie rośnie z dnia na dzień. W ciągu tygodnia zwiększyła się o 42 osoby. Niestety, wśród nich są też ofiary śmiertelne. W Klinicznym Oddziale Chorób Zakaźnych w Łańcucie zmarły kolejne dwie osoby. 29 marca tuż przed północą zmarł 80-latek z powiatu krośnieńskiego, który do Łańcuta trafił dobie wcześniej. Przyczyną

jego śmierci było zakażenie COVID-19 z ciężkim zapaleniem płuc, co istotnie mężczyzna był obciążony chorobami przewlekłymi. Zaledwie siedem godzin później, w łancuckim szpitalu zmarła 32-latką z powiatu lubaczowskiego. Kobieta zmarła w dziewiątej dobie od przyjęcia w oddziale. Przyczyną śmierci, podobnie jak u 80-latka, było zakażenie COVID-19 z ciężkim zapale-

niem płuc, kobieta również była obciążona chorobami towarzyszącymi.

Z Łańcuta w minionym tygodniu popłynęły także dobre wiadomości. W ciągu ostatnich dni wyzdrowiało 5 osób. Pierwsze z nich opuściły Kliniczny Oddział Chorób Zakaźnych w Łańcucie w środę, 26 marca. To kobieta i mężczyzna z Leżaj-ska, którzy jako pierwsi byli zakażeni koronawirusem w naszym regionie. Oboje spędzili w łancuckim szpitalu dwa tygodnie.

Pomimo tych dobrych wiadomości, podawane przez Ministerstwo Zdrowia i Podkarpacki Urząd Wojewódzki komunikaty wciąż mówią o rosnącej liczbie zakażonych. Tylko w czwartek, 26 marca, w naszym województwie potwierdzono dziesięć nowych przypadków, wśród nich pięć w powiecie tarnobrzckim. Były to: trzy młode kobiety w stanie dobrym, dwóch młodych mężczyzn w stanie dobrym oraz dziecko w stanie dobrym. W piątek, 27 marca, potwierdzono zakażenie m.in. u mężczyzny w sile wieku z powiatu stalowowolskiego, który przebywa

w ścisłej kwarantannie i starszego mężczyzny z powiatu leżajskiego. Także w sobotę potwierdzono kolejne przypadki SARS CoV2 w naszym regionie. Zakażenie wykryto u starszej kobiety z powiatu stalowowolskiego, która jest hospitalizowana oraz u czterech osób z powiatu tarnobrzckiego: dwóch starszych kobiet, z których jedna jest w kwarantannie domowej, a druga jest hospitalizowana i dwóch starszych mężczyzn, z których także jeden jest w ścisłej kwarantannie, zaś drugi trafił do szpitala.

Przypadki zakażenia wykryto także w powiecie niżańskim. We wtorek, 31 marca, rzeczniczka wojewody podkarpackiego Małgorzata Waksmundzka-Szarek poinformowała o trzech przypadkach w powiecie niżańskim. To dwóch starszych mężczyzn i jeden w sile wieku. Tego samego dnia zakażenie potwierdzono łącznie u 15 osób na Podkarpaciu, wśród nich, oprócz mieszkańców powiatu niżańskiego, były także: dwie kobiety w sile wieku i młody mężczyzna z powiatu tarnobrzckiego oraz mężczyzna w sile wieku i starsza kobieta z powiatu leżajskiego.

W sumie do środy, 1 kwietnia, na Podkarpaciu potwierdzono 95 przypadków zakażenia koronawirusem. Na terenie całego województwa pod nadzorem pozostaje 5681 osób, a 10644 poddane jest kwarantannie. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna wykonała 2345 testów na obecność SARS CoV2.

(mn)

W Przedzelu płonęły trawy i nieużytki

Wiosenna pogoda, a także ograniczona możliwość wychodzenia z domów, zachęca działkowców i rolników do rozpoczęcia wiosennych porządków przy domach, na działkach i polach. Niestety, pomimo apeli strażaków, wciąż wiele osób wypala nieużytki.

W ostatnich dniach drухowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Przedzelu nie mogli narzekać na brak zajęć. W związku z pożarami traw i nieużytków interweniowali w tym czasie blisko dziesięć razy. Pierwszy pożar wybuchł 19 marca. Przy ulicy Zastawie i ulicy Błonie w Przedzelu spaliło się około 30 arów traw. Kolejna interwencja odbyła się następnego dnia. Tym razem spłonęło około 10 arów traw przy przedzelskim stadionie. Cztery dni później strażacy z Przedzela zostali zadysponowani do gaszenia pożaru przy drodze krajowej nr 77.

27 marca udali się do Stróży, aby gasić rozległy pożar nieużytków pomiędzy Rudnikiem a Przedzelem. Opanowanie ognia utrudniała niekorzystna aura, w szczególności silny wiatr. Pożar udało się opanować dopiero po ponad 3 godzinach, ponieważ przy zmieniającym się wietrze drухowie musieli się alarmowo ewakuować. Tym razem spłonęła jednak nie tylko trawa, ale również dwa węże strażackie. Od 26 do 28 marca na terenie Przedzela spaleni uległo jeszcze łącznie 11 arów traw.

Policja oraz strażacy apelują o zachowanie rozwagi i przypominają jednocześnie, że wysuszone trawy palą się bardzo szybko i trudno nad nimi zapanować. Co więcej, ogień szybko się rozprzestrzenia i łatwo może wymknąć się spod kontroli. Wówczas stwarza on duże niebezpieczeństwo dla osób i mienia, zwłaszcza gdy przeniesie się na pobliskie zabudowania. Może być również śmiertelnie niebezpieczny także dla osób, które podpalają trawy.

Ponadto, gdy wypalanie ma miejsce przy drodze, to dym staje się niebezpieczny dla uczestników ruchu. Zadymienie ogranicza widoczność zarówno kierowcom, jak i pieszym i może stać się przyczyną tragicznych zdarzeń drogowych.

Wypalanie wcale nie użyźnia gleby, a wręcz przeciwnie, prowadzi do jej wyjałowienia. Pożary traw powodują również spustoszenie dla flory i fauny. Niszczone są miejsca lęgowe ptaków i siedliska zwierząt. Ginią nawet większe osobniki, które w gęstym dymie tracą orientację i ulegają zacinieniu.

Za naruszenie przepisów przeciwpożarowych grożą surowe sankcje, w tym: kara aresztu, nagany lub grzywny, której wysokość może wynosić od 20 zł do 5000 zł.

(kb)

Rowery miejskie póki co nie wrócą na ulice Stalowej Woli

Zgodnie z zapisami umowy zawartej z operatorem systemu rowerów miejskich Orange Polska SA i Roovee SA jednoślady miały pojawić się na ulicach Stalowej Woli w pierwszy dzień wiosny. Tak się jednak nie stało. W związku z panującą epidemią koronawirusa Miejski Zakład Komunalny zdecydował się wstrzymać montaż rowerów aż do odwołania.

– W porozumieniu z operatorem systemu Miejski Zakład Komunalny podjął decyzję o wstrzymaniu do odwołania inauguracji sezonu systemu Stalowa Wola Miasta Rowerów. Mając na względzie zdrowie i życie naszych użytkowników, działając w szeroko pojętym interesie publicznym, robimy wszystko, by zminimalizować możliwości przenoszenia się wirusa. Realizacja usługi w chwili obecnej wymagałaby stałej dezynfekcji każdego roweru, co ze względów logistycznych byłoby ogromnym wyzwaniem. Jak tylko sytuacja epidemiczna na to pozwoli, rowery miejskie wrócą na ulice Stalowej Woli, o czym będziemy państwa informować – wyjaśnia Karolina Głogowska, pełnomocnik zarządu MZK ds. komunikacji i współpracy gospodarczej.

Rowery przeszły przegląd techniczny i wrócą naprawione i gotowe do jazdy. Podobnie jak poprzednio, na mieszkańców czekać będzie 120 rowerów, w tym 10 rowerów dziecięcych, 5 typu tandem, 10 rowerów cargo i 10 z fotelikiem dla dziecka. (as)

OGŁOSZENIE

Wpłacając 1% dla „Nadziei”

KRS 0000 180 506

wspieracie m.in.:

- Zespół Szkół Specjalnych w Stalowej Woli
- Warsztat Terapii Zajęciowej „Nadzieja”
- Punkt konsultacyjny dla dzieci i młodzieży z autyzmem oraz ich rodzin

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Szczegółnej Troski „Nadzieja”
Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 21

DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS**

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-440-51-08 84-539-81-91
604-397-105 781-088-977
www.konstal-garaze.pl

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIASK**
- **PELLET**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA-OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW

- ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
- ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
- ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO
I METALI KOLOROWYCH
ORAZ UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papierniczych • hurtownia zniczy • skup makulatury
Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Punkty przyjmowania
OGŁOSZEŃ
do Tygodnika SZTAFETA
oraz na www.sztafeta.pl

- **Redakcja Tygodnika Sztafeta**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12 w godz.: 8.00–16.00, tel. 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com
- **Nista. Biuro Podróży**, Nisko, Pl. Wolności 1 w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-85
- **Rotrans. Ośrodek szkolenia kierowców**, Nisko, ul. Rzeszowska 3, w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-66

Ponadto:
Redakcja tygodnika „Sztafeta” w Tarnobrzegu, ul. Sandomierska 2
Redakcja Tygodnika „Sztafeta” w Nisku, ul. Kościuszki 2
Kontakt: 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

- ✓ **PIASEK** do murowania • tynkowania
- wylewek • **PRZESIANY**
- ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
- ✓ Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m
- ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STALOWA WOLA i okolice

Wtór-Steel
PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorsteel.pl

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI
SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM

Al. Jana Pawła II 25 a
piętro III
tel. 15 843 25 25

Twoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIOWEŻEL

radioweziel.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

Kupuj książki i gazetę przez internet
www.sztafeta.pl
lub zamów telefonicznie
530 530 577

Stały, szybki, stabilny dostęp do Internetu bez limitu danych!

INTERNET W PROMOCJI

Większe prędkości dostępu do Internetu w sieci Stella.NET!!!

Prędkość łącza do / od Abonenta	Abonament
25 / 2 Mb/s	29 zł*
60 / 5 Mb/s	39 zł*
120 / 10 Mb/s	59 zł*
180 / 15 Mb/s	79 zł*

* Przy umowie na 24 miesiące

Chcesz uzyskać większą prędkość dostępu do Internetu bez zmiany ceny?
Zgłoś się do **Biura Obsługi Klienta** przy ulicy Orzeszkowej 3
lub wypełnij formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.stella.net.pl

Program Lokalny **STELLA**
TELEWIZJA KABLOWA

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
"z archiwum Stelli" poniedziałek - sobota godz. 18:00

premierya piątek 03.04 godz. 20:00	premierya wtorek 07.04 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Droga do miasta film dokumentalny D. Garbacz ■ Czas na aktywność ■ Santo koncert poświęcony Janowi Pawłowi II w wykonaniu zespołu Lumen z udziałem Chóru Kameralnego MDK ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Rozkochar w swej ziemi tradycja Grobu Pańskiego w grafice M. Bajka ■ Czas na aktywność ■ Koncert Wielkopostny Stabat Mater w wykonaniu stalowowskich artystów ■ Kalendarium

redakcja tel.: 15 810 81 11 e-mail: televizja@stella.net.pl
strona www.tvkstella.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

BĄDŹ EKO

KUP e-WYDANIE
WWW.SZTAFETA.PL

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJE OGŁOSZENIE

Biuro Reklamy i Ogłoszeń
513 013 198
sztafeta.ogloszenia@gmail.com

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
3-9.04, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00;
ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
3-9.04, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
3-9.04, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBZEG
3-5.04, ul. Sienkiewicza 67, tel. 15 822 59 60
6-9.04, ul. Targowa 2, tel. 15 823 33 79

INFORMATOR MEDYCZNY

NFZ **ZAPISY NA BEZPŁATNE PROTEZY NA ROK 2020**

lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
/bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ **SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰**
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

FIZJOMED

- **REHABILITACJA W DOMU**
PACJENTA na terenie Stalowej Woli oraz okolicznych gmin
(z ważnym orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności w stopniu znacznym) – rehabilitacja maksymalnie do 2 tygodni od zarejestrowania
- **ODDZIAŁ DZIENNY DZIECI**
Rehabilitacja niemowlaków oraz starszych dzieci – metodą Bobath oraz SI

NISKO, ul. 1000-lecia 9
www.fizjomed-nisko.pl
NFZ LUXMED
☎ 884 696 626

Medyczne tłumaczenia przysięgłe – angielski. A. Linek; 15 844-12-06, 603-175-406

Gabinet kardiologiczny lek. med. Teresa Maziarz-Puchalska, specjalista chorób wewnętrznych, specjalista kardiolog. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel. 602-502-655

STOMATOLOGIA KOSMETYCZNA

- Implanty • Wybielanie • Protetyka
- Chirurgia • Piezochirurgia
- Ortodoncja **NOWOŚĆ**
- Leczenie pod mikroskopem
- Periodontologia
- Cyfrowa tomografia komputerowa 3D
- Cyfrowy pantomogram
- Cyfrowe RTG zębów

STALOWA WOLA, UL. POPIELUSZKI 5
tel.: 15 843 19 89, 604 221 051, 606 996 262
www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl

SKRÓCONY SPIS NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ (ambulatorium przy Hucie)
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELĘGNIARKI ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII .. 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Od ponad 15 lat wszczepiamy implanty systemów: **STRAUMANN®, NOBEL BIO CARE, ALPHA BIO, MIS** dając pacjentowi sprawdzoną metodę leczenia, której jakość stoi na najwyższym poziomie, a cena wciąż maleje.

Więcej informacji i cennik na stronach: www.slmimplant.pl; www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl; www.wszystkooimplantach.pl

CHIRURDZY WSZCZEPIAJĄ IMPLANTY DENTYSTYCZNE DLA LEPSZEJ JAKOŚCI ŻYCIA
lek. med. lek. stom. chir. **A. Szymański**
☎ 604 221 051; Stalowa Wola

PARTNER STRAUMANN® W POLSCE **DOŻYWOTNA GWARANCJA SZWAJCARSKIEJ JAKOŚCI**



Nie tak miał wyglądać nasz zespół



Rozmowa z **BOGDANEM PAMULĄ**, trenerem II-ligowych koszykarzy Stali Stalowa Wola

– **Przede wszystkim, jak pana i pańskich bliskich zdrowie?**

– Dziękuję. Siedzę z małżonką w domu, na szczęście nie mamy żadnych niepokojących objawów. I mamy nadzieję, że tak pozostanie.

– **Nie udało się dokończyć sezonu, ale nawet gdyby była taka możliwość, to i tak pana drużyna nie uniknęłaby degradacji. Po pięciu latach wracamy do III ligi.**

– Nie wiem, jakie będą ostateczne decyzje PZKosz. Z wiadomych powodów nie zaprzęgam sobie tym głowy. Nie wybiegam w przyszłość. Co będzie to będzie. Dzisiaj są ważniejsze sprawy, niż koszykówka.

– **To porozmawiajmy o tym przedwcześnie zakończonym sezonie. Nasza drużyna nie wygrała ani jednego meczu...**

– Złożyło się na to wiele czynników. Już po tych pierwszych kolejkach, po porażkach z Pabianicami i z Legią, wiedziałem, że nie będzie wesoło, że będziemy mieć spore problemy. Jakość drużyny zależy od jakości poszczególnych zawodników. Gdybym miał do dyspozycji tych koszykarzy, którzy przewidziani byli do składu przed rozpoczęciem sezonu, to uważam, że mielibyśmy bardzo fajny zespół na play-offy.

– **Dlaczego nie udało się zbudować takiej drużyny?**

– Życie. Leszek Kaczmarowski postanowił zarabiać na chleb za granicą. Otworzyła się przed nim taka szansa i trudno mieć do niego o to jakiegokolwiek pretensję. Czarek Gumiński, który był naszym najlepszym zawodnikiem w poprzednim sezonie, wyraził

chęć gry w Stali, ale zmienił zdanie, kiedy otrzymał ofertę z Jarosławia. Po co miał się ruszać z domu? Po słowie byliśmy też z Konradem Strzępką z Przemyśla, środkowym AZS PWSTE Jarosław, ale kiedy dowiedział się, że Gumiński wraca do Jarosławia, to i on postanowił tam zostać. Czwartym nowym graczem, na pozycję numer 4, miał być Mateusz Gazarkiewicz, ale w sierpniu nabawił się kontuzji. No i takim sposobem, moje plany zbudowania drużyny na sezon 2019/20 legły w gruzach. Nie tak miał wyglądać nasz zespół, jak wyglądał.

– **Gazarkiewiczowi w końcu udało się zadebiutować w Stali, ale tylko dlatego, że zrezygnował z gry Marcin Bandyga.**

– Zdecydowaliśmy się na taki ruch w grudniu, kiedy była jeszcze szansa wygrzebania się z dna ligowej tabeli.

– **Dlaczego Bandyga zrezygnował z gry? Przecież odgrywał w drużynie coraz większą rolę. Już nie tylko w defensywie był przydatny, ale także w ataku i kibice byli rozżaleni, kiedy dowiedzieli się, że w momencie, kiedy drużynie nie idzie, kiedy jest potrzebny, mówi adieu...**

– Najlepiej na to pytanie odpowiedziałby sam Marcin. Ja myślę, że nie mógł odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Wcześniej, kiedy na boisku miał więcej wolnego miejsca, kiedy Kaczmarowski czy Gumiński absorbowali uwagę rywali, „Bandyś” potrafił zaskoczyć, bo miał większe pole do popisu. I trzeba powiedzieć, że naprawdę robił duże postępy i stawał się ważnym ogniwem



Czy w przyszłym sezonie będzie dane trenerowi Bogdanowi Pamule (z prawej) i jego asystentowi, Robertowi Grzybowi, kontynuować pracę z drużyną koszykarzy Stali?

zespołu. A teraz zabrakło mu odpowiedniego wsparcia, sam musiał walczyć o swoje i w pewnym momencie gra w koszykówkę przestała mu sprawiać radość. Tak ja to widzę.

– **A Kacper Bejnar? Z jakiego powodu on zrezygnował? Był najlepszym strzelcem naszej drużyny.**

– Z Kacprem to dłuższa historia. Chłopak pochodzi z drugiego końca Polski, ze Stargardu, a do nas trafił z Radomia. Przykro mi to mówić, ale zawiodłem się na nim. Zdobywał punkty, ale nie byłem zadowolony z jego gry, a przede wszystkim z postawy na treningach. Brakowało mu zaangażowania, charakteru. A zrezygnował, kiedy nie było już szansy na utrzymanie. Powiedział, że ma trudną sytuację życiową i musi wracać w rodzinne strony.

– **Jak duży wpływ na grę miały kontuzje Karola Kindlika i Bartłomieja Tar-**

czyńskiego? Nie byli to co prawda gracze pierwszej piątki, ale zdobywali punkty i całkiem nieźle spisywali się w roli zmien-

ników. – W naszej sytuacji kadrowej każda kontuzja osłabiała zespół. Kindlik zagrał w dziesięciu meczach i pięć minut z Sokołem. Pod nieobecność Gumińskiego, to on brał największy ciężar gry na siebie. Raz mu wychodziło to dobrze, innym razem gorzej, ale generalnie był to zawodnik, na którego liczyłem. Tarczyński bardzo długo leczył kontuzję i ucieszyłem się, kiedy usłyszałem, że wszystko już jest w porządku i wraca do treningów. Jednak znów miał chłopak pecha. Znów zdrowie nie pozwoliło mu na grę. Szkoda, bo jeden ma 20 lat, drugi 21 lat i grając w II lidze, mogliby się dużo nauczyć.

– **To teraz inna dwójka: Damian Tabor i Jacek**

Buczek. Powiem panu, że dużo więcej obiecywałem sobie po ich grze. Chyba nie tylko ja...

– Okazało się, że przerosło ich samodzielne funkcjonowanie na boisku. Damian ma charyzmę, mądrość, chce i potrafi pracować, ale nie potrafił tego przełożyć na grę. Też spodziewałem się, że pójdzie w ślady Zaguły, ale wydaje mi się, że brakuje mu do tego jeszcze jednego, dwóch lat grania. Naszą największą bolączką był brak lidera. Po awansie do II ligi, był nim Rafał Partyka, później Dawid Zaguła, Czarek Gumiński, a teraz zabrakło takiej osoby i rzuceni na głęboką wodę mało doświadczeni chłopcy, nie dali po prostu rady.

– **Kilka razy mówił pan, że ma młodą drużynę, ale jak zagłębimy w metryki poszczególnych zawodników, to taka młodziutka ona wcale nie była.**

– Nie miałem na myśli wieku zawodników, ale ich doświadczenie, ograniczenie ligowe. Proszę zauważyć, że z tej drużyny, która wywalczyła awans z trzeciej do drugiej ligi, został tylko Mateusz Łabuda i Jacek Wojtanowicz. Pozostali dopiero uczyli się drugiej ligi.

– **A co byliby, gdyby w grudniu nie wznowił treningów Jacek Wojtanowicz? Moim zdaniem 38-letniemu zawodnikowi należy się duży szacunek, za samo tylko to, że dołączył do zespołu w tak trudnym momencie. Komu by się chciało?**

– To prawda. Mam ogromny szacunek i uznanie dla Jacka. I dziękuję mu, że pomógł mi oraz drużynie, i że był z nami do samego końca.

– **Rozmawiał pan z zawodnikami o przyszłości?**

– Mam nadzieję, że spotkamy się wkrótce, wszyscy zdrowi i cali, żeby o tym porozmawiać.

– **A czy istnieje takie zagrożenie, że Stal w ogóle nie przystąpi do rozgrywek III ligi, której nawiąsem mówiąc nie ma na Podkarpaciu? Spadek i arcytudna sytuacja związana z pandemią koronawirusa, może być dla klubowych władz znakomitą pretekstem, żeby się was pozbędzie, raz na zawsze...**

– Dzisiaj wszystko jest możliwe. W tym sezonie tylko jeden zespół z Podkarpacia zgłosił się do rozgrywek III ligi – AZS Politechnika Rzeszów. Został dookooptowany do małopolskiej grupy, której rozgrywki prowadził krakowski OZKosz. Jaki będzie kształt ligi w nowym sezonie? Ile drużyn zgłosi się? Ile w ogóle przetrwa ten trudny czas? Nikt dzisiaj na te i inne pytania dotyczące przyszłości koszykówki nie zna odpowiedzi.

Rozm. Mariusz Biel

ZKS Stal Stalowa Wola – statystyki sezon 2019/20

imię i nazwisko	ilość rozegranych meczów	punkty	minuty gry	rzuty za dwa –trafione/oddane	rzuty za trzy	rzuty z gry	rzuty wolne	zbiórki atak	zbiórki obrona	zbiórki suma	asysty	faule	straty	przechwyty	bloki	eval
Damian Tabor	23	273	706:27	72/157	19/95	91/252	72/108	20	48	68	47	45	64	22	11	160
Kacper Bejnar	16	230	455:04	54/116	30/102	84/218	32/55	19	73	92	17	44	31	14	0	165
Mateusz Łabuda	23	198	619:27	20/38	48/163	68/201	14/27	27	115	142	29	90	39	40	8	232
Konrad Nowik	22	194	428:37	63/116	12/59	75/175	32/52	28	50	78	36	58	41	23	3	173
Mateusz Gazarkiewicz	12	141	274:57	39/77	9/33	48/110	36/51	8	41	49	16	29	19	7	0	117
Aleksander Jadaś	19	117	389:45	51/86	0/2	51/88	15/29	37	70	107	17	44	27	13	9	185
Karol Kindlik	11	99	243:39	21/54	10/38	31/92	27/39	4	15	19	27	20	37	9	0	44
Jacek Buczek	23	79	517:28	24/58	8/41	32/99	7/30	13	35	48	61	50	55	19	2	64
Jacek Wojtanowicz	13	70	247:07	23/44	3/4	26/48	15/24	21	39	60	30	20	21	6	2	116
Maciej Pietras	20	61	318:30	7/34	14/41	21/75	5/5	7	5	12	23	15	28	10	0	24
Szymon Siembida	16	44	137:33	7/18	7/20	14/38	9/12	3	8	11	11	6	19	10	0	30
Bartłomiej Tarczyński	5	37	90:14	6/9	6/22	12/31	7/8	1	7	8	6	15	5	1	0	27
Marcin Bandyga	6	22	86:50	6/15	1/5	7/20	7/10	8	7	15	5	17	12	2	0	16
Jakub Andreasiak	10	8	30:10	0/3	2/2	2/5	2/4	0	1	1	1	3	3	3	0	5
Andrzej Nowak	6	6	45:58	1/3	0/2	1/5	4/6	6	2	8	0	9	3	4	0	9
Jakub Bednarz	3	0	08:13	0/2	0/0	0/2	0/0	0	0	0	0	1	0	0	0	-2

Broni jeszcze nie złożyłem



O tym, że talent, pracowitość, ambicja, siła woli, wiara w siebie i w swoje możliwości oraz miłość do uprawianej dyscypliny nie dają wystarczającej gwarancji, że można w zawodowym sporcie odnosić sukcesy, przekonał się w ciągu ostatnich dwóch lat jeden z najbardziej utalentowanych w Polsce siatkarzy młodego pokolenia, wychowanek UKS Dwójki Stalowa Wola, **MATEUSZ WITEK**.

Po drugiej klasie stalowowlaskiego Gimnazjum nr 2, najlepszy zawodnik drużyny trenera Ireneusza Krzyszczyka przeniósł się do Warszawy, stając się bardzo szybko jednym z pierwszoplanowych zawodników Metra. W stołecznym klubie – kuźni siatkarskich talentów – występował w drużynach kadetów, juniorów oraz w zespole Politechniki Warszawa w Młodej Lidze. W sezonie 2017/18, w wieku 17 lat, „Wiciu” został włączony do kadry seniorskiej drugoligowego Metra, występującego w II lidze, a rok później z juniorami tego klubu świętował zdobycie wicemistrzostwa Polski w Kętrzynie.

W finale jego Metro przegrało ze Skrą Bełchatów. Mateusz kończył spotkanie na ławce, z lodem przyłożonym do nogi. Kontuzja, której nabawił się w tym spotkaniu, nie przeszkodziła mu w zdobyciu statuetki dla najlepszego atakującego mistrzostw i wyborze do zespołu All Stars. Podczas mistrzostw Witek obserwowany był przez trenerów młodzieżowej reprezentacji Polski, Mariusza Sordyla i Michała Bąkiewicza oraz przez kilku skautów siatkarskich. Tym stanem rzeczy nie był wcale zaskoczony jego trener klubowy, Jacek Jankowski.

– Po niektórych atakach „Wicia”, widziałem reakcję trenerów i menedżerów, którzy przecierali oczy, widząc jak fruwa nad siatką – śmiał się wtedy trener Metra.

Razem z Lozano i Heynenem

Zdobycie wicemistrzostwa Polski juniorów i tytułu najlepszego atakującego finałowego turnieju, otworzyły maturzyście drzwi do zawodowej siatkówki. Zaczęły się spekulacje, gdzie trafi „fruujący Wiciu”, jaką wybierze ścieżkę sportowego rozwoju? Wtedy pojawiła się Ola Piskorska, reprezentująca Sport Pro Agency, włoskiego menadżera Massimo Tomalino. Zaproponowała Mateuszowi podpisanie 3-letniej umowy. Młody siatkarz długo się nie zastanawiał. Wystar-

czyło, że sprawdził, czyje interesy reprezentuje Sport Pro Agency, żeby złożyć swój podpis.

– Jeżeli ta właśnie agencja składała Polskiemu Związkowi Piłki Siatkowej kandydaturę Belga Vitala Heynena na trenera polskiej reprezentacji, a wcześniej związany był z nią umową były opiekun „biało-czerwonych” Argentyńczyk Raul Lozano oraz tacy między innymi siatkarze jak: Grzegorz Łomacz, Marcin Możdżonek, czy Andrzej Wrona, to nad czym miałem się zastanawiać – mówi Mateusz Witek. – Podpisałem stosowne dokumenty i czekałem na oferty, jakie przedstawi mi moja menedżerka.

– Jedyne, co mógłbym mu doradzić, to żeby wybrał klub z dobrym trenerem. Z takim, który będzie dbał nie tylko o wynik drużyny, ale także o jego rozwój – mówił w tamtym czasie trener Metra Warszawa. – Chłopak ma duży talent, jest przy tym obowiązkowy, cholernie ambitny, każdy trening traktuje na maksa, nigdy nie odpuszcza, walczy do końca, a poza tym potrafi słuchać – co jest rzeczą niezwykle istotną – i dlatego twierdzę, że za 2-3 lata może być o nim głośno.

Mateusz wypytywany wtedy, o

Wydawało mi się, że podpisując umowę z Chemikiem, trafiam do takiego klubu, w którym będą miał możliwość regularnych występów, a nie do klubu, w którym będę jedynie treningowym mięsem armatnim, pełniąc rolę trzeciego atakującego

jakim klubie myśli, nie chciał zdradzić konkretnej nazwy, natomiast podkreślał, że chciałby, żeby to był klub z najwyższej półki rozgrywkowej. Takiego też rozwiązania szukała dla niego Ola Piskorska. I znalazła. Najlepszy atakujący mistrzostw Polski juniorów trafił do zespołu Chemika Bydgoszcz.

Przemysłana decyzja

Podpisując kontrakt z klubem z miasta nad Brdą, Mateusz Witek



Wyróżnieni siatkarze finałowego turnieju mistrzów Polski juniorów sprzed dwóch lat. Od lewej: Wiktor Nowak (Skra) – najlepszy rozgrywający, Mateusz Witek (Metro) – najlepszy atakujący, Sebastian Adamczyk (Skra) – najlepszy blokujący, Bartosz Firszt (Metro) – najlepszy przyjmujący, Patryk Praca (Metro) – najlepszy libero i MVP finałów – Mikołaj Sawicki (Skra)

był jednym z kilku siatkarzy, którzy występowali w finałach mistrzostw Polski juniorów w 2018 roku, a którzy trafili do PlusLigi. Co zdecydowało o tym, że to wybrał klub z miasta nad Brdą? Drużynę, która w sezonie 2017/18 pod nazwą Łuczniczka, zajęła dopiero czternaste miejsce w rozgrywkach ligowych?

– Przede wszystkim była to osoba trenera Jakuba Bednaruka – mówi Mateusz. – W klubach, w których pracowałem, nie bałem się stawiać na młodych, często rotowałem składem, więc w tym właśnie upatrywałem swoją szansę. Wydawało mi się, że podpisując umowę z Chemikiem, trafiam do takiego klubu, w którym będę miał możliwość regularnych występów, a nie do klubu, w którym będę jedynie treningowym mięsem armatnim, pełniąc rolę trzeciego atakującego.

Kiedy działacze Chemika zajmowali się budowaniem nowego składu, Mateusz Witek dochodził do pełni sił po kontuzji, której doznał w finałowym spotkaniu mistrzostw Polski. Na szczęście uraz nie był na tyle groźny, żeby wyłączyć go z treningów na dłuższy czas. Na pierwszych zajęciach chemików, nie było już po nim śladu. Stalowolanin rozpoczął z nowymi kolegami okres przygotowawczy do sezonu 2018/19.

– Wszystko było OK. No może poza faktem, że miałem na początku pewne problemy z... piłką – wspomina Mateusz. – Do tej pory grałem Moltenem, a w PlusLidze gra się Mikasą. Te piłki są lepsze i szybsze, dlatego na początku psułem na treningach masę zagrywek. Ale nie przejmowałem się tym, wiedziałem, że z każdym dniem będzie poprawa. Że zdążę się z nią oswoić przed rozpoczęciem ligi i w meczach

o punkty nie będzie mi już sprawiać żadnych kłopotów. Tym bardziej, że w innych elementach siatkarskiego treningu szło mi naprawdę dobrze. Trenerzy byli zadowoleni, miałem dobre statystyki, raz nawet zostałem wybrany najlepszym zawodnikiem jednego z przedsezonowych turniejów. Dlatego też z dużym optymizmem patrzyłem w przyszłość.

Zwycięski debiut z Cuprum

Liga wystartowała. Pierwszym rywalem Chemika była Skra Bełchatów – drużyna, w której występował ulubiony siatkarz Mateusza Witka, Mariusz Wlazły. Dla niego i jego kolegów, spotkanie w Bydgoszczy miało być zwykłą formalnością. Trzy krótkie sety i powrót do domu z kompletem punktów. Tymczasem skazany na pożarcie Chemik postawił się wielokrotnemu mistrzowi Polski i odniósł sensacyjne zwycięstwo. Drużyna trenera Bednaruka poszła za ciosem i także wyjazdowe spotkanie drugiej kolejki z Cuprum Lubin rozstrzygnęła na swoją korzyść. W tym meczu zadebiutował w Chemiku i PlusLidze Mate-

czu pierwszy atakujący Bartek Filipiak. I już do końca sezonu był on najlepszym chyba naszym zawodnikiem. W jednym spotkaniu, ze Stocznia zdobył 35 pkt, z czego 6 zagrywką. Cały sezon zakończył z bardzo dobrą średnią 18,4 pkt/mecz.

O trenerze, nigdy złego słowa nie powiem

Chwali Mateusz swojego kolegę, jednocześnie rywala do występów na tej samej pozycji, nie ma też pretensji o to, że nie otrzymywał od trenera szansy na granie – co bardzo dobrze świadczy o młodym zawodniku – jednak analizując poszczególne mecze Chemika w sezonie 2018/19, jak na dłoni widać, że bywały takie, w których trener Bednaruk nie tylko mógł, ale wręcz powinien dawać większą szansę zmiennikom. I nie chodzi tu tylko o Witka, ale także kilku innych graczy. Głośno komentowano postawę trenera, po rewanżowym meczu ze Skrą. Trzeci set rozpoczął się od bombardowania środkowego gospodarzy, mistrza świata Jakuba Kochanowskiego, który zaliczył serię jedenastu zagrywek z rzędu i wy-

prowadził swoją drużynę na prowadzenie 11:0. W tym momencie było jasne, że Chemik nie będzie już w stanie odwrócić losów spotkania. Dlatego też wszyscy, łącznie z komentującym ten mecz dla „Polsatu Sport” red.

Swędrowskim, przypuszczali, że trener Bednaruk zdejmie z parkietu rozbitych psychicznie, znokautowanych zawodników i desygnuje do gry tych, którzy wcześniej grali mało albo wcale. Jednak nic takiego nie nastąpiło. Trener Bednaruk do końca trzymał na boisku swoją żelazną szóstkę.

– Tak zdecydował i tyle mam do powiedzenia odnośnie tamtego, jak również kilku innych spotkań, w których dokonując roszad, trener nie ryzykował tak naprawdę niczym, bo wynik już był ustalony. Nie mam



Mateusz Witek podczas rozgrzewki przedmeczowej już w barwach I-ligowej drużyny AZS AGH Kraków

Tak jestem nauczony, że trenerowi zawsze należy się szacunek. To jest najważniejsza postać w drużynie i nie nam, zawodnikom, podważać ani komentować jego decyzje

usz Witek. Wszedł na boisko w trzecim secie, ale zepsuł zagrywkę i usiadł z powrotem na ławce. Tydzień później sytuacja powtórzyła się. Stalowolanin pojawił się na parkiecie w meczu przeciwko ZAKS-owi, ale tylko na kilkadziesiąt sekund. Na kolejną szansę czekał blisko pół roku.

– Dlaczego tak długo? Tak naprawdę, to nie wiem, ale dzisiaj, z perspektywy czasu, wydaje mi się, że trener Bednaruk nie miał... wyjścia – śmieje się Mateusz. – Bardzo dobrze spisywał się od pierwszego me-

Chciałbym zostać w Krakowie. Zamierzam powalczyć o swoje, pokazać w końcu, na co naprawdę mnie stać

o to żalu. Tak jestem nauczony, że trenerowi zawsze należy się szacunek. To jest najważniejsza postać w drużynie i nie nam, zawodnikom, podważać ani komentować jego decyzje – mówi Mateusz Witek.

Do końca rozgrywek, stalowowlanin zaliczył jeszcze trzy krótkie epizody w meczu z Asseco Resovia i w dwóch spotkaniach fazy play-off z Cuprum Lublin, i po zakończeniu sezonu pożegnał się z bydgoskim klubem.

Jestem zdrow i zamierzam walczyć o swoje

Z Chemika odszedł także trener Bednaruk, którego zastąpił dotychczasowy jego asystent, Przemysław Michalczyk. Nowy trener postanowił budować drużynę od podstaw. Z dotychczasowej kadry został tylko jeden zawodnik, wychowanek klubu – Paweł Gryc. Pozostali poróżniali się po nowych klubach. Wychowanek stalowowskiej Dwójki wyjechał do AZS AGH Kraków.

– Postanowiłem zejść piętro niżej, żeby dać sobie szansę odbudowania się i grania, bo przecież tego potrzebowałem najbardziej – mówi 21-letni siatkarz.

Niestety, młodego zawodnika także w Krakowie los nie oszczędził. Z wielkimi nadziejami rozpoczął przygotowania do sezonu, ale już w pierwszym tygodniu, podczas próby ratowania piłki, tak nieszczerliwie zahaczył nogą o siatkę ochraniającą jedną ze ścian, że został wyłączony z treningów aż na trzy miesiące...

– Byłem leczony na kolano, ale czas płynął, a ja nie odczuwałem

żadnej praktycznie poprawy. O jakimkolwiek wysiłku nie było mowy. Dopiero doktor Śmigiełski w Warszawie dobrze zdiagnozował moją dolegliwość – opowiada siatkarz krakowskiego AZS AGH. – Przeszedłem szczegółowe badania i okazało się, że to nie jest wcale kolano, lecz naderwanie mięśnia pośladkowego mniejszego i średniego. Przeszedłem kosztowną terapię. Podano mi czynnik wzrostu – w medycznym słowniku to się nazywa System Magellana z zastosowaniem komórek macierzystych. I pomogło. Ból minął, mogłem wrócić na salę treningową.

Na salę treningową tak, ale na ligowe boiska już nie. Po pierwsze dlatego, że – podobnie jak w Bydgoszczy – świetnie spisywał się główny atakujący zespołu, Daniel Gąsior (bezwzględnie najlepszy zawodnik zespołu trenera Kubackiego, wielokrotnie wybierany graczem meczu – red.), a po drugie, szalejący koronawirus spowodował, że nie dokończono sezonu.

– No i pograłem sobie... Ale broni nie składam. Chciałbym zostać w Krakowie. Zamierzam powalczyć o swoje, pokazać w końcu, na co naprawdę mnie stać. Trener Kubacki to znakomity fachowiec. Czasami zbyt impulsywny, ale to dlatego, że nie lubi dziadostwa, dba o każdy detal. Mnie to odpowiada. Wiem, że przy takim trenerze dużo mogę się jeszcze nauczyć – kończy naszą rozmowę Mateusz Witek.

Mariusz Biel

*Zdjęcia z siatkarskich parkietów – Anna Klepaczko / Lumika
Fotografia Sportowa*

Tylko raz nie dokończono ligowego sezonu. Za okupacji...



Polski Związek Piłki Nożnej zawiesił piłkarskie rozgrywki każdego szczebla do 26 kwietnia. Wszystko jednak wskazuje na to, że sezon piłkarski w Polsce mamy już z głowy.



Zanosi się na to, że w przyszłym sezonie biało-czerwoni, czyli Resovia, zagrają w I lidze, a zielono-czarni, czyli nasza „Stalówka”, nadal będzie występować w II lidze

Jeszcze kilkanaście dni temu wielu piłkarskich ekspertów przebiekało, że gdyby udało się w kwietniu zatrzymać Covid-19, to rozgrywki ligowe będzie można wznowić i dokończyć, jednak z każdą upływającą godziną, a w zasadzie po każdym komunikacie rządowym, dotyczącym sytuacji w walce z koronawirusem, ubywa ich i dzisiaj nikt tak naprawdę nie bierze ich opinii pod rozwagę.

W historii polskiego futbolu tylko jeden raz nie dograno sezonu ligowego. W 1939 roku rozgrywki nad Wisłą przerwała inwazja III Rzeszy na Polskę i początek II wojny światowej. Wtedy na pierwszym miejscu w tabeli znajdował się Ruch Chorzów, jednak miał na swoim koncie dwa mecze więcej od depreczającej mu po piętach Wisły Kraków, która traciła do lidera tylko dwa punkty. Ostatecznie, tytuł mistrzowski nie został nikomu przyznany, a futbol zniknął z życia na kilka lat...

Póki co, dzisiaj piłkarze siedzą w domach i w oczekiwaniu na kolejne newsy, trenują indywidualnie, mając nadzieję na to, że jeszcze tej wiosny uda im się wrócić na murawę. Szansa na to maleje jednak z każdym dniem i obecnie należy przyjąć wariant, że końcowe tabele zostaną ustalone we wszystkich szczeblach rozgrywkowych według stanów obowiązujących po rozegraniu ostatniej kolejki ligowej.

Czy to oznacza, że Stal Stalowa Wola, która zajmuje miejsce w strefie spadkowej, zostanie zdegradowana do III ligi? Nie. Według ostatniego projektu PZPN, w sezonie 2019/20 nie będzie spadków. Będą tylko awanse. Jeżeli zwycięży ta opcja, to skład poszczególnych lig, od ekstraklasy w dół, zostaną powiększone o zespoły znajdujące się obecnie na miejscach premiowanych awansem.

W Polskim Związku Piłki Nożnej Ekstraklasa SA pojawiły się pierwsze warianty podziału ligowych rozgrywek w nowym sezonie 2020/21. Ekstraklasa byłaby zwiększona z 16 do 19 drużyn. Obecny stan uzupełniłyby trzy pierwsze drużyny z Fortuny I liga, a więc: Podbeskidzie Bielsko-Biała, Warta Poznań i PGE Stal Mielec. Ich miejsce zajęłyby trzy najlepsze drużyny II ligi. Na dzisiaj są to: Widzew Łódź, Górnik Łęczna i Apłan Resovia.

Odnosnie II ligi, a więc tej, która interesuje nas najbardziej, rozważane są dwa pomysły. Albo utworzona zostanie jedna grupa składająca się z 19 drużyn – pozostała „piętnastka” z obecnego kształtu plus czterech beniaminków: Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Sokół Ostroda i Śląsk II Wrocław (te zespoły są na prowadzeniu w poszczególnych grupach III ligi), albo powstaną dwie grupy, z podziałem na Wschód i Zachód lub Południe-Północ. W tym przypadku awans z III ligi uzyskałoby aż 12 drużyn!

I wydaje się, że ten właśnie projekt ma obecnie najwięcej zwolenników. Gdyby wszedł on w życie, oznaczałoby to, że w jednej z grup znalazłyby się trzy kluby z Podkarpacia: Stal Stalowa Wola oraz Stal Rzeszów i beniaminek, aktualny lider czwartej grupy III ligi, Wólczanka Wólka Pełkińska.

Jakich rywali miałyby nasze zespoły? Gdyby zostały zakwalifikowane do grupy wschodniej to byłyby to: Elana Toruń, Garbarnia Kraków, Legionovia, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Znicz Pruszków i beniaminki: Korona II Kielce, Hutnik Kraków, Legia II Warszawa, Motor Lublin, Sokół Aleksandrów Łódzki, Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Sokół Ostroda. W grupie zachodniej występowałyby: Błękitni Stargard, Górnik Polkowice, Bytovia, Gryf Wejherowo, Lech II Poznań, Skra Częstochowa, GKS Katowice oraz beniaminki: KKS 1925 Kalisz, Kotwica Kołobrzeg, Świt Skolwin Szczecin. MKS Kluczbork, Polonia Bytom, Radunia Stężyca, Ruch Chorzów.

Zupełnie inny skład w obu grupach, pojawiłby się w przypadku podziału na Północ-Południe. Nasza „Stalówka”, a także Stal Rzeszów i Wólczanka, występowałyby w lidze razem z Garbarnią, GKS-em Katowice, Górnikiem Polkowice, Pogonią Siedlce, Skrą, Zniczem oraz Motorem, Polonią Bytom, Koroną II, Hutnikiem, Śląskiem II, MKS-em Kluczbork.



Mateusz i jego najwierniejsi kibice, czyli rodzice, mama Agnieszka i tata Krzysztof podczas spaceru po krakowskim rynku

SZTAFETA
e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com
37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12
www.sztafeta.pl
www.facebook.com/tygodniksztafeta

WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu), tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com
PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska, tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01, sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198
Elzbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:
Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009, sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:
Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;
Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;
Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;

SKŁAD I ŁAMANI:
Anna Jakobsche-Wiątek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),
Gabriela Wiątek – grafik;

Korekta: Stanisław Chudy

PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryn, tel. 509-513-016
sztafeta.gryn@gmail.com

DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203, tel./fax 15 841 60 83;
Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009, sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83

REDAKCJA W TARNOBREZIE: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15 15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com

REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 8000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

W pracy zamiast czekać na cud, pomyśl ile jeszcze jest rzeczy, których nie umiesz robić. Nie odrzucaj propozycji szkoleń. W sprawach rodzinnych czeka Cię ważna narada lub wizyta. Słuchaj uważnie, co mają do powiedzenia dzieci i młodsze osoby. Ich pomysły będą dla wszystkich wspaniałą inspiracją.



Byk (21.04-20.05)

Będiesz dobrym negocjatorem. Umowy, jakie zawrzesz z ludźmi, nawet te nieoficjalne, okażą się ważniejsze, niż przypuszczasz. Ktoś, komu ze szczerego serca pomożesz, już niedługo odwzajemni Ci się z nawiązką. W miłości okazja do poznania kogoś interesującego, choć na początku znajomości możesz wcale nie dawać tej osobie zbyt dużej szansy.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Będziesz jeszcze bardziej niż zwykle sportretawczy. Spraw, aby te cechy stały się Twoim zawodowym atutem. Pamiętaj też, że należy dotrzymać słowa i danych obietnic. Pracownicy lub szef przypominają sobie o obietnicach, jakie im kiedyś złożyłeś. Nie odmawiaj pomocy i nie zaprzeczaj własnym słowom.



Rak (22.06-22.07)

W Twoim sercu pojawiają się gorące emocje. Zapragniesz nowości i odmiany w swoim uporządkowanym życiu, rozejrzysz się za odrobiną ekscytacji i adrenaliny. Nowy flirt na pewno spełni te oczekiwania. Nie oceniaj jednak od razu, czy nowy kandydat nadaje się do ołtarza. Na poważne decyzje przyjdzie czas później.



Lew (23.07-22.08)

Czas na hobby i własne zainteresowania, nie musisz wszystkich pilnować. Odpocznij i nikomu się z tego powodu nie tłumacz. Wyluzuj się troszkę i tym razem nie wymagaj od siebie zbyt wiele. W razie kłopotów, nie bądź taki samodzielny. Jeśli trzeba, to proś o pomoc, masz znajomych, na których możesz liczyć.



Panna (23.08-22.09)

W pracy sporo się będzie działo. Pokaż się wszystkim z jak najlepszej strony! Zastąpisz kogoś i Twoja kariera ruszy do przodu. Będziesz też mógł liczyć na pomoc przyjaciół i ludzi, którzy są Ci z różnych powodów wdzięczni. W miłości gorąco! Pewna znajomość wreszcie nabierze rumieńców.



Waga (23.09-22.10)

Zadbasz o swoje finanse, nie dasz się na nic naciągnąć. Wprowadzisz kilka zmian do codziennego planu zajęć i dzięki temu będziesz miał więcej czasu. Trzymaj w tajemnicy swoje sukcesy, bo czyjaś zazdrość może opóźnić Twoje ambitne plany. W miłości dobry czas. Znowu zapanuje miłość i zgoda.



Skorpion (23.10-22.11)

Nie pozwól sobie teraz na lenistwo, w każdej sytuacji staraj się trzymać rękę na pulsie. Możliwe są dodatkowe i bardzo ważne obowiązki zawodowe, które przyniosą Ci pieniądze i uznanie. Nie przywiązuj się tylko do starych schematów i nie broń zbyt zaciekłe przed niezbędnymi zmianami.



Strzelec (23.11-21.12)

Sprzyja Ci szczęście, ale możesz nie docenić szans, jakie ześle Ci dobry los. Bądź krytyczny i czujny, ale nie przesadzaj! Powiodą się teraz sprawy, które wymagają szczegółowych planów. Twoja pracowitość zostanie doceniona, nagrodzona podwyżką, czy innym bonusem. W miłości będziesz bardzo niezdeterminowany, ale i kochliwy.



Koziorożec (22.12-19.01)

Jeśli nie chcesz się rozchorować, musisz o siebie zadbać. W pracy czeka Cię nowe zadanie, które może wykraczać poza zakres Twoich obowiązków. Unikaj dyskusji związanych z pieniędzmi. Ktoś może przekonywać Cię do inwestycji, na którą jest jeszcze za wcześnie.



Wodnik (20.01-18.02)

Zapowiada się niespokojny, ale za to twórczy czas. W sprawach zawodowych możesz nie nadążyć za zmieniającą się sytuacją. Nie chwytaj więc kilku srok za ogon, tylko skoncentruj się na najważniejszych sprawach.



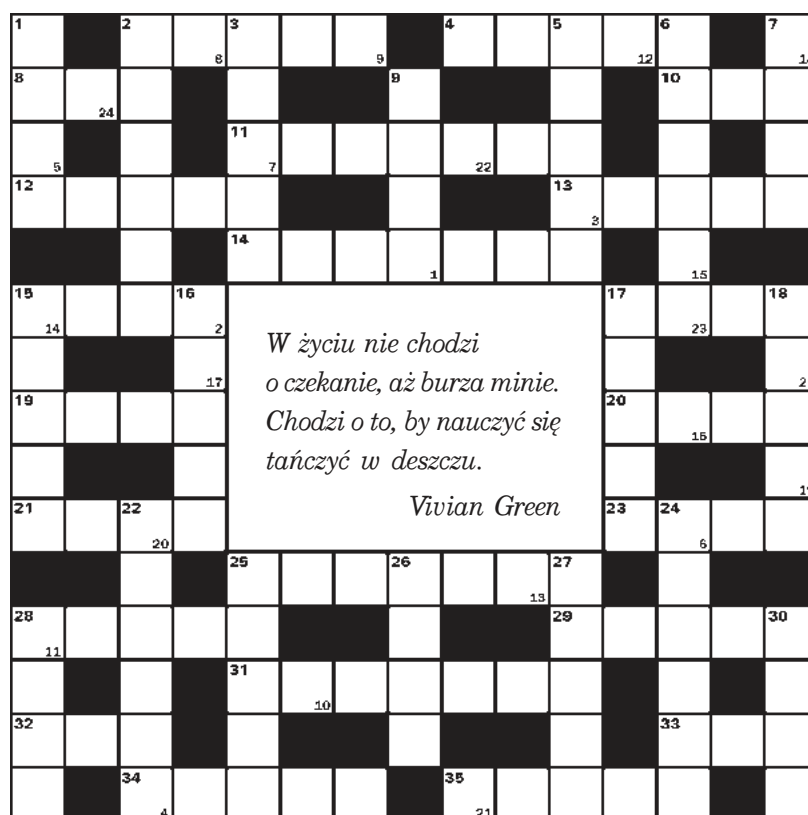
Ryby (19.02-20.03)

Ogarnie Cię sentymentalny nastrój. Zrobisz wiele, aby tylko zaprowadzić wszędzie miłą atmosferę. Osoby pokrzywdzone przez los lub potrzebujące pomocy mogą teraz liczyć na Twoje wsparcie. W miłości poszukiwać będziesz raczej bezpieczeństwa, niż nowych przygód i znajomości.

RYŚUNKI: GRZEGORZ PEPAŚ

Z powodu sytuacji epidemicznej, od bieżącego numeru do odwołania zawieszamy przyznawanie nagród za rozwiązanie krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Litery z pół ponumerowanych od 1 do 25 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – miasto z kopalnią „Bo-brek”, 4 – inspektor z filmu „Haker”, 8 – tytuł płyty Brathanków, 10 – słynny marszałek Francji, został rozstrzelany, 11 – sportowa lista klasyfikacyjna, 12 – rynek w starożytnej Grecji, 13 – odprowadza krew z serca, 14 – wartość emitowanych banknotów, 15 – polska telenowela, 17 – piłkarze z Mielca, 19 – szary, ciężki, łatwo topliwy metal, 20 – płytke miejsce rzeki, jeziora, 21 – kuzynka mowy, 23 – kosmetyczny minerał, 25 – wyraz utworzony z liter innego wyrazu, 28 – polski producent rowerów, 29 – Dygasiński lub Dym-sza, 31 – zna się na rzeczy, 32 – „Wielki ...”, film z Nowickim, 33 – mimowolny skurcz

mięśni twarzy, 34 – na przykład Fahrenheita, 35 – majątek panny młodej.

Pionowo: 1 – czeska firma obuwnicza, 2 – święty Andrzej, jezuita, 3 – machina obłącznicza do burzenia murów, 5 – niejeden w bibliotece, 6 – wafel inaczej, 7 – złota lub wodna, 9 – marka japońskiego telewizora, 15 – zespół który wylansował Lambadę, 16 – produkt prosto z fabryki, 17 – złot czarownic na Łysej Górze, 18 – ...Zdrój, kurort na wschód od Bystrzycy Kłodzkiej, 22 – teren wyższej uczelni z zabudowaniami, 24 – forma zaliczki, 25 – grecka bogini mądrości, 26 – materiał rzeźbiarski, 27 – „... Joanna od Aniołów”, 28 – decyduje o cenie konia, 30 – obsługiwany przez sekretarkę.

– Tato, czy ja jestem adoptowany?
– Synek, co ty?! Myślisz, że bym Cię wybrał?!

* * *

Dwie blondynki wchodzą do sklepu i jedna mówi do drugiej:

– Ej, patrz jakie włochate ziemniaki.
– To są kiwi, z tego się robi pastę do butów.

* * *

Z ogłoszeń:
„Sprzedam pozytywny wynik testu na koronawirusa. Zapewnia 2 tygodnie spokoju bez odwiedzin żony, teściowej, kontroli ZUS-u”.

* * *

Nigdy nie łam nikomu serca, ponieważ każdy ma tylko jedno serce.

Zamiast tego złam mu kość, ma ich aż 206.

* * *

Lejb Sobel ożenił się i do znudzenia wychyla kolegą zalety swej urodziny żony. Pewnego dnia spotyka przyjaciela. Ten bierze go pod ramię i szepcze do ucha:

– Daj ty spokój z tym gadaniem. Śmieję się z ciebie. Czy ty nie wiesz, że

twoja żona ma czterech kochanków na boku?

– I co z tego? – uśmiecha się beztro-sko Sobel. – Wolę mieć dwadzieścia procent w dobrym interesie niż sto procent w złym!

* * *

Policjant zatrzymuje kobietę w mieście:

– Przekroczyła pani 50-tkę.

– Pan też wiecznie młody nie będzie!

* * *

Kwiaciarka do przechodnia:

– Panie, może kupi pan kwiatki? Zmar-złam już dzisiaj.

– Po ile te kwiatki?

– Po 20 zł.

– O! To musi się pani cieplej ubie-rać...

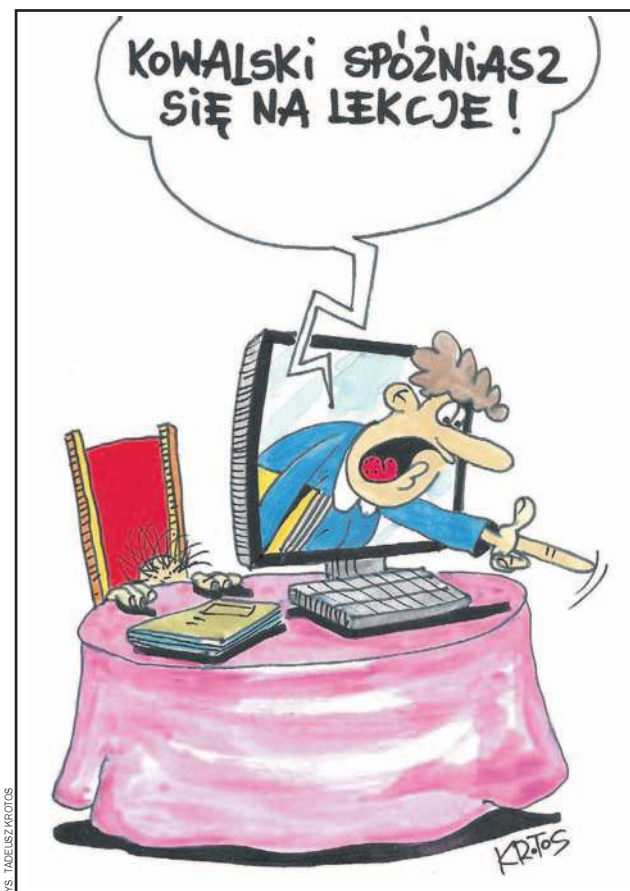
* * *

Spotykają się na spacerze dwie kole-zanki które się z rok nie widziały.

– Ojeju, jaki wspaniały dzidzius, nor-malnie podobny do twojego męża jak

dwie krople wody!

– Hmm... chora sąsiadka prosiła żeby wyjść z jej dzieckiem na spacer.



Fraszki
Waldemar Pawłowski

Pojednanie narodowe
W końcu coś Polaków łączy:
– Częste mycie górnych kończyn

Życzenie Prezesa
Jesteś zdrowy czy też chory
– Masz iść czeku na wybory!

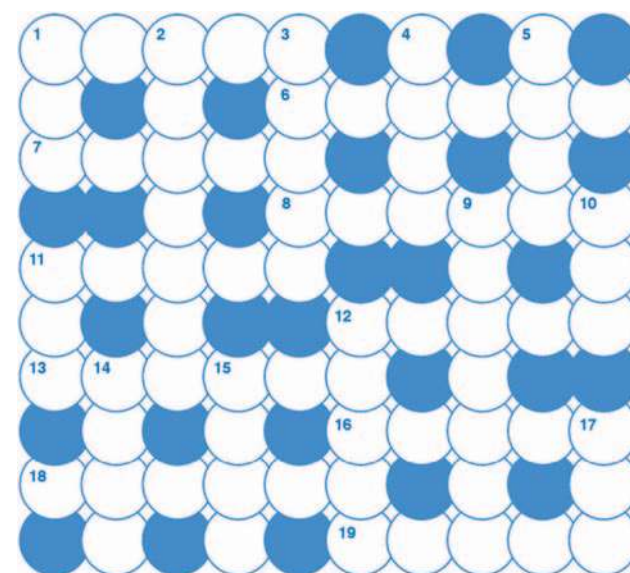
Tarcza czy sito
Przedsiębiorcy liczą:
– Starczy z tarczy
Czy nie starczy?
Z tarczą wyjdą
Czy na tarczy?

Fraszki
Stanisław Chudy

Błonia
Niezwykła jest ta kraina trawiasta
Bo widział kto łąkę w środku miasta?

Marzenia i oparzenia
Po to mamy serce,
By gorąco marzyć,
A nad sercem rozum,
Żeby się nie sparzyć.

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery W, C, G.

Poziomo: 1 – handluje kradzionym, 6 – słowny policzek, 7 – głowa kobieca w broszce, 8 – zawodnik prowadzący w wyścigu, 11 – izraelskie CIA, 12 – papierosy z wielbłądem, 13 – zepsucie się maszyny, 16 – filmu lub papieru, 18 – hiszpańska flota wojenna, 19 – Stary w Krakowie.

Pionowo: 1 – smoła, rodzaj laku, 2 – Zosia z wiersza, 3 – ... Amundsen; w 1911 r. dotarł do bieguna południowego, 4 – zwój tkaniny lub papieru, 5 – Peter Courtland (ur. 1949); biochemik amerykański, laureat Nagrody Nobla w 2003 r., 9 – dzieło wandala, 10 – niemiecka stacja TV, 11 – Farrow, aktorka z USA, 12 – obalony przez bolszewików, 14 – legendarny założyciel stolicy Polski, 15 – ma wielu kibiców w Madrycie, 17 – angielska miara gruntu.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztafeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztafeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztafeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztafeta. Kontakt: sztafeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztafeta.pl.